

T R E Ś Ć

W sześćdziesiątą rocznicę urodzin Bolesława Bieruta	386
JAN WERNER — Spójnia ekonomiczna między miastem i wsią w projekcie Konstytucji	387
STEFAN FRENKEL — Przyspieszyć tempo realizacji planów	390
TADEUSZ LIPSKI — Współpraca administracji gospodarczej ze związkami zawodowymi	393
MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI	
MARIAN FRANK — Współpraca kierownika przedsiębiorstwa z głównym księgowym	396
JERZY DMITREWSKI — Aktualne zagadnienia mechanizacji rolnictwa	399
ALEKSANDER STRAPKO — Plany gospodarcze w spółdzielniach produkcyjnych	402
BOHDAN GODLEWSKI — Walka z marnotrawstwem w hodowli zwierzęcej	404
MIRON POMIANOWSKI — Zagadnienie walki z grzybem domowym	408
TADEUSZ HASSNY — W trosce o należyłą gospodarkę ogumieniem	410
REPORTAŻE	
TOMASZ ZADOLSKI — Z doświadczeń „Rokity“ nad realizacją zobowiązań	411
Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH	
A. TOLSTYCH — Drogi skrócenia cyklu produkcyjnego w przedsiębiorstwach budowy maszyn	414
W. ZAKŁADNOJ — Środki obrotowe kolchozów . . .	418
Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU	
LEON SIENNICKI — Kraje demokracji ludowej na drodze do socjalizmu	421
Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH	
PAWEŁ BUTKOWSKI — Handel zagraniczny Francji	424
HENRYK GRUSZECKI — Ekonomia Pakistanu . . .	426
Z CAŁEGO ŚWIATA	
Ludzie radzieccy wzmagają tempo produkcji (sg); Bułgaria przyspiesza tempo rozwoju gospodarczego (jc); Albania podnosi poziom produkcji przemysłowej (s); Zmiany w strukturze handlu zagranicznego Chin Ludowych (s); Kwadratura koła ministra skarbu Anglii (sm); Przemysł spożywczy Niemiec Zachodnich w depresji (az); Sytuacja gospodarcza w Holandii (nm); Kryzys w przemyśle bawelnianym Japonii (sb)	428
DYSKUSJA	
ROMAN SZYMAŃSKI — EUGENIUSZ MISZCZAK — Z zagadnień planowania kosztów własnych . . .	435
Z KRAJU	
Narodowy Plan Gospodarczy i Budżet Państwa na rok 1952 uchwalone — Roman Frenkel; Przedterminowe wykonanie planów kwartalnych w przemyśle — Anna Szóstakowska; Energetyka w 1952 roku (asz); Wzrost produkcji przemysłu wełnianego (asz); Nowa forma współzawodnictwa w hutnictwie — Jerzy Bartnicki; Główny Instytut Włókiennictwa — Mieczysław Mamos; Zagospodarowanie odłogów (jc)	437
KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA	
Dwie broszury z cyklu geografii gospodarczej Polski (f)	444
DOBRE I ZŁE...	
Brakoróbstwo i braki (wer); Chomiki i żółwie (wer); Szklanka i spodek (asz); Kanty (wer); Najlepsze ostrza i króliki z Nowego Świata (ryb); Martwe dusze (ka-te); Lekki chleb (zet); Wezwania i wezwani (wer); Złodzieje czasu (wiper) . . .	446

ŻYCIE GOSPO DARCZE

8
1952

DWUTYGODNIK

W sześćdziesiątą rocznicę urodzin Bolesława Bieruta

CAŁY kraj obchodzi sześćdziesiątą rocznicę urodzin Bolesława Bieruta, przypadającą 18 kwietnia.

Życie Bolesława Bieruta, to ponad czterdzieści lat prowadzonej ofiarnej i bez wytchnienia walki o wyzwolenie społeczne i narodowe polskiego ludu. Wyszedł z jego szeregów. Syn chłopa i robotnik, działacz rewolucyjny, organizator walki wyzwolenczej, mąż stanu i nauczyciel narodu, zawsze i wszędzie oddany idei rewolucyjnej, stał się wzorem dla wszystkich, którzy skupili się wokół klasy robotniczej i jej partii, którzy budują podstawy socjalizmu i jednoczą się w światowym obozie pokoju.

Życie Bolesława Bieruta, to walka przeciwko ciemnościom i rusyfikacyjnej polityce caratu, to świadoma postawa antyimperialistyczna w czasie pierwszej wojny światowej, to wyraz solidarności polskich mas ludowych z Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową i republikami radzieckimi, to nieugiętość w walce przeciwko burżuazji i obszarnictwu, rządowi piłsudczyzny, to trud organizowania podziemnego ruchu oporu i podziemnej Polskiej Partii Robotniczej, przewodzącej w narodowym froncie przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, to wielki trud kierowania państwem ludowo-demokratycznym od pierwszej chwili, gdy masy pracujące wzięły władzę w swe ręce.

Kierując się busolą marksizmu-leninizmu, Bolesław Bierut kroczył w szeregach Komunistycznej Partii Polski od jej powstania, był jednym z czołowych organizatorów Polskiej Partii Robotniczej, był organizatorem zjednoczenia proletariatu polskiego na gruncie marksizmu-leninizmu, a jako Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stał się wychowawcą partii i narodu w duchu płomiennego i głębokiego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, przewodząc w rozgromieniu odchylenia prawicowego, będąc zawsze niezłomnym szermierzem sojuszu polskiej klasy

robotniczej i narodu polskiego z rosyjskim ruchem rewolucyjnym i z państwem radzieckim.

Na wszystkich odcinkach pracy politycznej — od pierwszych dni wyzwolenia, przez okres wypędzania okupanta, powrót ziem zachodnich do Polski, przez zdruzgotanie reakcyjnego podziemia i mikołajczykowskiego PSL, potem przez odbudowę kraju w Planie Trzyletnim i rozbudowę w celu stworzenia podstaw socjalizmu, widzimy wszędzie osobisty wkład Bolesława Bieruta.

Bolesław Bierut mówi o podstawach naszego budownictwa socjalizmu, o naszym Planie 6-letnim:

„Myliłby się ten, kto by w planie 6-letnim widział tylko suche choć śmiałe cyfry, same tylko liczby czy wskaźniki ilościowe, zdumiewające może swą wielkością i wymową porównawczą, ale wyrażające tylko zwykły rachunek, zestawienie cyfrowe, bilans — słowem, gdyby w planie 6-letnim dostrzegał tylko ilościową, zewnętrzną jego stronę, nie uświadamiając sobie jego treści jakościowej, rewolucyjnej, przeobrażającej do gruntu nasze stosunki społeczne. Plan 6-letni — to program nie tylko gospodarczy, lecz również ideologiczny, polityczny, społeczno ustrojowy...”

Nie było i nie ma w dziejach ludzkich piękniejszego, wspanialszego, bardziej twórczego i porywającego dążenia nad ideę pełnego wyzwolenia człowieka z wszelkiego ucisku i niewoli. Tą ideą jest socjalizm. Nasz Plan 6-letni jest realizacją tej idei, jest budową podstaw socjalizmu w Polsce...”

Dziś, kiedy zwycięsko realizujemy kolejne roczne zadania Planu, kiedy budujemy Polskę silną, Polskę sprawiedliwości i wolności, gdy stoimy w przededniu uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z głęboką czcią i miłością stajemy myślą przy twórcy jej podstaw, nauczycielu i przywódcy Narodu, który staje się narodem socjalistycznym.

Spójnia ekonomiczna między miastem i wsią w projekcie Konstytucji

PROJEKT Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nawiązuje do wszystkich postępów tradycji, przede wszystkim jednak do tradycji rewolucyjnych, bez nich bowiem, bez rozwijania się świadomości rewolucyjnej klasy robotniczej, która wysunęła się na czoło walki wyzwoleniczej, ani nawoływania postępowych reformatorów, ani dążenia uciskanych mas chłopskich nie byłyby urzeczywistnione.

I dopiero skierowanie dążeń mas ludowych w łóżyisko rewolucyjne, oparcie ich o marksistowsko-leninowską teorię i praktykę mogło spowodować, że w chwili rozbitcia hitlerowskiego okupanta przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie, masy pracujące naszego kraju chwyciły władzę w swe ręce.

Zasadniczą rolę w drodze mas pracujących od niewoli i ucisku do władzy odegrał sojusz robotniczo-chłopski.

Partia bolszewików wypracowała strategię i taktykę rewolucyjną wobec chłopstwa, co zapewniło zdobycie i utrzymanie władzy przez klasę robotniczą. Leninowska dyktatura proletariatu opiera się na docenianiu rewolucyjnych możliwości podstawowych mas chłopskich z jednej strony i na uznaniu przodującej roli klasy robotniczej, na czele całej pracującej i wyzyskiwanej masy ludu „w walce o zrzucenie jarzma kapitału w toku samego zrzucenia, w walce o utrzymanie i utrwalenie zwycięstwa, w dziele stworzenia nowego, socjalistycznego społeczeństwa, w całej walce o zupełne zniesienie klas”¹⁾.

Ażeby sojusz robotniczo-chłopski był w pełni skuteczny, rolę przodującą musi w nim odgrywać klasa robotnicza, jako związana z najnowocześniejszym sposobem wytwarzania, jako najbardziej skoncentrowana, najbardziej uświadomiona i najbardziej rewolucyjna spośród klas pracujących i najbardziej zahartowana w walce o wyzwolenie. Pełną siłę osiąga klasa robotnicza pod przewodnictwem partii robotniczej typu leninowskiego, będącej jej czołowym i przodującym oddziałem, a w warunkach polskich po zlikwidowaniu kilkudziesięcio-

letniego okresu rozbitcia w ruchu robotniczym. W stosunku do chłopów klasa robotnicza stosuje trójjedyną formułę Lenina, mówiącą o ścisłym sojuszu z biedniakiem, oparciu się o średniaka i walce z kułakiem.

Przykładem fałszywego, nieleninowskiego stosunku do sojuszu robotniczo-chłopskiego było odchylenie prawicowe gomułkowszczyzny. Osłabiając podstawę zjednoczenia ruchu robotniczego przez kapitulanką postawę wobec nacjonalistycznych wpływów w PPS, gomułkowszczyzna prowadziła jednocześnie kapitulanką politykę wobec kułactwa, pragnąc zatrzymać dialektyczny rozwój przemian na wsi w okresie przejściowym do socjalizmu i działając na szkodę całego ludu pracującego, mimo odstraszającego przykładu titowskiej zdrady w Jugosławii.

Walka klasowa bowiem w okresie przejściowym nie tylko nie zamiera, lecz przeciwnie coraz bardziej zaostrza się i potęguje.

„Klasy, które się przeżyły — mówi Stalin — stawiają opór nie dlatego, że stały się silniejsze od nas, lecz dlatego, że socjalizm rośnie szybciej od nich i stają się one słabsze od nas. I właśnie dlatego, że stają się słabsze, przeczuwają ostatnie dni swego istnienia i zmuszone są do stawiania oporu ze wszystkich sił, wszystkimi środkami”²⁾.

„Demokracja ludowa — mówi Bolesław Bierut — nie jest formą syntezy czy trwałego współżycia dwóch różnorodnych ustrojów społecznych, lecz jest formą wypierania i stopniowej likwidacji elementów kapitalistycznych, zarazem formą rozwijania i umacniania podstaw przyszłej gospodarki socjalistycznej”³⁾.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, którego podstawowych zasad twórcą jest Bolesław Bierut, przynosi w porównaniu z konstytucjami burżuazyjno-demokratycznymi, prócz odmiennych podstaw ideologicznych to zasadniczo nowe, charakterystyczne dla konstytucji typu stalinowskiego ujęcie, że obok określenia zasad konstytucyjnych podaje realne sposoby ich

¹⁾ W. Lenin. Dzieła Wybrane (w języku polskim). T. II. Moskwa 1948, str. 588, cyt. za R. Zambrowskim: Stalinowska nauka o sojuszu robotniczo-chłopskim. N. Drogi, Nr 6/1949, str. 116.

²⁾ J. Stalin. Zagadnienia leninizmu. Książka. Warszawa 1949, str. 218.

³⁾ Referat B. Bieruta na Kongresie PZPR. Podstawy Ideologiczne PZPR, Książka i Wiedza, Warszawa 1949, str. 50.

urzeczywistniania. Widać to wyraźnie w rozdziale, który omawia prawa i obowiązki obywateli, ale widać to również w tych postanowieniach, które określają, w jaki sposób realizuje się władza ludu pracującego. Oprócz bowiem podkreślenia podstawowej roli sojuszu robotniczo-chłopskiego uwypuklona jest zasada zacieśnienia więzi ekonomicznej między miastem i wsią.

Art. 9 Projektu Konstytucji mówi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa planowo wzmacnia spójność gospodarczą między miastem i wsią na podstawie braterskiej współpracy robotników i chłopów. W tym celu Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia nieustanny wzrost produkcji przemysłu państwowego, służącej wszechstronnemu zaspokajaniu potrzeb wytwórczych i konsumpcyjnych ludności wiejskiej, jednocześnie planowo wpływając na stały wzrost towarowej produkcji rolniczej, która zaopatruje przemysł w surowce, a ludność miejscową w żywność“.

W okresie międzywojennym walka o ziemię, którą prowadziły masy chłopskie pod przewodnictwem klasy robotniczej, zmuszała burżuazję i obszarników w Polsce do występowania z projektami reformy rolnej, której cechą najistotniejszą było pozostawienie obszarników jako klasy. „Reforma rolna“ przewidywała wykup ziemi z rąk obszarników, przy czym wyzbywali się oni ziemi najgorszej lub obdłużonej. Korzystali z „reformy“ przede wszystkim bogacze wiejscy, ci zaś z chłopów pracujących, którzy zakupywali ziemię, musieli zadłużać się, popadając w nędzę w czasie kryzysu i staczając się do szeregów proletariatu wiejskiego.

Mały Rocznik Statystyczny 1939 r. podaje, że w okresie 1919—1938 rozparcelowano 2.654,8 tys. ha, przy czym powstały 153,6 tys. działek samodzielnych, 503 tys. parcel dodatkowych, 3,9 tys. ośrodków oraz kolonii specjalnych i 73,6 tys. innych parcel, które określone są jako „robotnicze, rzemieślnicze, urzędnicze, letniskowe i budowlane“. Nie ulega wątpliwości, że ta tendencyjnie podana kolejność w rzeczywistości była odwrócona, przy czym przeznaczenie kilkudziesięciu tysięcy działek na cele spekulacji budowlanej (łącznie z letniskową) powiększyło kapitał posiadaczy ziemskich, wyzbywających się najgorszych gruntów, natomiast nie wpłynęło na polepszenie struktury własnościowej na wsi.

Dane za 1931 rok wskazywały 16 mln. ludności na wsi, żyjącej z rolnictwa, w tym 2,7 mln. robotników rolnych (obie liczby obejmują „zawodowo czynnych oraz członków rodzin na ich utrzymaniu“), a z ogólnej ilości 3.196 tys. gospodarstw rolnych 64,2% przypadało na gospodarstwa o powierzchni do 5 ha oraz 24,8% na gospodarstwa

o powierzchni 5—10 ha. Natomiast gospodarstwa obszarnicze, powyżej 100 ha, stanowiące pod względem ilości 0,6%, obejmowały 43% ogólnej powierzchni gospodarstw.

Toteż na wsi panowała wśród pracującego chłopstwa nędza i wyzysk przez obszarnika i kułaka, a niedorozwój przemysłu, opanowanego w przeważającej części przez kapitał obcy, nie pozwalał na zatrudnienie rosnącego proletariatu wiejskiego w miastach, gdzie szalało bezrobocie. Stąd emigracja, używana do najgorszych prac, pozbawiona pomocy i opieki, skazana na wynaradawianie, a w okresach kryzysów padająca jako pierwsza ofiarą zmniejszania stanu zatrudnienia.

Podczas gdy wychodźstwo z Polski międzywojennej wynosiło przeciętnie rocznie w tysiącach w okresach 1920—1925 — 92,2, między 1926 i 1930 rokiem — 192,7, między rokiem 1931 i 1935 — 45,9⁴⁾, jawne i utajone bezrobocie na wsi zostało rozładowane w Polsce Ludowej zarówno przez przeprowadzenie reformy rolnej, jak też przez rozwój przemysłu, gdzie wskaźnik zatrudnienia przedstawiał się w swoim rozwoju następująco: 1947 — 86,1, 1948 — 92,1, 1949 — 100, 1950 — 114,2, początek 1951 — 121 i nadal wykazuje tendencję rosnącą⁵⁾.

Przebudowa ustroju rolnego w okresie od 6. IX. 1944 r. do 1. I. 1949 r., zwiększająca udział średniaka w strukturze własności, objęła 13,8 mln. ha, z czego na ziemię dawne przypadło 4,4 mln. ha. Rozdysponowano między uprawnionych do korzystania z reformy rolnej 5.994,8 tys. ha, w tym na ziemiach dawnych 1.989,9 tys. ha, a ilość nadziałów na tych ziemiach wyniosła 407,5 tys. (z czego służbie folwarcznej 104,3 tys., bezrolnym 58,3 tys., właścicielom gospodarstw karłowatych 86 tys., małorolnych 124,3 tys., średniorolnych 23,6 tys. nadziałów). Na ziemiach zachodnich powstało 483 tys. gospodarstw o powierzchni, gwarantującej zdrową gospodarkę⁶⁾.

Polaryzacja społeczna na wsi została zahamowana.

W okresie gospodarki kapitalistycznej na ziemiach polskich rozwierały się nożyce cen na artykuły przemysłowe i rolne. Ilustruje to na przykład cena pługa, wyrażona w kilogramach żyta, która wynosiła kolejno w latach 1913/14 — 134, 1929/30 — 220, 1934/35 — 264, 1939 — 221. Zagwarantowanie przez Polskę Ludową opłacalnych cen pozwoliło rolnikom bez strat na sezonowych wahanach i trudnościach ze zbytem w okresie późniejszym realizować swoją produkcję.

⁴⁾ Mały Rocznik Statystyczny, 1939.

⁵⁾ Wiadomości Statystyczne Nr 6/51.

⁶⁾ Rocznik Statystyczny, 1949.

Spójnia ekonomiczna między miastem i wsią przeszła u nas zgodnie z ogólną prawidłowością od spójni przez „tekstyl” (towary konsumcyjne dla wsi) do spójni przez „metal” (dobra inwestycyjne).

Realizowanie spójni ekonomicznej między miastem i wsią może być zilustrowane rozwojem przewozów towarowych na kolejach. Mimo zniszczeń wojennych transport kolejowy wskutek ogromnych nakładów został szybko odbudowany i przewozy towarowe już w 1946 roku osiągnęły niemal poziom z 1937 roku, a w 1950 przekroczyły ten poziom przeszło dwukrotnie.

Przewozy handlowe zwyczajne w nadaniu wewnętrznym w odniesieniu do dwóch produktów, które przytaczamy przykładowo, kształtowały się następująco (w tys. ton):

Rok	Buraki cukrowe	Nawozy sztuczne
1937	1.696	750
1945	238	18
1946	1.452	483
1947	2.118	644
1948	2.495	1.130 ⁷⁾

Okres odbudowy, Planu Trzyletniego i Planu Sześcioletniego, charakteryzują się stałym wzrostem wartości produkcji rolnej, który przedstawia się następująco:

Wartość produkcji rolnej	Lata i wskaźnik		
ogółem	1937 — 100	1949 — 85,7	1955 — 125,7
na jednego mieszkańca	1937 — 100	1949 — 118,6	1955 — 161,4
na głowę ludności rolniczej	1937 — 100	1949 — 142,7	1955 — 218,8 ⁸⁾

W rozwoju tym następuje szczególne podniesienie produkcji zwierzęcej i roślin przemysłowych.

Nakłady inwestycyjne w rolnictwie w 1955 roku będą przeszło czterokrotnie wyższe, niż w 1949 r. Ogółem obejmują one 18% nakładów inwestycyjnych planu, w tym z budżetu państwowego 11,4%, reszta zaś pochodzi z akumulacji własnej spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw chłopskich. Inwestycje ze środków państwowych wyniosą około 41% na rozbudowę gospodarstw państwowych oraz blisko 40% na ośrodki maszynowe i remontowe i bezpośrednią pomoc spółdzielniom produkcyjnym. Produkcja maszyn rolniczych według wartości w milionach złotych niezmiennych w porównaniu do 18 w 1938 roku wyniosła 43 w 1949 roku i dojdzie do 175 w 1955 roku. Zużycie nawozów sztucznych w kilogramach na hektar w czystym składniku, wynoszące w 1938 roku 7,1, do-

szło w 1949 roku do 17,7, a w 1955 roku osiągnie 40,1.

W związku z tym, jak również w związku z przebudową wsi w kierunku przechodzenia na gospodarkę zespołową i z rozpowszechnianiem przodujących metod uprawy (pomoc instytutów naukowych, przykład gospodarstw państwowych) plony z hektara, przekroczywszy w 1949 roku poziom przedwojenny, wzrosną poważnie w okresie Planu Sześcioletniego.

Rok	Plony z hektara w kwintalach		
	4 zboża	buraki cukrowe	włókniste (słoma)
1934-8 (woj. centralne)	12,1	221	19,2
1949 (cała Polska)	12,9	184	26
1955 „ „	16,1	249	32

Oczywiście łączy się z tym wzrost towarowości w rolnictwie. W okresie Planu Sześcioletniego wartość masy towarowej wsi wzrośnie o 88%, a mianowicie w artykułach roślinnych o 60%, w artykułach zwierzęcych zaś o 108%.

Przy wykorzystaniu możliwości rejonizacji rolnictwo będzie jednak wszechstronnie rozwinięte, a scalanie indywidualnych działek w opartych o dobrowolne zrzeszanie się spółdzielni produkcyjnych, pozwoli w późniejszym okresie przeprowadzić wielkie prace melioracyjne. Dodajmy jeszcze, że w okresie 1949—1955 ilość zelektryfikowanych zagród chłopskich wzrośnie pięciokrotnie.

Pogłębianie spójni ekonomicznej między miastem i wsią, wciąganie tej ostatniej w orbitę gospodarki planowanej, gwarantowana konstytucyjnie najszersza pomoc i opieka dla powstających na bazie dobrowolności spółdzielni produkcyjnych — oto drogi, wiodące ku realizacji ogromnych perspektyw rozwojowych.

Są to jednocześnie warunki dla jak najszybszego wyjścia z trudności, które pokonujemy w naszym marszu do socjalizmu.

Sojusz robotniczo-chłopski i kierownicza rola klasy robotniczej pozwoliły osiągnąć etap, na którym naród dyskutuje projekt nowej Konstytucji. Sojusz robotniczo-chłopski jest i będzie dźwignią dalszych przemian, a spójnia ekonomiczna między miastem i wsią jest i będzie głównym narzędziem rozbudowywania ekonomicznych podstaw pod całkowitą zmianę stosunków wytwórczych, umacnianie dyktatury proletariatu i stworzenie państwa bez klas antagonistycznych.

⁷⁾ Rocznik Statystyczny 1949.

⁸⁾ L. Rzendowski. Rolnictwo w Planie Sześcioletnim, PWG. Warszawa 1951, str. 24.

Przyspieszyć tempo realizacji planów

PREZYDENT BIERUT, mówiąc o zadaniach gospodarczych na rok 1952, stwierdził, że pomysłne wykonanie zadań tego roku zadecyduje o zwycięskiej realizacji całości Planu 6-letniego i zwrócił uwagę, że stojący przed nami najbliższy etap jest szczególnie ważny i odpowiedzialny.

W roku bieżącym mamy dokonać wielkiego kroku naprzód w kierunku dalszego uprzemysłowienia kraju; w tym roku będą uruchomione nowe wielkie zakłady przemysłowe — kopalnie, pierwsze warsztaty Nowej Huty, nowe oddziały produkcyjne fabryk na Żeraniu, w Lublinie, w Starachowicach, nowe tkalnie, przędzalnie, zakłady chemiczne, cementownie i wiele innych.

Jakkolwiek Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1951 został wykonany z pewną nadwyżką, nie przyszło to z łatwością, a mimo przekroczenia planu w wielu dziedzinach gospodarki narodowej, niektóre gałęzie produkcyjne zadań swych w pełni nie wykonały.

Niektóre gałęzie przemysłu przy wykonaniu planu wartościowego, nie wykonały go w ujęciu ilościowym i asortymentowym. Do gałęzi takich należy przemysł hutniczy, który wykonał plan produkcji surówki w 97%, stali surowej w 99%, wyrobów walcowanych w 99%. Plan produkcji obrabiarek w resorcie przemysłu ciężkiego wykonano w 93%, produkcji parowozów w 93%, traktorów w 75%. Nie wykonano również w pełni planu produkcji sody kalcynowanej (95%), produkcji cementu (93%).

Jeżeli wziąć pod uwagę, że niewykonanie w pełni planu produkcji niektórych podstawowych materiałów powoduje trudności produkcyjne innych gałęzi przemysłu, to jasna stanie się konieczność szybkiego usuwania powstałych niedociągnięć.

Musimy poprawić zaopatrzenie miast w żywność, na którym ciąży fakt nienadążania naszego rolnictwa za rozwojem gospodarki przemysłowej. Jasne jest, że rozdrobnienie naszej gospodarki rolnej na trzy miliony drobnych, w większości zacończonych gospodarstw chłopskich nie może sprzyjać wzrostowi wydajności gleby i to jest właśnie główną przyczyną niedostatecznego tempa rozwoju naszego rolnictwa. Nie wszystko jednak można składać na karb przyczyn, wynikających z drobnotowarowej w większości struktury naszej gospodarki rolnej. Wiele niedociągnięć i błędów miało również miejsce w działalności Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz Państwowych i Spółdziel-

czych Ośrodków Maszynowych, które na pewnych odcinkach planów swych nie wykonywały. Niedostateczna była również praca przemysłu traktowego i przemysłu maszyn rolniczych, jeśli chodzi o jakość sprzętu produkowanego dla rolnictwa. Słabo rozwijała się również współpraca instytutów naukowo-badawczych z aktywistami w rolnictwie.

Obraz naszej gospodarki i konieczność jej szybkiego rozwoju należy rozpatrywać w konkretnych warunkach obecnej sytuacji międzynarodowej. Nasza Partia i rząd oraz cała klasa robotnicza twarzą do stoją na gruncie polityki pokojowej. Obrona pokoju jest podstawowym celem naszej polityki, co znalazło swój wyraz w całym postępowaniu naszej władzy ludowej, w licznych oświadczeniach i wypowiedziach oraz w gotowości obrony sprawy pokoju wraz z całym obozem postępowym, na którego czele stoi Związek Radziecki.

Jednakże obóz imperialistyczny nie szczędzi wysiłków, aby rozpętać nową awanturę wojenną. Organizowanie nowego hitlerowskiego Wehrmachtu, wyścig zbrojeń w państwach kapitalistycznych, ogromne sumy budżetowe przeznaczone na zbrojenia i powiększenie potencjału wojennego w tych krajach nie mogą zastać nas nieprzygotowanymi. Musimy zdać sobie sprawę, że rządy państw kapitalistycznych, przygotowując wojnę agresywną, zagrażają naszej niepodległości. Wobec takiej działalności nie możemy pozostać biernymi, lecz musimy wzmocnić obronność naszego kraju, co oczywiście wymaga poważnych wysiłków i ofiar.

Wszystko to nie wpływa na osłabienie tempa naszego rozwoju gospodarczego, które rośnie z roku na rok i będzie jeszcze wzmożone.

Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1952 przewiduje wzrost globalnej produkcji przemysłowej o 22,3% w porównaniu z rokiem 1951, co stanowić będzie zwiększenie planowanego na rok 1952 w Planie 6-letnim wskaźnika produkcji o 16,8%.

O postępującej naprzód industrializacji świadczy zaplanowany na rok 1952 wskaźnik wzrostu produkcji środków wytwórczości o 28,7%, podczas gdy produkcja przedmiotów spożycia wzrośnie o 16,5%. W ten sposób udział wartości produkcji środków wytwórczości w produkcji przemysłowej wzrośnie z 54% w 1951 r. do 56,8%.

Jeśli chodzi o gałęzie przemysłu, mające największy wpływ na uprzemysłowienie kraju, to wydobywanie węgla kamiennego — najważniejszego naszego surowca energetycznego — powinno wzro-

snąć o 5,2%, produkcja surówki o 26,2%, stali o 19,1%, wyrobów walcowanych o 16%. Wielkość tych zadań charakteryzuje fakt, że sam przyrost produkcji surówki w roku bieżącym dwukrotnie przekracza produkcję surówki w Polsce w 1932 r. i stanowi blisko połowę całej produkcji w 1938 r. Również w przemyśle budowy maszyn nastąpi poważny wzrost produkcji, wynoszący w niektórych działach 100%. Podniesie się także, chociaż w mniejszym stopniu produkcja przemysłu lekkiego i spożywczego.

Podobne zadania, jakie stoją obecnie przed nami w związku z wykonaniem Planu 6-letniego, stały przed narodem radzieckim w okresie pierwszej stalinowskiej pięciolatki.

Zadania te scharakteryzował Józef Stalin w swym referacie, wygłoszonym w dniu 7 stycznia 1933 r. o wynikach pierwszej pięciolatki, mówiąc: „Głównym ogniwem planu pięcioletniego był przemysł ciężki z jego trzonem — przemysłem budowy maszyn. Albowiem tylko przemysł ciężki może zrekonstruować i postawić na nogi i cały przemysł, i transport, i rolnictwo. Od niego też trzeba było rozpocząć urzeczywistnienie pięciolatki. A więc odbudowę przemysłu ciężkiego należało uczynić podstawą urzeczywistnienia planu pięcioletniego”¹⁾.

Jak wiadomo, pierwsza stalinowska pięciolatka wykonana została w ciągu czterech lat. Stało się to możliwe dzięki temu, że partia bolszewicka potrafiła zmobilizować masy pracujące do odpowiedniego tempa budowy nowych zakładów, a także rozbudowy dawnych. Zwiększona wskutek rozbudowy tych zakładów produkcja oparta była o stosowaną już technikę, opanowaną przez robotników i personel inżyniersko-techniczny. Zadaniem zaś następnej pięciolatki było podniesienie kwalifikacji robotników i pracowników inżyniersko-technicznych na wyższy poziom i opanowanie nowoczesnej techniki, co było oczywiście zadaniem o wiele trudniejszym i wymagającym znacznie więcej czasu.

Tym się też tłumaczy, że roczny przyrost produkcji przemysłowej w okresie pierwszej pięciolatki był wyższy niż w okresie drugiej pięciolatki i wynosił przeciętnie 22% rocznie, przy czym kształtował się on znacznie wyżej w pierwszych latach, niż w ostatnich. Mimo, że procentowo przyrost ten był w ostatnich latach pierwszego planu 5-letniego niższy niż w początkowych, w liczbach absolutnych był on o wiele wyższy. Podstawą bowiem tego procentowego stosunku była corocznie wyższa produkcja. Zresztą po drugiej wojnie światowej w gospodarce radzieckiej zaznaczył się

wzrost przyrostu procentowego przy wzrastających rozmiarach produkcji.

W naszych warunkach produkcja wszystkich gałęzi przemysłowych wzrasta z roku na rok i to w bardzo szybkim tempie. Dlatego też niższe stosunkowo wskaźniki przyrostu odpowiadają znacznie większym liczbom absolutnym. Tak więc, przewidziany na rok 1952 wzrost produkcji przemysłowej o 22,3% w porównaniu z rokiem 1951 stanowić będzie wyższy w ujęciu bezwzględnym przyrost, niż osiągnięty w roku ubiegłym wzrost o 24,4% w stosunku do roku 1950.

Pamiętamy wszyscy, że Plan 3-letni został wykonany przedterminowo, że zadania jego zrealizowane zostały w ciągu 2 lat i 10 miesięcy, do czego przyczynił się ofiarny wysiłek klasy robotniczej.

Również inne kraje demokracji ludowej nie pozostają w tyle. Wiadomo, że 3-letni plan Węgierskiej Republiki Ludowej wykonany został w rekordowym czasie 2 lat i 5 miesięcy, a masy pracujące Bułgarii już obecnie, w czwartym roku swego planu 5-letniego podjęły energiczną walkę o jego wykonanie w ciągu czterech lat.

W ciągu 2 pierwszych lat Planu 6-letniego wykonaliśmy nasze zadania gospodarcze nie tylko z nadwyżką, ale nawet z pewną, dość poważną rezerwą, którą było przekroczenie pierwotnych założeń Planu o 13%. W przeliczeniu na czas oznacza to, że wykonanie zadań pierwszych 2 lat Planu skróciliśmy o 3 miesiące, tj. o 3 miesiące wcześniej osiągnęliśmy zaplanowane na koniec 1951 roku wskaźniki produkcyjne.

Gdybyśmy tempo to utrzymali również w przyszłości, to wykonanie całego Planu 6-letniego moglibyśmy zbilansować 9 miesięcy przed terminem. Jeśliby zaś tempo to udało się jeszcze wzmóc, to niewykluczoną jest możliwość zrealizowania zadań Planu 6-letniego o cały rok wcześniej, tj. w ciągu lat pięciu.

Realizacja takiego zadania jest rzeczą zupełnie możliwą i osiągalną. Wykonanie bowiem zadań Planu 6-letniego w ciągu pięciu lat nie oznacza, że w tym czasie musielibyśmy wyprodukować tę samą ilość towarów, jaka zakreślona była na okres sześcioletni, lecz osiągnięcia takiego poziomu produkcji, jaki był zaplanowany na koniec okresu 6-letniego. Zwycięstwo takie oznaczałoby dla naszej gospodarki narodowej poważne przyspieszenie tempa naszego marszu do socjalizmu, wzmocnienie naszych sił wytwórczych i obronności oraz powiększenie dobrobytu ludności.

Na drodze do realizacji tego zadania piętrzą się i piętrzyć się jeszcze będą poważne trudności. Pokonanie ich jest rzeczą możliwą i realną.

¹⁾ Józef Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 376 — „Książka i Wiedza”, 1949 r.

W tym celu trzeba przede wszystkim dbać o to, aby plany nasze wykonywane były harmonijnie i rytmicznie, codziennie, co godzinę. Należy zdać sobie sprawę, że najmniejsze nawet zakłócenie rytmu produkcji na jednym odcinku może pociągnąć za sobą zahamowanie pracy innego odcinka produkcyjnego. Przecież na wyroby jednego zakładu czekają inne zakłady, dla których stanowią one materiał do wytwarzania. Na wyroby te czekają wznoszone przez naszych budowniczych wielkie budowle socjalizmu, które z kolei mają rozpocząć produkcję, przewidzianą planem. Na wyroby te czekają szerokie rzesze robotnicze i chłopstwa pracującego. Nie wolno więc ani na chwilę zwolnić tempa wykonywania planów, lecz nadal je wzmacniać.

Na przyspieszenie tempa wielki wpływ wywiera odpowiednia organizacja pracy i produkcji. Jest to zagadnienie niezmiernie poważne i w szeregu zakładów jeszcze należycie nie rozwiązane. W wyniku prawidłowego zorganizowania pracy można zwykle zwolnić pokaźną liczbę robotników do innych prac i znacznie zwiększyć wydajność na 1 roboczogodzinę. W zakładach o dobrze zorganizowanej pracy przy mniejszej liczbie zatrudnionych robotników, produkcja jest stosunkowo większa.

Inną, również ważną drogą do zwiększenia wydajności pracy i przyspieszenia tempa produkcji jest mechanizacja procesów produkcyjnych. Trzeba pamiętać o tym, że sama budowa nowych, technicznie doskonale wyposażonych zakładów nie wystarczy do osiągnięcia zaplanowanej wysokości produkcji, a tym bardziej do jej przekroczenia. Niemniej ważne jest usprawnienie pracy w istniejących zakładach drogą wprowadzenia racjonalizacji i małej mechanizacji najbardziej pracochłonnych procesów produkcyjnych. Rosną kadry racjonalizatorów i mechanizatorów. Należy tylko wykorzystać ich cenną często inicjatywę, otoczyć ich odpowiednią opieką, a rezultaty okażą się szybko. Błędem byłoby czekać z założonymi rękami aż wybudowane zostaną nowoczesne zakłady i wtedy dopiero, stosując najnowsze zdobycze techniki powiększać produkcję. Należy natomiast korzystać z każdej możliwości, aby wprowadzić drobne nawet niekiedy usprawnienia, gdyż z sumy tych drobnych usprawnień, przyczyniających się do wzrostu wydajności, a co za tym idzie do zwiększenia produkcji, składają się poważne osiągnięcia.

W wielu wypadkach niedostatecznie są wykorzystane istniejące maszyny i urządzenia techniczne. Ciągłe jeszcze zdarzają się częste przestoje maszyn wskutek nieprawidłowo i nieterminowo wykonanych remontów, wskutek awarii, wynikających z nieumiejętnej obsługi. Maszyny i urządze-

nia techniczne nie zawsze są dostatecznie obciążone. Wynika to z niedbałego opracowania instrukcji technologicznych lub z zupełnego ich braku, jak to np. miało miejsce w hucie „Bobrek“, w której wielki piec źle pracował, gdyż wahania temperatury były niewspółmiernie wysokie, a spust surowki systematycznie opóźniany.

Tam gdzie pracuje się nad udoskonaleniem metod produkcyjnych, osiąga się poważne wyniki produkcyjne. W fabrykach podległych Centralnemu Zarządowi Obrabiarek i Narzędzi rozpowszechniane są przodujące metody szybkościowego skrawania, co wybitnie przyczynia się do znacznego wzrostu wydajności pracy i przyspieszenia realizacji planów.

Przed wszystkim należy jednak pamiętać o tym, że decydującą rolę w przyspieszaniu tempa wykonania planów odgrywa człowiek. Od uświadomienia, postawy i entuzjazmu mas zależy bowiem realizacja wielkich zadań. Bez twardej woli wykonania, nawet kosztem większych wysiłków, nie można osiągać spodziewanych rezultatów. Dlatego też tak ważne jest otoczenie należytą opieką ruchu współzawodnictwa pracy, który stanowi poważny czynnik wzrostu wydajności pracy. Należy nie ustawać w trudzie mobilizowania załóg do wykonania stojących przed nimi zadań. W tej dziedzinie wielką rolę odgrywają organizacje partyjne i związkowe. Nie wolno ograniczać się do formalnego stosunku do tego zagadnienia. Należy na każdym kroku i przy każdej okazji wyjaśniać masom pracującym wielkie znaczenie współzawodnictwa pracy i orientować się na jego wyższe formy.

Wyrazem dobrej pracy organizacji partyjnej i związkowej jest kombinat chemiczny „Rokita“, w którym współzawodnictwo zobowiązaniowe w związku z rocznicą urodzin Prezydenta i świętem 1 Maja objęło 87% załogi. Niedostatecznie natomiast pracowały organizacje huty „Bobrek“, w której zobowiązania podjęte zostały zaledwie przez 28% załogi. Odbiło się to oczywiście na wynikach pracy tych zakładów, gdyż kombinat chemiczny „Rokita“ wykonał plan I kwartału już w dniu 24 marca, a huta „Bobrek“ dotychczas planu tego nie wykonała.

Faktem jest jednak, że masy pracujące rozumieją należycie swoją rolę w budownictwie socjalizmu w naszym kraju, gdyż przykład kombinatu chemicznego „Rokita“ nie jest odosobniony. Codziennie napływają meldunki o realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia urodzin Prezydenta. Codziennie powiększa się liczba zakładów, które przedterminowo wykonały plan kwartalny. Dlatego też można wyrazić przekonanie, że zadanie przyspieszenia tempa realizacji planów produkcyjnych zostanie w pełni wykonane.

Współpraca administracji gospodarczej ze związkami zawodowymi

PROBLEM współpracy administracji gospodarczej ze związkami zawodowymi został sprecyzowany w uchwale Prezydium Rządu, powziętej w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych. Uchwała, nawiązując do twórczej aktywności mas pracujących, szczególną uwagę zwraca na systematyczną, planową współpracę administracji gospodarczej ze związkami zawodowymi, co w rezultacie przyczyniać się będzie do rozwoju współzawodnictwa, do spopularyzowania nowoczesnych metod pracy i zachęcania robotników do rozwijania ich racjonalizatorskiej i nowatorskiej inicjatywy.

W uchwale podkreślono przy tym, że jednostki gospodarki społecznej na wszystkich szczeblach zobowiązane są do ścisłego współdziałania ze związkami zawodowymi w tym zakresie oraz, że ponoszą one współodpowiedzialność za stan współzawodnictwa pracy.

Głównym zamierzeniem wspomnianej uchwały jest doprowadzenie do ściślejszego powiązania wysiłków, zmierzających do rozwijania form współzawodnictwa z zadaniami, wynikającymi w toku wykonywania planów gospodarczych oraz zapewnienie systematyczności i ciągłości w rozwijaniu form współzawodnictwa, które umożliwią całej załodze wykonanie planów dziennych, miesięcznych, a w rezultacie końcowym i całorocznego planu. Konieczne jest przy tym ustalenie wytycznych rozwoju współzawodnictwa pracy, co ma być dokonywane na drodze porozumienia między właściwym zarządem głównym związku zawodowego, a kierownictwem danej branży przemysłowej.

Te wytyczne ogólne w zakresie branży winny być uzupełnione przez kierownictwa poszczególnych zakładów i działające w nich ogniwa związkowe — stosownie do aktualnych potrzeb danej jednostki gospodarczej. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że w ten sposób krępowana jest inicjatywa oddolna mas, które podobnie jak dotychczas mogą występować o zastosowanie nowych form wzmagania wydajności, przy czym zawsze inicjatywa ta spotkać się winna z zainteresowaniem i poparciem zarówno administracji gospodarczej, jak i ogniw związkowych. Skąd wynika potrzeba powzięcia tego rodzaju, z gruntu słusznej, uchwały, która niewątpliwie pobudzi admi-

nistrację gospodarczą i ogniwa związkowe do większej niż dotąd aktywności w zakresie rozwijania współzawodnictwa pracy.

Doświadczenia dwu lat realizacji Planu 6-letniego wykazały, że tam, gdzie administracja współpracowała należycie ze związkami zawodowymi zwycięsko pokonywano „wąskie gardła” produkcji i plan był realizowany w ustalonych terminach, a często nawet z poważnymi nadwyżkami. Współzawodniczący robotnicy spotykali się z życzliwą opieką i pomocą na terenie swego zakładu, a właściwe spopularyzowanie osiągnięć przodujących robotników — w rezultacie przyczyniało się do uaktywnienia całej załogi i większego niż dotąd jej ubojowienia w toczącej się walce o pozytywne wyniki produkcyjne. Przykładów tego rodzaju współpracy można by przytoczyć wiele, choćby z tych zakładów górniczych, przemysłu hutniczego, metalowych czy włókiennictwa, które zadania 1951 r. wykonały przed terminem. Ale niestety obok tej znacznej niewątpliwie liczby zakładów, gdzie administracja gospodarcza od dawna już współpracuje z ogniwami związkowymi na odcinku rozwoju współzawodnictwa pracy, gdzie należycie zapoznawano pracowników z zadaniami planowymi całego zakładu, wydziałów, brygad, stanowisk roboczych i systematycznie analizowano przebieg współzawodnictwa pracy (na co obecnie z takim naciskiem zwraca uwagę uchwała Prezydium Rządu) — istnieją jeszcze — i to nieraz poważne — obiekty przemysłowe, a nawet całe gałęzie, w których współdziałanie administracji ze związkami zawodowymi pozostawiało i pozostawia wiele do życzenia.

W tych też zakładach administracja nie zajmuje się wcale lub też w minimalnym tylko stopniu sprawą rozwoju współzawodnictwa, wychodząc z błędnego założenia, że jest to wyłącznie dziedzina pracy związkowej. Przykładem takiego nastawienia w pewnym okresie był przemysł hutniczy, gdzie brak zainteresowania dla współzawodnictwa wyraził się przez skasowanie etatów referentów współzawodnictwa, przeciwko czemu zresztą zaprotestował niezwłocznie Zarząd Główny Związku Zawodowego Hutników. Sprawa ta była również poruszona na VIII Plenum CRZZ, właśnie jako przykład niezrozumienia przez administrację zagadnienia współpracy ze związkami zawodowymi w dziedzi-

nie wzmaganie wydajności pracy poprzez rozwój socjalistycznego współzawodnictwa.

Zdarzało się i tak, że przedstawiciele administracji innych gałęzi przemysłu wręcz orzekali, że ich sprawą jest dopilnowanie realizacji planów produkcyjnych, a całą troskę o rozwój współzawodnictwa spychano na związki zawodowe. Nie widzianno w tym stanowisku poważnej niekonsekwencji, że przecież właśnie poprzez rozwój współzawodnictwa, stworzymy sprzyjające warunki dla sprawnej realizacji planów produkcyjnych. O istnieniu takiej sytuacji w terenie mówią dobitnie przykłady ostatnich miesięcy. Nie musimy więc sięgać pamięcią do ubiegłych lat. Na tym też tle jeszcze bardziej uwypukla się znaczenie uchwały Prezydium Rządu i jej praktyczna wymowa.

Weźmy choćby dla przykładu przemysł bawełniany. Zakłady należące do tego przemysłu wykonały plan w styczniu br. w przędzalniach średnich w 93,8%, a w tkalniach w 91,9%. Między innymi niedobory w realizacji planu powstały na skutek słabego zainteresowania administracji dla nowych form pracy, przez niedocenianie problemu stałego rozwijania współzawodnictwa między tymi, którzy inicjują nowe formy walki o wydajność, aby następnie ich przykładem zmobilizować do dalszych wysiłków ogół załóg.

Tak np. w ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi zastosowano trójki przędzalnicze i tkackie. M. inn. takie tkaczki, jak Jadwiga Kupisz, Janina Przybylska i Genowefa Ogrodnik, pracując samodzielnie każda na 750 wrzecionach przy średniej numeracji przędzy wyrabiały niecałe 100% normy. Obecnie zaś pracując zespołowo wykonują 109,34% normy, co naturalnie znajduje także swe odbicie w wyższym kształtowaniu się zarobku każdej z tych tkaczek. Efekt produkcyjny jest więc dodatni, a sama forma pracy nie budzi zastrzeżeń odnośnie swej wartości. Mimo to jednak faktem jest, że kierownictwo zakładu nie dopilnowało, aby ta nowa forma znalazła jak najwięcej naśladowców. Nie uczyniła też większego wysiłku dla podjęcia wspólnej ze Związkiem Zawodowym Włókniarzy akcji popularyzacyjnej wokół nowej metody i jej inicjatorek.

Podobnie dzieje się w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego w Łodzi, gdzie dyrekcja nie wiedziała nawet w pewnym momencie, ile trójek przędzalniczych istnieje w zakładzie. Nic też dziwnego, że na skutek braku zainteresowania pracą trójek ze strony dyrekcji i niewspółdziałania w tym kierunku z zakładową organizacją związkową — poważna część istniejących trójek obniżyła swą wydajność przeciętnie o 10%.

Ogólnie biorąc trzeba właśnie na tym przykładzie stwierdzić, że w przemyśle bawełnianym ko-

nieczna jest poprawa w dziedzinie współdziałania administracji gospodarczej z ogniwami Związku Zawodowego Włókniarzy. Chodzi tu szczególnie o stosowanie nowych metod pracy zespołowej, rozwój współzawodnictwa, a przy tym o sprawne doprowadzenie planu do każdego robotnika i systematyczną kontrolę jego wykonania.

To samo dotyczy wielu innych działów naszego przemysłu, a szczególnie jeżeli chodzi o formy współzawodnictwa, zmierzające nie tylko bezpośrednio do podniesienia wydajności pracy, ale np. do uzyskania dodatkowych oszczędności itp. Tak właśnie należy traktować współzawodnictwo w oszczędzaniu surowców i materiałów, ku czemu zmierza ruch korabielnikowców. Tu bowiem również konieczne jest współdziałanie administracji ze związkami zawodowymi, jako gwarancja pozytywnych osiągnięć.

Przykładem niezrozumienia tego mogą być np. Kaliskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, w których w początkach ubiegłego roku młodzież zainicjowała współzawodnictwo oszczędnościowe. Sukcesy początkowe były znaczne. Młodzieżowe taśmy dały bowiem zakładom około 60 dni pracy na zaoszczędzonym surowcu i wygospodarowały przy tym 35 tys. metrów nici, znaczną ilość igieł i materiału. Obecnie w Kaliskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego niestety nie ma prawie śladu z ruchu korabielnikowców. Dlaczego tak się stało? Na to pytanie odpowiedź jest krótka. Otóż kierownictwo zakładu ani rada zakładowa nie pomyślały wspólnie o rozwinięciu ruchu korabielnikowców przez przeniesienie inicjatywy młodzieży na starszych robotników, którzy tylko częściowo i to samorzutnie włączyli się do tego współzawodnictwa. Zarówno dyrekcja zakładu jak i organizacja związkowa uważały, że ruchem korabielnikowców, jako nową formą współzawodnictwa zajmować się powinien Związek Młodzieży Polskiej. W rezultacie zaś zmarnowano twórczą inicjatywę młodych robotników, inicjatywę, która dla zakładu kaliskiego i wielu innych w całym kraju ma duże znaczenie.

Teraz, gdy uchwała Prezydium Rządu podjęta w porozumieniu z CRZZ reguluje ustawowo współpracę pomiędzy administracją i związkami zawodowymi — Kaliskie Zakłady i inne, znajdujące się w podobnej sytuacji, powinny przeanalizować swą pracę i wysnuć właściwe wnioski na przyszłość. Będzie to zresztą nie tylko wyraz dobrej woli obu zainteresowanych stron, ale wypełnienie zasady, która na mocy uchwały stała się obowiązująca w pracy administracji gospodarczej i ogniw związkowych.

Od tego rodzaju niedomagań, o których mówimy wyżej i innych jeszcze braków w dziedzinie współdziałania administracji gospodarczej ze związkami

zawodowymi nie są wolne w niemałym jeszcze procencie różne gałęzie naszej wytwórczości, chociaż są i przykłady naprawdę poważnych osiągnięć.

Do takich m. inn. zaliczyć można osiągnięcia produkcyjne gorlickich nafcjarzy, którzy rozwijając ruch współzawodnictwa systematycznie wykonują plany. Administracja zakładów z organizacją związkową i aparat techniczno - administracyjny — przeprowadzają wnikliwą kontrolę przebiegu realizacji zobowiązań produkcyjnych. Zobowiązania podejmowane przez robotników są dokładnie analizowane, przy czym administracja wraz z organizacją związkową kierują inicjatywą załóg, dążąc tą drogą do zlikwidowania ewentualnych zahamowań w produkcji i pełnego wykonania nakreślonych planów. Gdy do tego dodamy, że nafcjarze gorliccy biorą aktywny udział w omawianiu aktualnych problemów podczas narad produkcyjnych — to możemy stwierdzić, że w tym wypadku należycie pojęta współpraca administracji z ogniwami związkowymi, pobudzająca twórczą inicjatywę — daje oczekiwane rezultaty.

Z doświadczeń współpracy administracji gospodarczej ze związkami zawodowymi należy wysnuć praktyczne wnioski. Kierownictwo resortów gospodarczych, poszczególne ministerstwa i podległe im instancje powinny dołożyć starań, aby z treścią uchwały zaznajomił się dokładnie cały nasz aktyw gospodarczy. Treść uchwały uzupełniona praktycznymi wskazaniem powinna dotrzeć do każdego choćby najmniejszego zakładu pracy, wszędzie tam, gdzie toczy się walka o plan, o podniesienie wydajności pracy i zmniejszenie kosztów własnych produkcji.

To samo dotyczy związków zawodowych, które występować powinny do administracji o pomoc przy organizowaniu i popularyzowaniu współzawodnictwa pracy, pamiętając przy tym o działalności kulturalno - oświatowej, jako ważnym elemencie politycznego, propagandowego oddziaływania na masy pracujące.

Nawiązanie współpracy wszędzie tam, gdzie jej jeszcze dotychczas nie ma, a pogłębienie i rozwinięcie w zakładach, mających dobrą pod tym względem tradycję — nastąpić powinno jak najszybciej. Istnieje zresztą ku temu doskonała okazja. Jak bo-

wiem wynika z meldunków napływających z terenu, załogi tysięcy zakładów pracy z entuzjazmem realizują obecnie zobowiązania podjęte dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i z okazji święta 1 Maja. Zobowiązania te, zapoczątkowane wezwaniem załogi wrocławskiego „Pafawagu“ — to nowa fala socjalistycznego współzawodnictwa pracy, które naszej gospodarce narodowej da tysiące ton dodatkowej produkcji, nowe urządzenia i maszyny, miliony złotych oszczędności, a jednocześnie przyczyni się do szerokiego spopularyzowania usprawnionych metod pracy.

Sprawną realizacją tych zobowiązań — to ważny element toczącej się walki o realizację zadań 1952 r., przełomowego roku sześciolatki. Dlatego też niezbędna jest współpraca administracji gospodarczej z ogniwami związkowymi na odcinku kontroli przebiegu realizacji zobowiązań i przestrzegania zasady wspólnego analizowania uzyskanych wyników produkcyjnych, oszczędnościowych itp. Pozwoli to kierownictwom zakładów i ogniwom związkowym na spopularyzowanie godnych uwagi osiągnięć, na sprawiedliwe wysunięcie i nagrodzenie przodujących robotników, swą inicjatywą dających przykład innym i skłaniających współtowarzyszy pracy do czynnego włączenia się w rytm walki, którym rozbrzmiewają tysiące zakładów produkcyjnych w całym kraju.

W ten sposób szlachetny poryw polskich mas pracujących, w jakże godny sposób czczących 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta, z którego imieniem i niezmordowaną pracą dla dobra ludu pracującego wiążą się wszystkie nasze wielkie zdobycze i osiągnięcia utrwalone w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — przyczyni się do dokonania trwałego przełomu w współdziałaniu administracji gospodarczej ze związkami zawodowymi, poczynając od najwyższych instancji, a skończywszy na ogniwach, działających w każdym zakładzie pracy.

Wspólna praca nad pogłębianiem współzawodnictwa i podnoszeniem wydajności pracy umacniać będzie więź, jaka łączyć powinna nasz aktyw gospodarczy i masy pracujące, związane wspólnym pragnieniem sprawnej realizacji Planu 6-letniego i utrwalenia pokoju.

Niech nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przyjęta i zatwierdzona przez Naród Polski, stanie się orężem i sztandarem w dalszej naszej walce o całkowite wyzwolenie człowieka, o utrwalenie pokoju, o zwycięstwo Socjalizmu

BOLESŁAW BIERUT

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

Marian FRANK

Współpraca kierownika przedsiębiorstwa z głównym księgowym

PODSTAWĄ, na której rozwijać się miała współpraca między kierownikami przedsiębiorstw, a głównymi księgowymi, jest uchwała Rady Ministrów z dnia 20.I.1950 r. w sprawie praw i obowiązków głównych księgowych.

W uchwale tej wymieniona wyżej współpraca jest ujęta w następujących punktach zasadniczych:

1) wyodrębnienie komórek organizacyjnych rachunkowości i podporządkowanie ich bezpośrednio kierownikom odnośnych instytucji;

2) mianowanie lub przeniesienie głównego księgowego może być dokonane przez jednostkę nadrzędną na wniosek kierownika danej instytucji, zaopiniowany przez głównego księgowego jednostki nadrzędnej;

3) główny księgowy podlega bezpośrednio kierownikowi przedsiębiorstwa lub zakładu, a w sprawach dotyczących rachunkowości lub sprawozdawczości główny księgowy podlega głównemu księgowemu jednostki nadrzędnej;

4) główny księgowy nie może pełnić w przedsiębiorstwie lub zakładzie dodatkowych obowiązków, z którymi związane jest wykonywanie dyspozycji w zakresie środków pieniężnych i dóbr materialnych;

5) wszyscy księgowi zatrudnieni w komórkach rachunkowości i sprawozdawczości finansowej w przedsiębiorstwach i zakładach pracy podlegają głównemu księgowemu i nie mogą być zatrudnieni przy pracach nie związanych z rachunkowością;

6) osoby nie wykonujące zarządzeń głównego księgowego w zakresie organizacji rachunkowości, dokumentacji operacji, terminowości sprawozdań — powinny być pociągnięte do odpowiedzialności przez kierownika przedsiębiorstwa;

7) bilanse i sprawozdania oraz główne dokumenty obrotu pieniężno-towarowego oraz o charakterze rozliczeniowym i kredytowym muszą być podpisywane przez kierownika przedsiębiorstwa i głównego księgowego;

8) główny księgowy powinien zaskarżyć zarządzenia kierownika swego przedsiębiorstwa do jednostki nadrzędnej, jeśli ten kierownik mimo jego ostrzeżeń wydał zarządzenie sprzeczne z obowiązującymi ustawami i postanowieniami oraz ustalonymi zasadami kierowania. Jeśli główny księgowy nie zgłosił wydania ta-

kich bezprawnych zarządzeń — odpowiada łącznie z kierownikiem.

Tak wyglądałyby najbardziej zasadnicze postanowienia, na tle których w latach 1950 i 1951 rozwinęła się współpraca między głównymi księgowymi i kierownikami przedsiębiorstw i instytucji podlegających wspomnianej ustawie.

Przed przejściem do rozważań na temat współpracy należałoby jeszcze ustalić stan faktyczny na początku 1950 roku w odniesieniu do warunków pracy i ludzi.

Ujmując krótko, stan ten przedstawiał się, jak następuje:

Od 1.I.1950 r. zaczął obowiązywać nowy jednolity plan kont wraz z bardzo obszernym komentarzem, co przed świeżo powołanymi czy powoływanymi głównymi księgowymi postawiło od razu trudne zadanie przeorganizowania i dostosowania księgowości do nowych wymagań.

Nowy JPK, a w szczególności jego komentarz stawiał bardzo znaczne wymagania w stosunku do księgowości, stwarzał z księgowości dużo doskonalszy aparat — ale na tym miejscu trzeba zaznaczyć, że bardzo zwiększył ilość pracy i podniósł poziom wymagań w stosunku do prac księgowych, co w momencie organizacji nie ułatwiało pracy.

W ślad za ustawą nie przyszło w najbliższych miesiącach ani podniesienie płac księgowych (dopiero w 1951 r.), ani zwiększenie etatów — przed głównymi księgowymi stało więc zadanie wykonania zwiększonej i trudniejszej pracy przy pomocy usprawnień organizacyjnych mechanizacji pracy (gdzie to było możliwe), przy pomocy maszyn do pisania i do liczenia, oraz przez współzawodnictwo indywidualne i zbiorowe.

Fakty te — mimo obowiązującego w stosunku do księgowości zakazu płynności kadr — spowodowały jednak odpływ kadr z księgowości, głównie do planowania oraz na inne stanowiska administracyjne. Stała praca w nadgodzinach, wysokie tempo pracy, braki etatowe, wysokie wymagania — nie były atrakcyjne i przyczyniły się do tego, że nabór pracowników księgowości był mały, a kwalifikacje ich niewysokie.

Jednocześnie nastąpiła decentralizacja większych jednostek (zjednoczeń) i powstanie szeregu mniejszych (przedsiębiorstw na pełnym rozrachunku gospodarczym), co spowodowało na skutek braku ludzi pewne obniżenie poziomu personelu kierowniczego oraz księ-

gowych przedsiębiorstw. Ludzie, którzy byli doskonałymi kierownikami wydziałów technicznych zjednoczeń czy centralnych zarządów, wykazywali braki w ujmowaniu całokształtu zagadnień mniejszych przedsiębiorstw wyodrębnionych. Podobnie rzecz się miała z księgowymi.

Na tło tego stanu faktycznego, który miał stworzyć bazę współpracy, należałoby teraz nanieść uwagi o ludziach, między którymi współpraca miała się rozwinąć:

Kierownicy przedsiębiorstw, którzy do roku 1950 nie współpracowali bezpośrednio z głównymi księgowymi, porozumiewając się z nimi bądź to przez swoich kierowników czy dyrektorów administracyjnych lub finansowych, bądź przez takich czy innych zastępców — mieli teraz bezpośrednio mieć kontakt z księgowymi.

Kierownicy na ogół — prócz ogólnych zdań na temat istnienia współpracy i współodpowiedzialności kierownika przedsiębiorstwa głównego księgowego w ZSRR oraz poza nowo wydaną ustawą — nie wiedzieli nic albo niewiele na temat tej współpracy i liczyli, że życie również i ten problem rozwiąże.

O ile na czele przedsiębiorstw większych, jakie istniały do roku 1950, tj. centralnych zarządów czy zjednoczeń stali ludzie, którzy albo posiadali znajomość stosunków w Związku Radzieckim wskutek przebywania tam w okresie wojennym, albo znali zagadnienia ekonomiczno-finansowe, albo też znali księgowość i możliwości jej pracy, — to przy decentralizacji i powstaniu przedsiębiorstw państwowych wyodrębnionych, na czele mniejszych jednostek w większości wypadków stanęli: przeważnie technicy bez znajomości kierowania przedsiębiorstwem uspołecznionym w gospodarce planowej; nie znający prawie zupełnie zagadnień ekonomicznych i finansowych; nie znający ani księgowości, ani możliwości posługiwania się nią przy kierowaniu przedsiębiorstwem.

Głównymi księgowymi zostali albo dawni kierownicy działów finansowych, tj. ludzie, którzy znali planowanie w całości lub tylko na odcinku finansowym, znali finansowanie, ale mieli tylko ogólną znajomość księgowości, albo i tej nawet nie mieli, znali pewne zagadnienia ekonomiczne, w przeważnej jednak części nie znali podstawowych prac w księgowości, nie znali metod obliczania kosztów własnych.

W szeregu wypadków głównymi księgowymi byli mianowani dawni buchalterzy znający dobrze księgowość, czasem kosztowcy, ale rutyniści, którzy nie znali podstaw planowania, słabo orientowali się w zasadach systemu finansowego, mało lub prawie wcale nie znali zagadnień ekonomicznych.

W pewnych wypadkach stanowiska głównych księgowych zajęli pracownicy wydziałów ekonomicznych centralnych zarządów czy zjednoczeń, ludzie zdolni, rozumiejący ekonomiczny sens stanowiska i możliwości współpracy z kierownikiem zakładu, — jednak słabo znający zagadnienia techniczno-finansowe i prak-

tyczną stronę dyscypliny bankowo-finansowej, a prawie wcale lub wcale księgowości.

Należy przyjąć, że ilość głównych księgowych, którzy mogliby spełniać wszystkie prawa i obowiązki wynikające dla nich z uchwały z dnia 20.I.1950 r., była w początku roku 1950 niewielka, bo nie było do tego obiektywnych warunków.

Dokształcanie, kursy samokształceniowe i praktyka poprawiły ten stan w ciągu roku 1950 i 1951, nie należy jednak przypuszczać, aby stan ten był już dobry.

Jeśli więc na tle tych ustaleń próbować analizować współpracę między kierownikami przedsiębiorstw a głównymi księgowymi, to nie można by jej ocenić nazbyt pozytywnie. Wydaje się, że można by tu odróżnić kilka rodzajów współpracy, lepszej i gorszej: te należałoby kolejno omówić.

Pozornie poprawna współpraca, przy zupełnym niezrozumieniu zasad uchwały, istniała jako charakterystyczny rodzaj na początku roku 1950.

Ten stan faktyczny polega na tym, że kierownik przedsiębiorstwa nie zna i nie rozumie istoty współpracy z księgowością. Wychodzi jednak z praktycznego założenia, że skoro nikt się nie skarży na działalność księgowości, to znaczy, że pracuje ona dobrze. Terminy sprawozdań są dotrzymywane. Kierownik podpisuje mniej czy więcej obce mu dokumenty, traktując to jako jedną ze swoich czynności.

Główny księgowy, przygnieciony nadmiarem pracy, brakami etatowymi, nadzorem nad pracami podległego personelu, terminarzami sprawozdań — może się czasem orientować, że nie pomaga kierownikowi przedsiębiorstwa w prowadzeniu zakładu, ale wychodzi z założenia, że skoro ten tego nie żąda, nie należy mu się narzucać.

Kierownik nie decyduje o sprawach związanych z księgowością, wzywa w odpowiednich wypadkach głównego księgowego, ale też nie interesuje się jego decyzją. Musi być tak, jak tego wymaga główny księgowy, ale dlaczego — to go nie obchodzi. Podpisują razem bilanse i sprawozdania w zupełnej zgodzie, tylko kierownik nie bardzo wie co podpisuje, a główny księgowy widzi tylko czysto buchalteryjny sens tych dokumentów. Niewątpliwie zachodzi tu kompletne niezrozumienie istoty uchwały i właściwie jest to najgorsza współpraca, jaka może istnieć.

Drugim rodzajem byłaby również niedobra współpraca, gdy kierownik miesza się do spraw podlegających wyłącznej kompetencji głównego księgowego, np. nie mając odpowiednich ludzi lub przyjmując niewykwalifikowanych pracowników, stara się część prac nie należących do głównego księgowego przerzucić — mocą swego autorytetu — na podległy głównemu księgowemu personel. Wpływa na przyjmowanie czy zwalnianie ludzi z księgowości, nie popiera autorytetu głównego księgowego, gdy chodzi o ukaranie pracowników niedotrzymujących zarządzeń głównego księgowego na

odcinku dokumentacji, terminów sprawozdawczości czy organizacji rachunkowości.

Główny księgowy, nie rozumiejąc sensu uchwały, zgłasza do jednostki nadrzędnej nieistotne zagadnienia jako rzekome przekroczenia kierownika, chce zakładowi narzucić jakąś bezduszną biurokratyczną dokumentację, aby tylko ułatwić pracę swemu działowi, obciąża kierownika zakładu podpisaniem wielu drobnych dokumentów, co zabiera mu czas potrzebny do kierowania przedsiębiorstwem. Widząc w sprawozdaniach odchylenia od stanów, jakie wykazuje plan, świadomie nie zwraca na nie uwagi kierownikowi. Wypadek zły, nie współpracy a walki. Niezrozumienie kompletne uchwały. Interpretowanie jej nie jako podstawy współpracy, ale jako tarczy dla obrony praw i przywilejów. O ile władza zwierzchnia dostrzeże ten rodzaj „współpracy“, a pouczenia nie spowodują zmiany, należy dążyć do zmiany obsady w danym przedsiębiorstwie.

Trzecim rodzajem byłaby współpraca pozornie zła. Gdy kierownik przedsiębiorstwa, nie znając głównych zasad sprawozdawczości czy księgowości lub nie przyznając się do tej nieznajomości — kwestionuje zarządzenia czy decyzje głównego księgowego, nie chce podpisywać bilansów czy dokumentów oblegu pieniężnego. Ale przekonany, a często dopiero po poznaniu istoty księgowości, podpisuje — rozumiejąc co i dlaczego podpisuje. Główny księgowy stara się nie tylko skontrolować działalność przedsiębiorstwa, nie tylko zapewnić ochronę własności socjalistycznej, pilnować swojego personelu bezpośrednio lub pośrednio mu podległego — ale dąży do wypełnienia swych obowiązków przez dostarczenie materiałów niezbędnych przy podejmowaniu decyzji kierowniczych. W toku scysji ustępuje, ale zachowuje dla księgowości charakter kontrolny, dostrzega, że celem całej księgowości jest — prócz ochrony własności socjalistycznej — przede wszystkim ujęcie rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej na odcinku przedsiębiorstwa oraz dostarczanie materiału do kontroli wykonania planu. W toku tarć i u kierownika zakładu i u głównego księgowego wyrabiają się stopniowo obustronne znajomości zagadnień, tj. księgowości u kierownika, a współpracy w kierowaniu zakładem u głównego księgowego, co w rezultacie powinno doprowadzić do harmonijnej współpracy.

Harmonijna współpraca stanowi czwarty — niewątpliwie najbardziej pożądany — rodzaj współpracy między kierownikiem zakładu a głównym księgowym.

Główny księgowy powinien zdawać sobie jasno sprawę z tego, że celem zasadniczym przedsiębiorstwa jest wykonanie zadań wyznaczonych w planie. Wykonanie tego zadania jest wtedy zupełne, jeśli zostaną wykonane lub przekroczone wszystkie odcinki planu, to znaczy nie tylko w wielkości produkcji, ale i asortymentowość i gatunki, nie tylko płace, ale i zapewnione wyprzedzenie wzrostu średnich płac przez wzrost wydajności itd.

Aby to wszystko było wypełnione, musi główny księgowy znać doskonale plan techniczno-przemysłowo-finansowy przedsiębiorstwa, musi być obznajmiony z technologią procesu produkcyjnego, ze strukturą zatrudnienia. Musi znać dokładnie wytyczne Partii na odcinku wygospodarowania oszczędności, podniesienia rentowności, wzrostu akumulacji, zniżenia kosztów. Musi znać specjalne dyrektywy Partii na danym etapie.

Główny księgowy powinien sobie dokładnie zdawać sprawę z tego, że jest nie tylko kontrolerem czynności przedsiębiorstwa z ramienia państwa, ale że jest również współodpowiedzialny za wykonanie zadań wyznaczonych w planie.

Kierownik zakładu powinien się natomiast orientować w tym, że główny księgowy przez właściwą organizację aparatu rachunkowości i przez kierowanie komórkami rachunkowości i sprawozdawczości finansowej, ma najlepsze podstawy do kontrolowania działalności przedsiębiorstwa. Że nikt w przedsiębiorstwie nie ma tylu danych do badania działalności przedsiębiorstwa na odcinku wykonania planu, co główny księgowy. Że bezwzględnie obowiązująca w księgowości zasada dokumentacji, kompletności zapisów, zgodności rachunkowej stwarza z księgowości nieoceniony rezerwuar materiału do badania i sprawdzania działalności przedsiębiorstwa.

Jeśli obie strony przyjmą te założenia, wówczas dla głównego księgowego stanie się jasne, że szybkość dostarczanej sprawozdawczości decyduje o tym, czy ustalone negatywne odchylenia od planu będą natychmiast zlikwidowane, czy nie. Zrozumiałe będzie, że wypełnienie w terminie zestawień, sporządzanie bilansu i sprawozdań — to czynność wstępna, zasadniczą natomiast rzeczą jest ustalenie, co te liczby kryją, dlaczego wykazują wzrost czy obniżkę, bo to przede wszystkim interesuje nie tylko kierownika zakładu, ale i cały kolektyw przedsiębiorstwa.

Tu więc można dojść do istoty harmonijnej współpracy między kierownikiem zakładu i głównym księgowym. Jeśli obaj oni, a za nimi kolektyw przedsiębiorstwa zdawać sobie będą jasno sprawę z tego, że celem przedsiębiorstwa jest wykonanie zadań ustalonych planem, a najpewniejszego materiału do kontroli wykonania planu i analizowania odchyleń wykonania od planu, dostarczy księgowość — wtedy ich współpraca ułoży się na pewno harmonijnie. Wtedy kierownik zakładu będzie wiedział, że każde odchylenie wykonania od planu może być ściśle wyliczone i udokumentowane, wtedy główny księgowy zajmie się nie tyle rejestracją zaszłości, ile zastanawiać się będzie nad przyczynami takiego, a nie innego układu stanu faktycznego.

Pracownicy głównego księgowego powinni się zajmować gromadzeniem i grupowaniem materiału sprawozdawczego, powinni zwracać uwagę na ochronę własności socjalistycznej i pomagać głównemu księgowemu

w organizacji aparatu rachunkowo-finansowego. Sam natomiast główny księgowy powinien włożyć cały swój wysiłek w kontrolę i analizę działalności przedsiębiorstwa. Wtenczas nawet najbardziej sceptycznie do księgowości usposobiony kierownik, traktujący nieraz rachunkowość jako zło konieczne, zrozumie, że księgowość jest mu pomocą w kierowaniu przedsiębiorstwem, jest busolą, która mu zawsze powie, w jakim położeniu w stosunku do planu znajduje się kierowane przedsiębiorstwo, jak się kształtują: koszty, akumulacja, wynik, zatrudnienie, wydajność, płace, zużycie surowców i materiałów, asortymenty, gatunkowość, produkcja. Wtedy i kierownik zakładu i główny księgowy zrozumieją, że stanowią w zasadzie jedną całość złożoną z dwóch części. Że jeden ma kierować przed-

siębiorstwem po liniach wyznaczonych planem przy pomocy danych otrzymanych z księgowości i podejmować na podstawie tych danych decyzje, drugi zaś ma przygotować dane liczbowe w bilansach czy sprawozdaniach, przede wszystkim dla umożliwienia kierowania przedsiębiorstwem po liniach wyznaczonych, oraz ustalenia przyczyn odchylenia wykonania od planu.

Obu powinna jednoczyć bieżąca, często przeprowadzana analiza wykonania planu na podstawie danych rachunkowości, analiza, która poprzez likwidację negatywnych odchylen od planu i pogłębienie pozytywnych gwarantuje wykonanie planu rocznego i w tym właśnie leży istota harmonijnej współpracy kierownika przedsiębiorstwa i głównego księgowego.

Jerzy DMITREWSKI

Aktualne zagadnienia mechanizacji rolnictwa

JEDNYM z ważnych zadań, stojących przed przemysłem jest mechanizacja rolnictwa, która powinna zapewnić przyspieszenie wykonania rolnych procesów produkcyjnych oraz zastąpienie pracy ludzkiej maszynową, przy jednoczesnym podniesieniu ich jakości i tym samym zbliżyć metody pracy stosowane w rolnictwie do metody pracy w produkcji przemysłowej. Jest to jednocześnie materialną podstawą dobrowolnego zrzeszania się chłopów w spółdzielniach produkcyjnych.

Zagadnienie mechanizacji posiada dwa aspekty: dostarczenie odpowiedniej ilości siły pociągowej tj. ciągników, oraz zastosowanie w pracy różnorodnych wysokowydajnych maszyn i narzędzi, ułatwiających i przyspieszających wykonanie prac rolniczych, zgodnie z odpowiednimi wymaganiami agrotechnicznymi. W tym ujęciu zarysowują się dwa problemy: problem ciągników oraz problem maszyn rolniczych.

Jednym z często spotykanych dotychczas błędów w ujmowaniu całokształtu zagadnienia mechanizacji rolnictwa był pogląd, że zasadniczym czynnikiem warunkującym jej dalszy rozwój jest przede wszystkim sprawa dostarczenia odpowiedniej ilości ciągników. Takie stanowisko, jako niedoceniające roli maszyn i narzędzi rolniczych w tworzeniu materialnej bazy mechanizacji rolnictwa, jest niesłuszne.

Dostarczanie rolnictwu różnorodnego asortymentu nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych pozwalających na wyeliminowanie w większości zasadniczych procesów produkcyjnych pracy ludzkiej i zastąpienie jej pracą maszynową, jak również zapewnienie odpowiedniej ilości tych maszyn o możliwie najwyższej jakości, jest podstawowym warunkiem przyspieszenia tempa zmechanizowania.

Zagadnienie właściwej typizacji i ustalenie koniecznego asortymentu maszyn i narzędzi rolniczych wymaga dokładnego przeanalizowania wszystkich czynników wpływających na przebieg procesów produkcyjnych w rolnictwie, jak: warunków glebowych, kierunków upraw, wielkości uprawianych powierzchni, odmiennych w porównaniu z gospodarką indywidualną możliwości gospodarki państwowej i zespołowej.

Przy rozpatrywaniu problemów mechanizacji trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że strona mechaniczna jest jedną z części składowych ogólnych procesów produkcyjnych i nie może być ujmowana w oderwaniu od szeregu bardzo ważnych czynników agrotechnicznych. Analizując na tle powyższych założeń dotychczasowe wyniki osiągnięte przez przemysł maszyn rolniczych musimy stwierdzić, że, niestety, nie nadąża on dotychczas za stale rosnącymi potrzebami rolnictwa.

Plan 6-letni przewiduje zaopatrzenie rolnictwa w okresie Planu w maszyny rolnicze ogólnej wartości ok. 650 milionów zł w cenach niezmiennych, przy jednoczesnym polepszeniu ich jakości i znacznym rozszerzeniu asortymentu pod kątem potrzeb gospodarki społecznej. Obecna produkcja nie odpowiada jednak wymaganiom stawianym przez rolnictwo, ani pod względem doboru typów maszyn i narzędzi, ani pod względem jakości wykonania.

Niewątpliwie wpłynął na to zakorzeniony u nas pogląd, że maszyna rolnicza w ogólnym wachlarzu produkcji maszynowej zajmuje stanowisko podrzędne, nie wymagające ani tak starannego opracowania konstrukcyjnego i technologicznego, ani podbudowy naukowej, jak np. maszyny do przemysłu. Nic więc dziwnego, że

przy podobnym nastawieniu znaczna część produkowanych w kraju maszyn i narzędzi rolniczych jest już przestarzała i nie odpowiada istotnym potrzebom użytkownika pod względem wydajności, stopnia zastąpienia pracy ludzkiej maszynową i jakości wykonywanej pracy. Jednym z przykładów jest produkowana przez Fabrykę Maszyn Rolniczych w Lublinie drewniana młocarnia MC-85, typu dziś już zdecydowanie przestarzałego, o wydajności ok. 1000 kg ziarna na godzinę, wymagająca ok. 20 ludzi obsługi. W naszych warunkach konieczne jest podjęcie produkcji całostalowej, zautomatyzowanej młocarni do zbóż o wydajności ok. 1500 kg ziarna na godzinę przy jednoczesnym zmniejszeniu ilości obsługi do 6—8 ludzi. Młocarnia taka odpowiadałaby wymaganiom stawianym przez PGR-y lub POM-y, ponieważ jej rozwiązanie konstrukcyjne zapewniałoby ograniczanie obsługi do minimum, co jest szczególnie ważne ze względu na brak rąk roboczych w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. Wysoka wydajność jest konieczna ze względu na obowiązki dotrzymania terminów dostaw zboża nasiennego i konsumcyjnego. Jest wytrzymała i trwalsza od drewnianej, jak również bardziej bezpieczna ze względu na niebezpieczeństwo pożarowe. Podobnych przykładów maszyn i narzędzi nie odpowiadających już dziś potrzebom rozwojowym naszego rolnictwa można by przytoczyć więcej. Analiza dotychczas produkowanego asortymentu wskazuje na konieczność zmian, idących w kierunku zmodernizowania konstrukcji znacznej ilości typów oraz rozpoczęcia produkcji nowoczesnych wysokowydajnych maszyn i narzędzi rolniczych, dostosowanych pod względem należytego wykorzystania mocy pociągowej do ciągników Zetor, Ursus i KD-35. Zagadnienie doboru właściwych typów maszyn jest trudne i wymaga obszernych studiów opartych na badaniach naukowych. Racjonalna konstrukcja narzędzia lub maszyny, to w praktyce powiększenie wydajności pracy, zmniejszenie zużycia paliwa i tym samym podwyższenie przewidywanego efektu gospodarczego. Dla przykładu warto podać, że nowy typ pługa PC-1, opracowany przez Instytut Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa, w porównaniu z dotychczas budowanym przez nasz przemysł pługiem H-28, wykazał przy średniej orce zmniejszenie jednostkowych oporów o ok. 9%, zmniejszenie zużycia paliwa przy pracy z ciągnikiem Ursus o ok. 9%, oraz zwiększenie wydajności pracy o ok. 10%.

Drugą bolączką naszego przemysłu maszyn rolniczych jest niska jakość jego produkcji. Narzekania i reklamacje użytkowników na sprzęt rolniczy są na porządku dziennym. Uwzględniając stosunkowo niski jeszcze u nas poziom kultury technicznej w zakresie użytkowania i obsługi maszyn rolniczych, należy obiektywnie stwierdzić, że jakość sprzętu dostarczanego rolnictwu przez przemysł nie osiągnęła dotychczas wymaganego poziomu. Niedokładność wykonania

i montażu wywołują nadmierne zużywanie się elementów roboczych, pogorszenie jakości wykonywanej pracy, zwiększenie oporów i tym samym zużycia paliwa. Konieczność częstego przeprowadzania napraw powoduje wzrost zapotrzebowania na części zamienne i tym samym podraża koszty eksploatacji. Najdotkliwszą jednak stratą jest przestój samej maszyny w okresie wzmożonego nasilenia prac, które w rolnictwie mają charakter sezonowy i muszą być wykonane dla uniknięcia strat w ściśle określonych i stosunkowo krótkich terminach. W tych warunkach niezawodność pracy maszyny w zmechanizowanym gospodarstwie rolnym, nie posiadającym rezerw produkcyjnych w postaci rąk roboczych, jest problemem zasadniczym, który nabiera tym większej wagi, im wyższy jest stopień zmechanizowania danego obiektu rolnego.

Przyczyny, jakie się złożyły na niską jakość, tkwią zarówno w niewłaściwym rozwiązaniu konstrukcyjnym danej maszyny, jak i w błędach w wykonaniu. Przy przechodzeniu produkcji z narzędzi konnych na ciągnikowe nie zawsze uwzględniano w konstrukcji odmienne warunki pracy, wyrażające się w zwiększonej prędkości roboczej oraz w zwiększonym obciążeniu maszyn. Przykładem podobnie nieprzemysłanej konstrukcji był produkowany przez fabrykę „Kraj” w Kutnie ciągnikowy siewnik zbożowy o szerokości roboczej 3 m, w którym zastosowano w mechanizmie przekładniowym koła zębate tych samych wymiarów, co w siewniku konnym o szerokości 1,5 m. W praktyce okazało się, że nadmierne zużywanie się kół zębatach w czasie pracy było jednym z najczęstszych powodów przestojów.

Drugim zagadnieniem wpływającym bezpośrednio na jakość jest technologia wykonania. Fabryki maszyn rolniczych, jakie odziedziczyliśmy w spadku po ustroju kapitalistycznym, w większości wypadków były właściwie większymi warsztatami, w których produkcja odbywała się w sposób rzemieślniczy, bez dokumentacji technicznej, według istniejących wzorów, na przestarzałych obrabiarkach.

Pomimo znacznych osiągnięć przemysłu na odcinku wyposażenia warsztatowego, wprowadzenia nowoczesnych metod technicznych, pozostaje w tej dziedzinie jeszcze dużo do zrobienia. Jest rzeczą konieczną całkowite wyeliminowanie rzemieślniczych metod produkcji i wprowadzenie we wszystkich zakładach zasady ścisłego przestrzegania dyscypliny technologicznej, w oparciu o ustaloną dokumentację. Wiąże się z tym ściśle zagadnienie unifikacji i modernizacji parku obrabiarkowego oraz odpowiedniego oprzyrządowania. Wprowadzenie do produkcji gniazd obróbkowych oraz potokowej metody montażu w niektórych zakładach znacznie zwiększyło możliwości produkcyjne i przyczyniło się do podniesienia jakości produkcji.

Radykalną zmianą na odcinku problemów produkcyjnych będzie uruchomienie dwóch nowych zakładów

przemysłowych w Strzelcach i Poznaniu-Starołęce. Fabryka kombajnów i maszyn żniwnych w Starołęce, budowana w oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego, wyrażającą się w dostarczeniu dokumentacji oraz wyposażenia technicznego, umożliwiającego automatyzację najbardziej pracochłonnych czynności w procesie produkcyjnym, będzie jednym z najbardziej nowoczesnych obiektów przemysłowych.

W chwili obecnej najważniejszym zagadnieniem jest ustalenie właściwego asortymentu nowych i lepszych typów maszyn i narzędzi rolniczych, jakie należy wprowadzić do planu produkcji. Jest to problem bardzo skomplikowany, wymagający szerokich studiów, opartych na badaniach naukowych, w celu określenia najbardziej odpowiednich dla naszych warunków produkcyjnych maszyn i narzędzi. Konieczna jest tu jak najściślejsza współpraca użytkowników, przedstawicieli przemysłu i instytutów naukowych, a więc zarówno naukowców, jak i praktyków.

Konieczne jest wprowadzenie do produkcji narzędzi zawieszanych na ciągniku Zetor 25 K, przy stosowaniu których zyskuje się nie tylko na zwrotności agregatu, ale również znaczną, w porównaniu z narzędziami przyczepianymi, oszczędność materiału, sięgającą, np. jeżeli chodzi o pługi, 35—40%. Ze względu na występujące w pracy usterki i braki należy jak najszybciej zmienić typ siewnika zbożowego i nawozowego.

Z pozostałych maszyn i urządzeń, które powinny być produkowane, należy wymienić sadzarki do ziemniaków i rozsady, roztrzaskacze obornika, rozlewacze gnojówki i amoniaku, opryskiwacze i opylacze dla szybkiego zwalczania szkodników, zwłaszcza stonki ziemniaczanej. Specjalnie ważnym problemem są maszyny do sprzętu ziemiopłodów, ponieważ mamy tu do czynienia z najbardziej pracochłonnym procesem produkcyjnym, który dla uniknięcia strat musi być wykonany w możliwie jak najkrótszym czasie.

Z maszyn rolniczych dotychczas nieprodukowanych a niezbędnych dla naszego rolnictwa, należy wymienić snopowiązałkę i kombajn zbożowy. Jak wykazały dotychczasowe badania eksploatacyjne, kombajnowanie zbóż w naszych warunkach jest zupełnie możliwe. Kombajn zaoszczędza wiele rąk roboczych (30 do 40 robotników), znacznie przyspiesza zbiór, zmniejsza straty ziarna. Ze względu na brak rąk roboczych bardzo ważną i pilną sprawą jest mechanizacja sprzętu ziemniaków. Należałoby zastąpić dotychczas budowane kopaczki gwiazdowe, wymagające dużej ilości zbieraczy, takimi które by nie tylko kopały i dobrze oddzielały kłęby ziemniaczane od ziemi, lecz również ładowały na wóz.

W związku ze zwiększeniem powierzchni uprawowej kukurydzy i lnu niezbędne będzie wprowadzenie odpowiednich maszyn do ich sprzętu. Również obecnie budowany typ młocarni powinien ulec modernizacji.

Dwuletni plan w dziedzinie rozwoju hodowli stwarza przed przemysłem dodatkowe zadanie dostarczenia zasadniczych typów maszyn i narzędzi koniecznych dla mechanizacji prac łkowych, sprzętu siana, konserwacji, przechowania i przygotowania pasz i karmy oraz eksploatacji i obsługi zwierząt użytkowych. Szczególnie ważna jest w obecnej chwili sprawa wzrostu bazy paszowej, jako niezbędnego ogniwa walki o wzrost pogłowia trzody chlewnej, bydła i owiec. W tej dziedzinie konieczne jest opracowanie i podjęcie produkcji narzędzi do mechanizacji sprzętu siana, a więc przetrząsaczy-zgrabiarek, przyspieszających wysychanie siana i palcowych zgarniaczy ułatwiających tworzenie stogów. Dla zmechanizowania procesu przygotowania paszy i karmy potrzebne są uniwersalne sieczkarnie silosowe, rozdrabniacze i kolumny parnikowe. W zakresie obsługi zwierząt duże usługi oddać mogą samoczynne poidła dla krów, dojarki mechaniczne, zaoszczędzające 2—2,5-krotnie rąk roboczych i ułatwiające wykonanie ciężkiej pracy. Zmechanizowanie transportu wewnętrznego można osiągnąć przez zastosowanie zawieszanych wózków do przewozu paszy i wywożenia obornika.

Ten krótki i bynajmniej nie wyczerpujący przegląd zasadniczych typów maszyn i urządzeń technicznych, niezbędnych dla osiągnięcia przez rolnictwo właściwego tempa rozwoju, wymagać będzie od przemysłu maszyn rolniczych opanowania zupełnie nowych gałęzi produkcji. Konieczne jest opracowanie konstrukcyjne nowoczesnych i u nas dotychczas nieznanych maszyn i narzędzi. W związku z tym biura konstrukcyjne muszą przestawić się bardziej niż dotychczas na pracę koncepcyjną w kierunku opracowania oryginalnych rozwiązań konstrukcyjnych dostosowanych do naszych warunków. W walce o jakość produkcji należy podnieść na wyższy poziom pracę działów kontroli technicznej w zakładach. Konieczne jest zrozumienie zasady, że jakość produkowanych maszyn posiada w gospodarce socjalistycznej ważne znaczenie ogólnopństwowe i jest jednym z zasadniczych wskaźników działalności przedsiębiorstwa.

Ważną rolę w podniesieniu jakości może odegrać powołanie komisji, dokonywujących odbioru maszyn w fabryce z ramienia użytkownika, w oparciu o ściśle określone i obustronnie uzgodnione techniczne warunki odbiorcze. Zorganizowanie w swoim czasie komisijnego odbioru pługów ciągnikowych przyczyniło się bardzo szybko do znacznej poprawy ich jakości.

Niełatwe zadania stoją na obecnym etapie przed przemysłem maszyn rolniczych. Ich zwycięskie wykonanie przyczyni się do osiągnięcia takiego poziomu produkcji rolnej, który umożliwi zaspokojenie rosnących potrzeb gospodarki narodowej na produkty rolne i przyspieszy budowę socjalizmu na wsi.

Plany gospodarcze w spółdzielniach produkcyjnych

W ZWIĄZKU ze wzmożonym rozwojem spółdzielczości produkcyjnej i jej wzrastającym udziałem w globalnej produkcji rolnej planowanie tej produkcji nabiera u nas poważnego znaczenia. Podstawą bowiem prowadzenia działalności gospodarczej spółdzielni jest roczny plan gospodarczy.

W pierwszym okresie rozwoju plany gospodarcze spółdzielni były nieśmiałe i niekiedy znacznie odbiegały od rzeczywistości, w miarę jednak gospodarczego umacniania się spółdzielni i wzrostu poziomu zawodowego ich członków plany te stawały się coraz bardziej dokładne i realne.

Przy opracowaniu planów produkcyjnych spółdzielni kieruje się rodzajem i rozmiarami zapotrzebowania gospodarstwa zespołowego oraz zadaniami, jakie wynikają z planu narodowego, przy czym brane są pod uwagę własne możliwości. Dobrym planem jest taki plan, w którym każda cyfra jest uzasadniona i poparta konkretnymi poczynaniami.

Plan produkcyjny spółdzielni jest rozwinięciem programu mobilizacji wszystkich wewnętrznych sił gospodarstwa, mającej na celu znaczne podniesienie wydajności produkcji roślinnej i zwierzęcej przy szerokim zastosowaniu nauki agronomicznej i doświadczeń przodujących rolników.

Planowanie produkcji w spółdzielni — to nie tylko wypełnienie odpowiednimi cyframi formularzy planu, jest to stały nieprzerwany proces planowo ujmowanego kierownictwa.

Dlatego planowanie produkcji w spółdzielni produkcyjnej, tak jak każde planowanie, nie kończy się na zestawieniu rocznego planu. Po opracowaniu planu następują dalsze etapy — wykonanie i kontrola wykonania planu; są to etapy niemniej ważne, decydujące o rozwoju i umocnieniu gospodarczym spółdzielni.

Spółdzielnia produkcyjna to wielokierunkowe gospodarstwo wiejskie i wszystkie jego dziedziny produkcji, nie wyłączając przedsiębiorstw pomocniczych, znajdując odzwierciedlenie w rocznym planie produkcyjnym.

Przy planowaniu należy przede wszystkim brać pod uwagę, że struktura użytkowania gruntów stale zmienia się w kierunku poprawy. Z każdym rokiem wzrasta areał gruntów rolnych w uprawie kosztem likwidacji odłogów i zamiany innych mniej wydajnych użytków na grunty orne.

Na koniec 1952 roku wskaźnik użytkowania gruntów, który wyraża się stosunkiem gruntów ornych w uprawie do ogólnego areału gruntów, będzie w spółdziel-

niach o 20% wyższy od tegoż wskaźnika w gospodarstwach indywidualnych.

Osiągnie się to dzięki lepszemu wykorzystaniu ziemi przez zlikwidowanie miedz, zaoranie niepotrzebnych dróg polnych, zagospodarowanie nieużytków, co jest jednym z dowodów wyższości gospodarki zespołowej nad drobnotowarową gospodarką chłopską.

Jakkolwiek ze względu na nieustabilizowany areał użytków rolnych spółdzielni, nie mogą one jeszcze przystąpić do wprowadzenia stałych płodozmianów i ograniczają się na razie do opracowania na każdy rok racjonalnych zmianowań, w których poszczególne kultury rolne mają zapewnione odpowiednie stanowiska, jednak z każdym rokiem poprawia się struktura zasiewów, świadcząca o szybko postępującej intensyfikacji produkcji rolnej.

W porównaniu do 1951 roku plan na 1952 rok przewiduje spadek areału upraw zbożowych o 3,7%, następuje natomiast znaczny wzrost areału upraw roślin pastewnych (o 7,3%) oraz roślin przemysłowych.

Plan produkcji roślinnej wypływa przede wszystkim z właściwego i pełnego wykorzystania gruntów, ustalonego zmianowania, zabezpieczenia bazy paszowej dla inwentarza żywego, wypełnienia obowiązujących dostaw dla państwa, z kontraktacji oraz zapewnienia członkom spółdzielni odpowiedniej ilości płodów rolnych na wypracowane przez nich dniówki obrachunkowe.

Zgodnie ze statutem każda spółdzielnia corocznie po zbiorach wydziela najlepsze ziarno na fundusz siewny i odnawia rezerwową fundusz nasienny. Pod tym względem zdecydowana większość spółdzielni jest już w zasadzie samowystarczalna, a często nawet udziela pomocy sąsiadom nowoorganizowanym spółdzielniom.

Produkcja roślinna jest najbardziej pracochłonnym działem gospodarki spółdzielczej. Dlatego zachodzi konieczność, aby plan produkcji roślinnej był poparty zestawieniem zapotrzebowania siły roboczej, ludzkiej i sprzężajnej, która zapewniłaby wykonanie wszystkich prac rolnych w ustalonych terminach.

Toteż przed przystąpieniem do opracowania planu produkcyjnego zarząd spółdzielni sprawdza i aktualizuje spis członków zdolnych do pracy, stan inwentarza pociągowego oraz maszyn i narzędzi rolniczych, środków transportowych itp., które będą brały udział w wykonaniu planu.

Po ustaleniu swych możliwości i opracowaniu zapotrzebowania siły roboczej niezbędnej do wykonania

planu, spółdzielnia opracowuje i uzgadnia z państwowym ośrodkiem maszynowym zapotrzebowanie na pracę, jaką wykona on w danej spółdzielni w toku realizacji planu.

Państwowe ośrodki maszynowe odgrywają ogromną rolę w życiu i rozwoju gospodarczym spółdzielni produkcyjnych i cieszą się coraz większym zaufaniem członków spółdzielni, o czym świadczy wzrost udziału pracy POM w spółdzielniach o 29% w porównaniu z 1950 rokiem.

Pomoc POM-ów jest ogromnym ułatwieniem dla członków spółdzielni, którzy będąc zwolnieni dzięki mechanizacji z obowiązków wykonywania ciężkich robót, pilnują pod opieką personelu agronomicznego właściwego wykonania zabiegów agrotechnicznych, gwarantujących wysokie plony.

Podstawą rozwoju gospodarczego spółdzielni jest ferma hodowlana w spółdzielni, gdyż umożliwia należyte wykorzystanie małowartościowych odpadków produkcji roślinnej, umożliwia lepszą organizację pracy, daje zatrudnienie członkom spółdzielni w okresie zimowym, przysparza obornika niezbędnego do utrzymania w kulturze i sile nawozowej ziemi ornej itp.

Mając na względzie dobro spółdzielni produkcyjnych i szybszy ich rozwój gospodarczy, Prezydium Rządu wydało specjalną uchwałę poświęconą sprawie rozwoju hodowli w spółdzielniach produkcyjnych, w której zaleca osiągnięcie przez każdą spółdzielnię najpóźniej w ciągu roku po pierwszych zespołowych zbiorach określonego stanu pogłowia inwentarza produkcyjnego, uzależnionego od posiadanego obszaru użytków rolnych.

Ponieważ roczny plan produkcyjny jest w zasadzie opracowywany po 1 stycznia, tj. po dokonanej inwentaryzacji i przeklasowaniu posiadanego inwentarza żywego, zarząd spółdzielni może w przybliżeniu określić ilość spodziewanego w danym roku przychówku — w poszczególnych rodzajach zwierząt.

Następnie konieczne jest sporządzenie planu wysegregowania zwierząt na rzeź, co wiąże się z obowiązującymi dostawami mięsa dla państwa. Zwierzęta zdawane państwu muszą przed tym przejść potrzebny okres opasu, tak żeby spółdzielnia zdawała pełnowartościowe sztuki, o odpowiedniej wadze i żeby wymiar skupu pokrywała możliwie najmniejszą ilością sztuk.

Przy opracowaniu planu produkcyjnego konieczne jest zatem sporządzenie zestawienia ogólnej produkcji mięsa, jaką spółdzielnia może w danym roku osiągnąć przez przewidywane wysegregowanie zwierząt na rzeź oraz porównanie tej produkcji z zapotrzebowaniem w postaci obowiązujących dostaw i potrzeb własnych spółdzielni.

Zanim do planu zostaną wprowadzone wskaźniki wydajności w zakresie hodowli zwierząt (ilość mleka, mięsa, wełny itp.), trzeba ustalić zabiegi organizacyjne

i zootechniczno-weterynaryjne, jakie należy zastosować dla podniesienia hodowli.

Najgłówniejszym zootechnicznym zabiegiem jest właściwe żywienie zwierząt, dlatego też w pierwszym rzędzie ustalane są normy żywienia, a następnie zabiegi dotyczące pielęgnacji i obrządzania zwierząt.

Spółdzielnie produkcyjne należycie oceniają znaczenie rozwoju hodowli w umocnieniu zespołowego gospodarstwa. Świadczy o tym szybki wzrost pogłowia zwierząt w gospodarstwach spółdzielczych, który wyniósł w 1951 roku w porównaniu z 1950 r.: dla bydła 132%, dla trzody chlewnej 272% i dla owiec 275%.

W roku 1952 spółdzielnie planują dalszy znaczny wzrost pogłowia. W hodowli bydła spółdzielnie zakładają wzrost stanu pogłowia w porównaniu ze stanem na 31.XII.1951 r. o ok. 46%, w zakresie trzody chlewnej — o 145% (w tym macior o 233%) i w zakresie hodowli owiec — o 123%.

Bardzo ważną częścią składową rocznego planu produkcyjnego jest plan produkcji paszy. Plan ten wiąże w jedną zsynchronizowaną całość produkcję roślinną z produkcją zwierzęcą.

W tablicy planu ujmującej bilans paszy wykazuje się z jednej strony rodzaj pasz i ich ilość, jaka jest potrzebna spółdzielni dla zabezpieczenia istniejącego stanu pogłowia, a z drugiej — źródła przychodu. Zestawienie takie pozwala na korygowanie planu w zależności od stanu faktycznego i od potrzeb.

Przy planowaniu bazy paszowej terminy zapotrzebowania poszczególnych rodzajów pasz powinny zbiegać się z terminami ich wytwarzania i z okresami żywienia oborowego, czy też pastwiskowego.

W bilansie paszowym uwzględnia się zarówno inwentarz zespołowy, jak i indywidualny członków spółdzielni z tym, że zapotrzebowanie paszy dla inwentarza indywidualnego zmniejsza się o ilość pasz produkowanych przez członków indywidualnie na działkach przyzagrodowych.

Doceniając ogromne znaczenie racjonalnego żywienia w rozwoju hodowli i podniesieniu produkcji zwierzęcej Prezydium Rządu w uchwale o rozwoju hodowli w spółdzielniach produkcyjnych podaje orientacyjne normy zapotrzebowania pasz i nakłada obowiązek na prezydium rad narodowych skorygowania i dostosowania tych norm do warunków miejscowych.

Dobre wyniki gospodarcze spółdzielni zależą w dużej mierze od prawidłowej organizacji pracy.

Mając na uwadze należyłą organizację pracy, zapewniającą realizację planów na poszczególnych odcinkach gospodarki zespołowej, spółdzielnia organizuje brygady polowe — odpowiedzialne za realizację planów produkcji roślinnej oraz brygady hodowlane, odpowiedzialne za realizację planów na odcinku produkcji zwierzęcej. Ilość i skład tych brygad jest rozmaity i zależy od warunków miejscowych danej spółdzielni.

W spółdzielni produkcyjnej praca jest podstawowym elementem oceny udziału poszczególnych członków w życiu i rozwoju gospodarczym spółdzielni.

Zgodnie ze statutem każdy zdolny do pracy członek spółdzielni obowiązany jest przepracować w spółdzielni nie mniej niż 100 dni w roku. Praktyka wykazała, że minimum to jest znacznie przekraczane, co należy brać pod uwagę przy sporządzaniu planu zatrudnienia.

W roku 1950 przeciętnie na jednego członka przypadło 175 dniówek obrachunkowych, zaś w roku 1951 przypada 189 dniówek obrachunkowych. Świadczy to o wzroście zainteresowania członków pracą w gospodarstwie zespółowym. Jeżeli weźmie się ponadto pod uwagę systematyczny wzrost wartości dniówki obrachunkowej, to obraz wzrostu zamożności członków spółdzielni będzie jasny.

Dużą rolę przy układaniu planów odgrywa poziom mechanizacji. Wzrasta ona bardzo szybko w spółdzielniach produkcyjnych. Świadczy o tym fakt, że nakłady poniesione na zakup maszyn i narzędzi rolniczych w 1951 r. w porównaniu z rokiem 1950 w przeliczeniu na jedną spółdzielnię inwestującą wzrosły o ok. 100%.

Wzrost mechanizacji produkcji rolnej pociąga za sobą konieczność szkolenia nowych kadr specjalistów w tej dziedzinie. Intensyfikacja i unowocześnienie gospodarstwa wiejskiego wymaga odpowiednio przygotowanego personelu kierowniczego: przewodniczących, księgowych, brygadierów polowych, brygadierów hodowlanych itp.

Kadry te są tworzone z członków spółdzielni i ich rodzin przez masowo rozwinięte szkolenie. Dawni indywidualni gospodarze, nie przygotowani zawodowo, zmuszeni twardym losem do najbardziej ciężkich prac, z których zyski ciągnęli różni wyzyskiwacze, kułacy

i kapitaliści, po skończonym kursie wracają do wychodzących rodzin jako fachowcy — jako świadomi twórcy swej lepszej przyszłości.

Obok planu produkcji i na jego podstawie sporządza się w spółdzielni preliminarz przychodowo-rozchodowy, którego celem jest maksymalna mobilizacja środków pieniężnych i racjonalne ich wydatkowanie, aby w ten sposób zabezpieczyć wykonanie zobowiązań wobec państwa, uzupełnienie funduszu niepodzielnego i podział dochodu między członków spółdzielni w odpowiedniej wysokości.

Spółdzielnie produkcyjne, dzięki swym osiągnięciom gospodarczym, zwiększeniu produkcji, mechanizacji procesów produkcyjnych i stosunkowo mniejszemu zapotrzebowaniu ludzkiej siły roboczej na jednostkę powierzchni, charakteryzują się znacznie wyższą produkcją i wyższą towarowością produkcji niż gospodarstwa indywidualne.

W roku 1951, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, spółdzielnie uzyskały plony wyższe niż w roku 1950 i przewyższające średnio o 3,0 q na hektarze zbiory gospodarstw chłopskich. Spółdzielnie produkcyjne, których areał ziemi ornej w stosunku do areału użytkowanego przez indywidualne gospodarstwa chłopskie ma się jak 1:24 — wykonały odstawę zboża, która się ma do dostaw z gospodarstw chłopskich jak 1:16.

Tymi osiągnięciami spółdzielnie udowadniają, że bezradność wobec żywiołowych praw przyrody, jaka cechuje drobnotowarową gospodarkę chłopską, nie ma miejsca w gospodarce spółdzielczej, której rozwój oparty jest na przewidującym planowym kierownictwie.

Bohdan GODLEWSKI

Walka z marnotrawstwem w hodowli zwierzęcej

OMÓWIONE w poprzednim artykule¹⁾ zagadnienie walki z marnotrawstwem i stratami wynikającymi z wadliwej gospodarki w rolnictwie dotyczyło szczególnie produkcji roślinnej. Ogólna produktywność i efektywność rolnictwa wymagająca właściwego współdziałania oraz zachowania koniecznych i gospodarczo uzasadnionych proporcji pomiędzy produkcją roślinną a produkcją zwierzęcą, wskazuje z kolei na konieczność omówienia sprawy walki z marnotrawstwem oraz zbędnymi stratami w zakresie hodowli zwierzęcej. Tak jak poziom oraz intensywność produkcji roślinnej warunkuje w dużej mierze możliwości hodowli zwierząt oraz wpływa bezpośrednio na jej

przebieg, tak z kolei produkcja zwierzęca daje cenny dla upraw roślinnych nawóz organiczny i sprzyja rozszerzaniu uprawy roślin pastewnych, która podnosi kulturę rolnictwa. Produkcja zwierzęca zajmuje ważne miejsce w całości produkcji rolnej, a od postępów w hodowli zwierząt uzależniony jest ogólny rozwój rolnictwa, poziom wykorzystania gospodarczych możliwości oraz układ rentowności.

Plan 6-letni stawia produkcji zwierzęcej duże wymagania. Udział jej w globalnej wartości produkcji rolniczej w 1955 roku wynieść ma 42,7%. W tę ogólną wartość — hodowla bydła wniesie około 60%, produkcja trzody chlewnej około 26%, hodowla drobiu około 9%. Wskazuje to na konieczność zmian w istnie-

¹⁾ Patrz „Życie Gospodarcze“ Nr 5, str. 234.

jącej strukturze pogłowia, a mianowicie na zwiększenie inwentarza produkcyjnego kosztem inwentarza roboczego. Przodujące miejsce zajmie hodowla bydła. Trzeba osiągnąć ogromny wzrost produkcji mięsa, mleka, wełny, obornika. Przeciętna waga bydła oraz jakość hodowlanego pogłowia wybitnie wzrosną.

Wzrost liczebny pogłowia oraz zadania jakościowe wymagają pełnego i właściwego wykorzystania wszystkich czynników, aby zadaniu temu sprostać. Nie ma tu miejsca na lekceważenie lub marnotrawienie żadnej możliwości czy okoliczności mającej wpływ na rozwój produkcji. Na tle całości Planu 6-letniego wyraźnie też rysują się zadania obecnego etapu, roku 1952. Szereg uchwał powziętych w ciągu ubiegłych miesięcy przez Radę Ministrów stanowi wyraźną wytyczną rozwoju hodowli na najbliższy okres. Uchwała w sprawie dwuletniego planu rozwoju produkcji mięsa dała też hodowcom poważne możliwości podniesienia poziomu hodowli przez wzmożoną pomoc i opiekę ze strony państwa. Uchwała w sprawie rozwoju hodowli w spółdzielniach produkcyjnych, będąca wyrazem troski o zapewnienie właściwych warunków hodowli zespołowej, wskazała na konieczność tworzenia ferm hodowlanych oraz uzyskania podstawowego minimum stanu pogłowia proporcjonalnie do posiadanych obszarów użytków rolnych. Wreszcie ustawa o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych stawia konkretne wymagania powiększania hodowli i tuczu, przy zapewnieniu producentowi szeregu korzyści z tego tytułu. W realizacji swoich zadań produkcja zwierzęca uzyskała poważną pomoc od aktywu naukowego i gospodarczego na odbytej niedawno krajowej naradzie paszowej. Wskazania i zalecenia tej narady dają wyraźną dyrektywę, której należy przestrzegać, aby uzyskać pozytywne rezultaty i uniknąć błędów powodujących niepowodzenia i straty.

Jak widać — cele i zadania stawiane przed produkcją zwierzęcą są wielkie. Wymagają one zmobilizowania wszystkich sił i rezerw materialnych. Tym bardziej, że często jeszcze spotyka się zjawiska świadczące o popełnianych błędach, nieuzasadnionych nawykach i złych tradycjach, o marnotrawstwie w najróżniejszych postaciach.

Jednym z podstawowych czynników, który w planowaniu długofalowym wpływa decydująco na podniesienie i rozwój hodowli, jest konsekwentne wprowadzanie rejonizacji. Uczyniliśmy na tym polu wiele, wzmacniając hodowlaną bazę produkcyjną. Nie zawsze jednak wymogi rejonizacji znajdują odpowiednie zrozumienie. Szczególnie przejawia się to w rejonach górskich, gdzie z uporem hodoje się bydło nizinne. W całym kraju napotyka się też na nieprzestrzeganie hodowli rasy nizinnej czarno-białej oraz czerwonej polskiej, pomimo że dają one optymalne możliwości w najlepszych warunkach. Przełamanie — drogą uświadamia-

nia — zastarzałych nawyków, zakorzenionych wśród hodowców indywidualnych, przyniesie nieocenione korzyści. Wielką rolę powinny tu odegrać obok akcji służby rolnej — państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne. Odpowiednio postawiona hodowla w gospodarstwach uspołecznionych i płynący stąd wzrost produktywności zwierząt — są najlepszym argumentem w przełamywaniu zastarzałych metod hodowlanych.

To samo dotyczy w węższym zakresie przestrzegania zasad wyboru i doboru odpowiednich sztuk zwierząt hodowlanych, najbardziej przydatnych dla osiągnięcia w praktyce zamierzonego celu. Konieczne jest szersze, niż dotychczas stosowanie miczurinowskich metod pracy radzieckich zootechników, które pozwalają na celowe i realne podnoszenie stanu jakościowego hodowli.

Poważne rezerwy kryją się w odpowiednim doborze materiału zarodowego, który decyduje o wartości przychówku. Każdy błąd, każdy nie przemyślany krok w tym zakresie hamuje rozwój, a czasami nawet cofa hodowlę. Powinniśmy wypowiedzieć ostrą walkę wykorzystywaniu reproduktorów o nieodpowiednich lub w ogóle nieznanych cechach, z których zamiast wartościowego potomstwa uzyskuje się złe wyniki. Trzeba tu zwrócić uwagę na niedostateczne wykorzystanie stacji inseminacyjnych, co powoduje wiele trudności i wypadków zupełnie dla hodowli zbędnych, jak np. brak pewności skuteczności pokrycia, narażenie zwierzęcia na zainfekowanie najróżniejszymi chorobami z chorobą Banga na czele. Natomiast korzystanie z usług stacji zabezpiecza hodowcę od tych trosk, przy równoczesnym pozytywnym rezultacie w przychowku.

Musimy bardziej niż dotychczas pamiętać o konieczności przestrzegania zasady, że najlepszym i najprzydatniejszym jest materiał hodowlany otrzymany w określonych warunkach życia i utrwalony w szeregu pokoleń. Inaczej traci się produkcyjność zwierząt wskutek utraty charakteryzującej zwierzęta trwałości i charakteru akumulowanych przez nie w szeregu pokoleń warunków życia. Nieprzestrzeganie tej zasady jest zwyczajnym marnotrawieniem materiału hodowlanego.

Wartościowy materiał hodowlany, uzyskany drogą celowych poczynań, musi być odpowiednio chroniony, pielęgnowany i wychowywany. Ochrona sztuk młodych niejednokrotnie jest tylko powierzchowna i pozbawiona rzetelnej troski o zapobieżenie stratom. Liczne przykłady wskazują na wielkie marnotrawstwo materiału hodowlanego, na zaniedbania w pracy nad jego ulepszeniem oraz na nie wykorzystane realnie istniejące możliwości poprawy sytuacji. Pozornie, zdawałoby się, zrozumiała konieczność stworzenia najkorzystniejszych warunków rozwoju dla przychowka

w praktyce bywa różnie traktowaną, aż do działań o skutkach wręcz przeciwnych do zamierzonych. Wynika to najczęściej z nieumiejętności stosowania właściwych metod czy sposobów, z nieświadomego niedbalstwa i z zacofania gospodarczego, a przede wszystkim z niewyciągania właściwych wniosków z osiągnięć i doświadczeń przodujących, wzorowych hodowli. Doświadczenia nad karawajewskim stadem, które są już powszechnie znane, wskazują na konieczność obfitego żywienia krów w okresie wysokiej cielności dla uzyskania odpowiednio silnego i zdrowego potomstwa, a także dla uzyskania właściwej, równie wysokiej mleczności. Tymczasem napotyka się wciąż jeszcze na nieuzasadnioną oszczędność na paszy dla krów wysokocielnych, w wyniku otrzymuje się potomstwo słabe, nie wspominając już o spadku mleczności.

Stały postęp nauki, wprzegającej się coraz bardziej w służbę praktyki hodowlanej, przychodzi z pomocą w podniesieniu poziomu i wzrostu hodowli. Pełne wykorzystanie radzieckiej i naszej nauki w zakresie zootechniki wyeliminuje takie ujemne zjawiska, jak niska płodność macior, cherlawe potomstwo, mały odsetek odchowanej młodzieży.

Szczególnie wielki nacisk musimy kłaść na wzmożenie walki o radykalne zmniejszenie odsetka padnięć, powodowanych złym chowem i brakiem dostatecznie czujnej oraz stałej kontroli nad przebiegiem wychowu. Niedocenianie znaczenia higieny, brak ruchu i powietrza, złe karmienie, nieostrożność dopuszczająca do zatruc — to konkretne błędy, prowadzące do strat w przychówku i ogólnego osłabienia hodowli. Konieczne przeciwdziałanie tym objawom, stosowane powszechnie i konsekwentnie, przyniesie w rezultacie wyeliminowanie marnotrawienia pogłowia młodych zwierząt, poprawienie jakościowe oraz ilościowe hodowli, a więc lepsze i szybsze wykonanie planu przez rolnictwo.

Plan 6-letni, stanowiąc przejście do gospodarki rolnej o dużym nasileniu upraw przemysłowych, okopowych, pastewnych oraz bogatych w białko roślin strączkowych, zrywa z ekstensywną gospodarką żytnio-ziemniaczną. Obszar przeznaczony pod uprawy pastewne wzrośnie o przeszło 150%, przy równoczesnym wzmożeniu zagospodarowania łąk i pastwisk. Jak wiadomo, braki we właściwym przygotowaniu i wykorzystaniu posiadanych w gospodarstwach pasz, również brak dostatecznej troski o planowy rozwój i rozszerzenie źródeł paszowych, spowodowały już pewne przejściowe trudności i zaburzenia w hodowli. Zwraca tu uwagę niedostateczna intensywność upraw, dających świeże pasze dla inwentarza przez większą część roku, a także niestosowanie płodozmianu trawopólnego i pastewnego. Znaczne ilości pasz ulegają zmarnowaniu lub też zmniejsza się stopień ich wykorzystania przez brak silosów. O roli silosowania świad-

czy np. fakt, że dla koniczyny czerwonej straty w białku zmniejszają się przy silosowaniu o około 25% w stosunku do suszenia na ziemi. Praktycznie oznacza to, że wskutek zaniechania przez hodowcę dostępnych każdego zabiegów, na każdy hektar średniego plonu stracił on możliwość uzyskania ponad 1000 litrów mleka więcej. Podobnie jest z ziemniakami, które z uporem przechowuje się wyłącznie w kopcach i dołach, tracąc przy tym około 15% ich masy, zamiast wykorzystać ją racjonalnie dla opasu.

Dalszymi ogniwami łańcucha strat i szkodliwego marnotrawstwa w zakresie paszowym są zabagnione i nie pielęgnowane łąki czy zapuszczone pastwiska, dające niskie plony kwaśnego, mało wartościowego siana lub trawy. Duże wreszcie ubytki w masie i wartości paszy ponosi się przez nieodpowiedni jej sprzęt, suszenie lub magazynowanie.

Sprawa żywienia zwierząt jest zagadnieniem, gdzie wady starych sposobów i brak dostatecznej wnikliwości hodowcy w indywidualne potrzeby poszczególnych sztuk są źródłami popełnianych błędów i wynikłych stąd strat. Brak umiejętności żywienia powoduje straty zarówno przez psucie lub niepełne wykorzystanie materiału hodowlanego, jak i przez marnowanie samej paszy. Zbyt skąpe żywienie, spowodowane nieraz przez złe zrozumianą oszczędność, przynosi od razu niską wydajność krów, zły tucz czy niską nieśność kur — przy jak najgorszym wpływie tej oszczędności na potomstwo. Częste też są wypadki zawinionej przez hodowcę niskiej mleczności krów, wynikającej z nieprzestrzegania zasady dobierania i dawkowania pasz nie tylko pod względem ilościowym, ale również pod względem jakościowym, co jest dla produktywności szczególnie ważne. Traci się także setki litrów mleka przez odwlekanie np. terminu zasuszania krowy lub przez wspomniane już słabe jej żywienie przed wycieleniem.

Brak odpowiedniego stosunku pomiędzy posiadanym pogłowiem żywego inwentarza, a będącymi w dyspozycji rezerwami paszowymi skazuje hodowlę na trudności oraz zahamowanie w rozwoju. W dążeniu do ilościowego wzrostu pogłowia nie wolno zapominać, że o produkcji mleka, mięsa lub wełny decyduje przede wszystkim jakość zwierząt, której nie może w pełni zastąpić ilość, zwłaszcza hodowana w nieodpowiednich warunkach. Badania nad żywieniem wykazały, że np. w gospodarstwach indywidualnych w okresie początkowym Planu 6-letniego ponad 63% krów nie otrzymywało w pełni koniecznej paszy bytowej, około 24% krów otrzymywało paszę bytową w ilości dostatecznej, a zaledwie 11% krów miało pełną konieczną paszę bytową i produkcyjną. Toteż sytuacja na odcinku gospodarstw indywidualnych wymaga szczególnie dużej pracy nad podniesieniem jej poziomu i umiejętności hodowlanych. Przekarmienie

zwierząt spotyka się na ogół rzadziej. Powoduje ono utratę dla hodowli cennych nieraz sztuk, które wskutek zapasienia nie mają już wartości dla hodowli i muszą być oddane na ubój. Często spotykanym błędem, obniżającym poziom hodowli, jest również nierównomierność w żywieniu i wiążące się z tym nieprzestrzeganie właściwej polityki paszowej.

Wiele ze wspomnianych już błędów czy zaniedbań w zakresie hodowli ma swoje źródło w niewłaściwej organizacji pracy. Brak podziału na brygady, brak indywidualnej odpowiedzialności za powierzony inwentarz nie pozwala — rzecz prosta — na właściwe osiągnięcia chowu. Nie pozwala to też na pełne wykorzystanie tak ważnych dla całości czynników, jak podział zajęć, rozkład dnia, punktualność żywienia, zabiegów itp. Złe wyposażenie techniczne oraz brak troski o jego ulepszanie i zabezpieczenie jako objawy wręcz zacofania lub błędnie pojętej oszczędności, muszą być z naszej hodowli usunięte.

Pośród zaniedbań popełnionych w pielęgnacji niepoślednie miejsce zajmuje napotykanie w wielu gospodarstwach niezrozumienie konieczności indywidualnego traktowania poszczególnych sztuk, bardzo istotnego czynnika dla wzrostu produktywności i jakości pogłowia. Zabezpieczenie właściwych warunków higienicznych w hodowli łączy się ze sprawą budownictwa, a właściwego rozwiązywania sprawy pomieszczeń, upowszechnienia typowych rozwiązań oraz z całym szeregiem podobnych, a również ważnych spraw. Oczywiście są bowiem duże straty spowodowane przez niewłaściwe, ciemne lub wilgotne pomieszczenia dla inwentarza. Tego rodzaju pomieszczenia już przez sam fakt ich istnienia warunkują cherlanie materiału zwierzęcego i są ogniskami chorób. Zwierzęta spędzają wiele czasu pod dachem, zwłaszcza w okresie zimowym, że konieczne jest zachowanie warunków bytowania możliwie zbliżonych do naturalnych wymagań zwierzęcia. Na obniżenie możliwości hodowli składają się również niewybielone ściany, wiechcie słomy zamiast szyb w oknach, brak lub nieodpowiednie ścieki, brud, przy czym ich łączne występowanie zagrozić może w ogóle hodowli.

Niezachowanie koniecznej czystości zwierząt oraz czystości przy pojeniu i karmieniu — to znów oddzielny odcinek z działań na niekorzyść potrzeb rozwojowych gospodarki. Zlekceważenie elementarnych zasad higieny stanowi poważne niebezpieczeństwo rozwoju

szkodliwych pasożytów i chorób, obniżających pogłowie i zmniejszających produktywność pogłowia.

Bardzo niebezpieczne i powodujące straty w pogłowiu są zatrucia, których olbrzymia większość jest wynikiem zwyczajnego niedbalstwa lub niechlujstwa, że wystarczy przytoczyć wypadki zatruc tak zwanym łubinem żółtym.

Mało jest w naszym rolnictwie podobnie zaniedbanych zagadnień, jak sprawa nawozu naturalnego. W zakresie produkcji obornika, czy gnojownicy niewiele się zmienia, pomimo, że zapotrzebowanie na nawóz organiczny jest coraz większe. Warunki właściwej produkcji obornika oraz przechowywania są proste, ogólnie znane i możliwe do zastosowania w każdym gospodarstwie, a jednak wciąż jeszcze pozostają one nie wykorzystane lub też wskutek złego przygotowania i przechowania tracą około połowy wartości. Szczególnie jaskrawo uderza marnotrawstwo obornika, gdy zestawimy jego wartość uzyskaną w warunkach dobrej i właściwej gospodarki z równoważną ilością nawozów pomocniczych.

Powyższe uwagi na temat źródeł i przyczyn strat i marnotrawstwo w produkcji zwierzęcej nie wyczerpują wszystkich źródeł i rezerw, możliwych do uzyskania przez poprawę gospodarki hodowlanej. Mają one jedynie zwrócić uwagę na braki, błędy lub niewłaściwości, których istnienie hamuje planowy rozwój rolnictwa oraz nasuwają konieczność ich energicznego zwalczania. Dla pełniejszego wykorzystania istniejących możliwości poprawy poziomu hodowli konieczne jest wzmożenie pracy służb zootechnicznych oraz podniesienie przygotowania fachowego samych hodowców. Od tego oraz od ogólnego wzrostu wiedzy rolniczej i dotarcia na wieś postępowych metod pracy zależy, czy zostaną przełamane wsteczne nawyki i trudności, a produkcja zwierzęca przeprowadzi pełną i skuteczną mobilizację wszystkich elementów do wykonania w pełni swoich zadań. Wzrost masy produktów na spożycie światła pracy oraz surowców dla przemysłu zakładają i wymagają poważnego uintensywnienia prac i hodowli w rolnictwie, gdzie nie ma miejsca na marnotrawstwo. Prezydent B. Bierut w swoim orędziu noworocznym powiedział: „Kto lekko myślnie marnotrawi jakąkolwiek część naszego majątku narodowego czyni szkodę wszystkim, czyni szkodę Polsce Ludowej“.

Zagadnienie walki z grzybem domowym

W OKRESIE powojennym jednym z podstawowych zadań gospodarczych jest zapewnienie dostatecznej bazy materiałowej dla potrzeb budownictwa i przemysłu.

Chłonność rynku krajowego w zakresie materiałów budowlanych i surowców przemysłowych jest na etapie realizacji trudnych zadań, ustalonych w Planie 6-letnim olbrzymia i z każdym rokiem większa. Zrównoważenie tych potrzeb z możliwościami produkcyjnymi stanowi podstawowe zadanie polityki materiałowej, które rozwiązywane być musi na drodze jak najbardziej racjonalnej gospodarki materiałowej, zarówno na odcinku wykonawstwa, jak też projektowania.

Jednym z najbardziej deficytowych, a jednocześnie podstawowych materiałów w budownictwie i przemyśle, jest drewno. Gospodarka tym materiałem wymaga mobilizacji wszystkich środków dla ograniczenia do minimum jego zużycia, tym bardziej, że cykl produkcyjny naszych lasów jest bardzo długi i sięga około 100 lat — przez tak długi bowiem okres czasu wzrastać musi sadzonka sosnowa, aby dać pełnowartościowy materiał budowlany.

Zagadnienie oszczędności drewna na odcinku budownictwa i przemysłu zostało w zasadzie uregulowane szeregiem zarządzeń i przepisów i w miarę rozwoju techniki przybiera ciągle wyższe formy.

Rozwiązanie problemu oszczędności drewna nie ogranicza się jednak do stosowania mobilizujących technicznych norm zużycia, czy też oszczędnego projektowania konstrukcji budowlanych, lub stosowania materiałów zastępczych. Zagadnienie to rozwiązywane być musi również po linii procesu długofalowego, który polega na zabezpieczaniu drewna przed destrukcyjną działalnością grzybów, oraz przedłużaniu jego trwałości na drodze impregnacji.

Jednym z głównych wrogów, który w okresie powojennym zniszczył wiele tysięcy m³ drewna wbudowanego w obiekty, a tym samym spowodował konieczność ich wymiany i przeprowadzenia kapitalnych remontów, jest grzyb domowy. Grzyby domowe stanowią grupę grzybów, rozwijających się na drewnie w budynkach i powodujących jego rozkład. Jak wykazały badania przeprowadzone przez Instytut Techniki Budowlanej, grzyby domowe potrafią zniszczyć nowo wyremontowany budynek w przeciągu 6 — 12 miesięcy. Niektóre gatunki grzybów domowych wy-

stępować mogą na składach drzewnych, w kopalniach, na częściach drewnianych mostów, na podkładach kolejowych, słupach teletechnicznych itp.

W budynkach grzyby domowe występują najczęściej w drewnianych stropach, podłogach, na więźbie dachowej, w futrynach okien i drzwi, na podwalinach, w drewnianych ścianach itp. Gniazda grzybów mieścić się również mogą w murach starych budynków, skąd po wyremontowaniu budynku, grzyb bardzo łatwo przerzucić się może na świeżo wmontowane niezaimpregnowane konstrukcje drewniane. Zapobieżenie dostaniu się strzępków grzybni lub zarodników do wnętrza budynku jest bardzo trudne, a w praktyce niemożliwe. Zarodniki grzybów domowych, które są wytwarzane w olbrzymich ilościach, mogą być, ze względu na swe nikłe wymiary, roznoszone przez wiatr na bardzo duże odległości, nawet do 300 km., jak również przez ludzi, zwierzęta itp. Najczęściej powodem zagrzybienia budynków jest wniesione do piwnicy porażone grzybem drewno opałowe, użycie na podsypkę pod podłogę zagrzybionego gruzu, a wreszcie używanie cegły rozbiórkowej z budynków zagrzybionych. Oczywiście, aby grzyb domowy mógł się rozwijać i zagrozić zniszczeniem drewnianych elementów w budynku, musi trafić na odpowiednie warunki.

Jednym z podstawowych czynników, warunkujących rozwój grzybów jest odpowiednia wilgotność podłoża (plus minus od 20 — 25%).

Źródłem powstawania jej w budynkach może być:

- a) wadliwe wykonanie urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych;
- b) podsiąkanie wody gruntowej na skutek niedostatecznej izolacji fundamentów;
- c) zamakanie elementów budynków na skutek nieodpowiedniej konserwacji dachów i ścieków.

Następnym bardzo ważnym czynnikiem, sprzyjającym zagrzybieniu budynków jest niedostateczny przewiew, powodowany najczęściej brakiem lub wadliwym wykonaniem urządzeń wentylacyjnych.

W dobie powojennej grzyby domowe znalazły pomyslnie warunki dla swego rozwoju. Zanim bowiem przystąpiono do odbudowy miast i osiedli, zniszczonych działaniami wojennymi, wiele budynków pozostawało przez długi okres czasu bez dachów i okien z wyrwami w ścianach. Budynki te narażone były na

bezpośrednie działanie opadów atmosferycznych, zmiennych temperatur i tworzyły tym samym idealne warunki dla rozwoju grzybów.

Również w pierwszych latach odbudowy, brak odpowiednich impregnatów, suchego drewna przy jednoczesnym palącym zagadnieniu oddania w jak najkrótszym czasie jak największej ilości izb i pomieszczeń do użytku nie pozwalały budowniczym na zachowanie takich środków ostrożności, jakimi dysponujemy dzisiaj.

Środki te należy jednak jak najszybciej wykorzystać i upowszechnić dla zabezpieczenia deficytowego drewna przed niszczyielską działalnością grzybów domowych, oraz uniknięcia bardzo kosztownych remontów zagrzybionych budynków.

Z inicjatywy Instytutu Techniki Budowlanej przeprowadzona została inwentaryzacja budynków zagrzybionych na terenie Wrocławia, której wyniki wskazują na to, że ze znacznej ilości zagrzybionych stropów drewnianych 70% nadaje się do naprawy w ramach właściwie przeprowadzonej akcji odgrzybieniowej, polegającej na częściowej wymianie elementów drewnianych, usunięciu gniazd grzyba, oraz odpowiednim zaimpregnowaniu pozostałych części drewnianych. Pozostałe 30% stropów wymaga wyburzenia i zastąpienia stropami ceramicznymi.

Akcja zwalczania grzyba domowego powinna być przeprowadzana w dwóch zasadniczych kierunkach:

a) w kierunku odgrzybiania budynków zagrzybionych,

b) w kierunku zabezpieczania przed zagrzybieniem drewna, przeznaczonego do wbudowania, na drodze impregnacji.

Według wytycznych opracowanych przez Instytut Techniki Budowlanej, akcja odgrzybiania budynków obejmować powinna 5 kolejno po sobie następujących etapów:

1. Sprawdzanie budynków pod względem zagrzybienia.
2. Wykonanie robót przygotowawczych do odgrzybiania środkami chemicznymi.
3. Odgrzybianie środkami chemicznymi.
4. Wymiana elementów zniszczonych przez grzyby.
5. Kontrola i odbiór robót odgrzybieniowych.

Problemem ściśle wiążącym się z zagadnieniem zwalczania grzyba domowego jest właściwe stosowanie w budownictwie cegły rozbiórkowej. Badania przeprowadzone przez Instytut Techniki Budowlanej wykazały,

że 11,6% ogólnej ilości cegły rozbiórkowej jest zagrzybione. Procent zagrzybienia cegły rozbiórkowej pochodzącej z różnych miejscowości jest następujący: Wrocław — 16,3%, Szczecin — 11,5%, inne miejscowości — 6,8%.

Jakkolwiek cegła i zaprawa, jako materiały nieorganiczne, nie stanowią dla grzyba źródła pokarmu, który jest pobierany z drewna, strzępki grzybni, znajdujące się na powierzchni zagrzybionej cegły rozbiórkowej, w większości wypadków zachowują swoją żywotność i w warunkach optymalnych rozpoczynają w 61,6% normalny rozwój. Zagrzybiona więc cegła, użyta do budowy, grozi w 61,6% zagrzybieniem budynków, a prefabrykaty z niej wykonane w 3,2%.

Z uwagi na to, że przeprowadzenie selekcji cegły wolnej od grzyba, która pozyskiwana jest masowo z ciągle zmieniających się miejsc, stwarza w praktyce bardzo duże trudności, należy stosować następujące środki zaradcze dla uniknięcia zagrzybienia budynków:

a) części murów, stykające się z elementami drewnianymi wykonywać z cegły świeżej lub rozbiórkowej, uprzednio chemicznie lub termicznie odkażonej;

b) części elementów drewnianych, stykających się z murem dokładnie impregnować środkami chemicznymi o dużej toksyczności;

c) podsypkę pod podłogi z gruzu ceglanego, stosować tylko po uprzednim silnym przeprażeniu.

Niezależnie od tego należy zachować odpowiednie środki profilaktyczne w kierunku:

a) zwiększenia do maksimum stosowania cegły rozbiórkowej do wypełniania szkieletów stalowych i żelbetowych;

b) niestosowania w miarę możliwości cegły rozbiórkowej do budynków murowanych w zabudowie blokowej, ze względu na trudności lokalizacji akcji w wypadku zagrzybienia;

c) przestrzegania impregnacji drewna.

Problem walki z grzybem domowym został u nas doceniony właściwie. Metody zwalczania grzyba domowego, jak również strona techniczna zagadnienia są opracowane. Należałoby jednak jak najszybciej wykorzystać środki pozostające do dyspozycji i przystąpić w sposób bardziej operatywny do uregulowania tego w pełni gospodarczo uzasadnionego zagadnienia, zarówno ze względu na oszczędność deficytowego drewna, jak też uniknięcie w przyszłości zbędnych kosztów związanych z remontami zagrzybionych budynków.

W trosce o należyta gospodarkę ogumieniem

PROWADZONA na szeroką skalę akcja oszczędności surowców, przede wszystkim importowanych, winna — biorąc pod uwagę trudności w zdobyciu ważniejszych surowców dla przemysłu gumowego — objąć gospodarkę ogumienia trakcyjnego. Wprawdzie wydane i obowiązujące w tej dziedzinie przepisy do pewnego stopnia zapobiegają marnotrawstwu, niestety, jednak z przykrością stwierdzić musimy, że w praktyce bardzo często spotykamy się bądź z lekkomyślnością w naruszaniu tych przepisów, bądź brakiem dobrej woli w starannej eksploatacji, bądź wreszcie z lukami w przepisach, czy też źle pomyślaną i prowadzoną dystrybucją.

Doświadczenie wykazało, że eksploatacja opon samochodowych jest zbyt intensywna. Kierowcy pojazdów mechanicznych bowiem nie dokładają należytej staranności, by przedłużyć żywot opony tak, aby po przebiegu normą przewidzianej ilości kilometrów nadawała się do regeneracji, czy naprawy. Prawdopodobnie niewielu spośród zawodowych kierowców orientuje się, że dalsze użytkowanie opony choćby lekko uszkodzonej naraża ją na zszelcowanie. Oddanie jej na czas do regeneracji może uratować jej żywot. Opony, jakie wpływają do Centrali Odpadków Użytkowych, są przeważnie tak zniszczone, że nie nadają się do regeneracji, lecz tylko na przetarcie. Zbyt intensywna eksploatacja przez komunikację publiczną — przy małej staranności ze strony kierowców — jest przyczyną szybkiego niszczenia opon. Stan ten powinien — i to jak najprędzej — ulec radykalnej zmianie na lepsze.

Dowodem ważności poruszonego zagadnienia jest ukazanie się Uchwały Prezydium Rządu z dn. 17.XI. 1951 r., mocą której:

Wszystkie urzędy oraz jednostki gospodarki społecznej obowiązane są do prowadzenia racjonalnej gospodarki ogumieniem samochodowym (oponami samochodowymi), a w szczególności właściwej eksploatacji ogumienia nowego oraz właściwego wykorzystania ogumienia zużytego — wycofanego z zużycia.

Właściwa eksploatacja ogumienia samochodowego polega na:

- 1) przestrzeganiu norm przebiegu ogumienia,
- 2) kontroli prawidłowego użycia i magazynowania ogumienia.

W celu realizacji tych wytycznych wspomniane na wstępie jednostki powinny raz w miesiącu dokonać przeglądu posiadanego ogumienia — sklasyfikować wycofane ogumienie z obiegu i odsprzedać zainteresowanym instytucjom.

Uchwała zapowiada ukazanie się szczegółowych instrukcji, dotyczących eksploatacji nowego ogumienia oraz trybu wycofywania zużytego.

Niezależnie od tego uchwała reguluje kwestię zbytu ogumienia samochodowego: a) sprzedażą ogumienia regenerowanego zajmie się „Motozbyt“, b) każdy nabywca opon na 4 opony nowe musi kupić 1 oponę regenerowaną.

Do tej pory zapowiedziane instrukcje nie ukazały się jeszcze — lecz spodziewać się należy, że w każdej chwili się ukazą. Do tego czasu obowiązują nadal przepisy uchwały Kom. Ekonom. Rady Ministrów z roku 1949 w sprawie skupu i regeneracji zużytego ogumienia samochodowego oraz sprzedaży ogumienia naprawionego.

Uchwała ta nie wyczerpuje jednak całości zagadnienia. Również w drodze ustawodawczej powinien być uregulowany sposób dystrybucji opon.

Dystrybucją opon w dobie obecnej zajmują się tak „Motozbyt“, jak i „Spółnota Pracy“. Dystrybucji podlegają tak opony nowe — z tych niektóre na podstawie przydziałów — jak i regenerowane. Droga ustawy należałoby ustalić, że kto pragnie kupić nowe opony lub regenerowane opony — musi obowiązkowo zdać opony zużyte. Przez opony zużyte będziemy rozumieli opony takie, które przebiegły przewidzianą normą ilość kilometrów. Obowiązkowi zdania powinny podlegać również takie opony, które uległy częściowemu uszkodzeniu. Sprzedawca wyda nabywcy tylko taką ilość opon, jaka jest mu potrzebna do racjonalnej eksploatacji posiadanych pojazdów mechanicznych. Nabywca zobowiązany jest zdać taką samą ilość opon zużytych.

Opony zdane podlegają klasyfikacji do jednej z 4 klas:

- | | | | | | | | |
|-----|-------|---|-------|----------|-----------------|-------------|---------------|
| I | klasa | — | opony | do | protektorowania | trakeji | szybkobieżnej |
| II | „ | — | „ | „ | naprawy | | |
| III | „ | — | „ | „ | „ | trakeji | wolnobieżnej |
| IV | „ | — | „ | szelcowe | do | przetarcia. | |

W zależności od tego, do jakiej klasy zostanie zaliczona zdana opona, właściciel jej otrzyma zapłatę. Część z tej należności przypadnie kierowcy samochodu za należyte obchodzenie się z oponą.

Wysokość tej premii zależna jest od klasy, do której została zaliczona zużyta opona. Klasa IV nie jest premiowana.

Równocześnie sprzedawca powinien mieć uprawnienie decydowania czy nabywca powinien otrzymać opony nowe, czy też regenerowane — w zależności od tego, do jakich czynności używa pojazdu mechanicznego.

Z kolei sprzedawca zużyte opony dostarcza wytwórniom regenerującym ogumienie. Wytwórnice regenerujące poddają otrzymane opony ponownej klasyfikacji. Łączy się z tym pewna trudność, gdyż będą na pewno zachodziły rozbieżności w samej klasyfikacji. Trudności te dadzą się usunąć przez przeszkolenie braka-ry w wytwórniach regenerujących.

System ten zapewni wytwórniom regenerującym stały dopływ opon, na których brak wytwórnice te stale narzekają. Z drugiej strony — da możliwość sprzedawcy dysponowania pewnym zapasem opon regenerowanych. Obecnie bowiem wytwórnice regenerujące dokonują regeneracji:

1) opon własnych — nabytych w Centrali Odpadków Użytkowych,

2) opon klientów nadsyłanych przez poszczególnych właścicieli — w formie usług.

W konsekwencji opony własne przeznaczone są po naprawie na sprzedaż, a opony klientów, jako naprawione, wracają do klienta.

Stąd powstaje pewna niedogodność, że klienci z tych czy innych przyczyn muszą nieraz zbyt długo czekać. Nowy system temu zapobiegnie, gdyż klient po zdaniu opon zużytych otrzyma bezwzględnie opony zastępcze.

Nie jest pozbawione słuszności zainteresowanie racjonalną eksploatacją opon kierowców pojazdów mechanicznych poprzez stosowanie premii pieniężnych; zachęci ich to bowiem do dokładania staranności w obchodzeniu się z oponami. Znamy podobne analogie w premiowaniu kierowców za oszczędne zużywa-

nie paliwa jak i eksploataowanie pojazdu mechanicznego po kapitalnym remoncie. Wysokość i sposób wypłaty premii należy już do zagadnień technicznych.

Uwagi powyższe, rozumie się, nie wyczerpują wszystkich aspektów dotyczących usprawnienia tego tak ważnego zagadnienia. Wydanie wyżej w skrócie streszczonej uchwały Prezydium Rządu z dn. 17.11.51 r. — jest poważnym krokiem postawionym naprzód. Nie wiemy jeszcze, czy poszczególne jednostki gospodarki uspołecznionej sumiennie będą wykonywały narzucone obowiązki. W tej chwili — jak stwierdzono — reakcja ze strony przedsiębiorstw państwowych jest bardzo znikoma. W każdym razie sprawa wydaje się być bardzo palącą.

Zanim jednak ukażą się zapowiadane instrukcje szczegółowe — w tej chwili daje się odczuwać zwiększone zapotrzebowanie na opony samochodowe — byłoby wskazane w drodze zarządzeń czy okólników administracyjnych pchnąć sprawę z miejsca. Po prostu należałoby wydać zarządzenia, nakazujące w pierwszym rzędzie dokonanie przeglądu ogumienia samochodowego i odstawienie zużytego ogumienia.

Rozwiązanie zagadnienia eksploatacji opon przyczyni się do zaoszczędzenia importowanego surowca, jakim jest kauczuk, co w konsekwencji da oszczędność dewiz. Przez podniesienie zaś produkcji wytwórnice regenerujących opony gospodarka narodowa zyska opony znacznie tańsze od nowych, a o zupełnie dobrej jakości.

REPORTAŻE

Tomasz ZADOLSKI

Z doświadczeń „Rokity” nad realizacją zobowiązań

ZOBOWIĄZANIA Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Organicznego „Rokita” ku uczczeniu 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja opiewały na wartość około 1.800 tys. złotych, a w toku ich realizacji zostały podwyższone jeszcze o około 250 tys. zł, gdy okazało się, że do 19 marca zrealizowano ponad 50% zobowiązań pierwotnych.

W wyniku akcji zobowiązaniowej plan I kwartału br. został według wartości wykonany 24 marca.

Jak odbywa się kontrola wykonywania zobowiązań? Przeprowadza ją komisja współzawodnictwa, do której wchodzi przedstawiciele organizacji partyjnej, rady zakładowej, aktywiści spośród załogi, inżynierowie, technicy, pracownicy administracji, referent współzawodnictwa, przedstawiciel ZMP — pod przewodni-

ctwem wybranego przewodniczącego, którym jest pracownik zbytu.

Już w kilka dni po podjęciu zobowiązań została przeprowadzona pierwsza kontrola. Egzekutywa komitetu fabrycznego zajmuje się omawianiem realizacji zobowiązań co tydzień, a referuje je referent współzawodnictwa. Posiada on specjalnie zaprowadzoną książkę, do której wniesiono wszystkie zobowiązania według następujących rubryk: liczba porządkowa, oddział, opis zobowiązania, ilość produkcji dodatkowej lub zaoszczędzonych godzin roboczych, wartość, data przyjęcia zobowiązania, daty kontroli i ich wynik w procentach wykonanego zobowiązania, potwierdzenie wykonania.

W ten sposób prowadzona jest stała ewidencja zobowiązań i możliwe jest zarówno uchwycenie zobowią-

wiązań wykonanych, jak i tych, które natrafiają w realizacji na przeszkody. Oczywiście pozwala to koncentrować się na usuwaniu trudności i zwycięsko je pokonywać.

Rodzaje zobowiązań obejmują: skrócenie zaplanowanego czasu remontów, skrócenie czasu pracy nad danym rodzajem produkcji przez zapobieganie awariom, przez zastępstwo w nadzorze agregatów w czasie urlopów, powiększanie produkcji przez zdwojoną czujność w obserwowaniu parametrów, co daje w wyniku przyspieszenie reakcji i unikanie strat czasu, wykonywanie części aparatury sposobem gospodarczym, terminowe przygotowywanie opakowań dla produkcji gotowej, wreszcie część zobowiązań wykracza poza zagadnienia produkcyjne fabryki. Są to zobowiązania podjęte przez pracowników zakładu i słuchaczy szkoły zawodowej — wyremontowania maszyn rolniczych dla okolicznych spółdzielni produkcyjnych i PGR.

Z pracą i zobowiązaniami załogi „Rokity” łączą się zobowiązania Instytutu Chemii Ogólnej, których treścią jest podniesienie zdolności produkcyjnej w instalacji bezwodnika kwasu octowego o 100%, etapami do października br.

W związku z tym pracownicy Instytutu nawiązali bezpośredni ścisły kontakt z zakładem produkcyjnym, a pomysł racjonalizatorski technika fabryki, Lewandowskiego, rozwinięty i opracowywany przez inż. Pilca z Instytutu Chemii Ogólnej leży u podstaw tej akcji.

Realizacja obecnych zobowiązań załogi „Rokity” i osiąganie bardzo znacznych wyników produkcyjnych w dziedzinie oszczędności podnosi pracę na wyższy poziom, jest jednak równocześnie kontynuowaniem metod, już stosowanych od roku. Dlatego należy omówić te metody i ich rozwój.

Przełom w zakładzie dokonał się zarówno po linii administracyjnej, jak i społeczno - politycznej — jednocześnie. Dyrektorem fabryki mianowany został wysunięty robotnik, tow. Porębski, a wybory do egzekutywy partyjnej i rady zakładowej postawiły na czele tych komórek energicznych aktywistów.

Posunięcia organizacyjne szły w parze ze wzmożonym oddziaływaniem na załogę przez uświadomienie polityczne. Nastąpiło nowe rozstawienie kadr przy sięgnięciu do rezerw fabrycznych i wysuwanie robotników na kierownicze stanowiska, przy czym nie wyzbyto się zasadniczo nikogo z poprzednich pracowników, ustawiając ich jedynie tak, aby praca ich była jak najodpowiedniejsza i jak najbardziej wydajna.

Podniesienie poziomu politycznego załogi wpłynęło na zmianę w nastawieniu części starej inteligencji technicznej, która uprzednio nie doceniała możliwości robotników i nie miała zaufania do ich możliwości.

Pogłębienie planowania wpłynęło na doprowadzenie planów do miejsc roboczych. Przez odpowiednią pro-

pagandę zainteresowano wszystkich pracowników życiem zakładu, wzmogła się troska o sprawy bytowe, kulturę pracy i estetykę jej miejsca, zaktywizowano kobiety i młodzież.

Rozwinięto współzawodnictwo, przechodząc do coraz wyższych jego form. Otoczono opieką ruch racjonalizatorski. Przełamano nawyki biurokratyczne tam, gdzie one istniały, położono duży nacisk na doszkalanie załogi.

Narady wytwórcze odbywają się regularnie, a biorą w nich udział aktywiści partyjni, związkowi, przodujący robotnicy i kierownicy oddziałów. Na naradach tych omawiane są wyniki pracy okresów ubiegłych i planowe zadania na najbliższy miesiąc. Prócz tego odbywają się narady ogólnozakładowe. Oprócz narad regularnych odbywają się narady specjalne. Tak np. jeden z oddziałów już w czasie realizacji obecnych zobowiązań stanął wobec trudności, które groziły niewykonaniem zobowiązań, a nawet niewykonaniem planu. Z inicjatywy pracowników oddziału odbyła się specjalnie zwołana narada w udziałem przedstawicieli egzekutywy partyjnej i dyrekcji, przy czym przeprowadzono dokładną analizę i znaleziono wyjście z sytuacji przez pogłębienie współzawodnictwa zmianowego i przyjęcie metod przodujących pracowników. W ten sposób w ciągu dwóch tygodni niebezpieczeństwo zostało zażegnane, a odcinkowe zobowiązania w pełni wykonane.

Jest to dowodem, jak na postawę załogi wpływa konsekwentna i stała praca polityczna. Przykładem tego jest również fakt, że opieszałe początkowo podejmowanie zobowiązań po dwudniowej energicznej akcji politycznej ruszyło szybszym tempem i zobowiązania objęły 87% załogi.

Uświadomienie polityczne przełamuje w „Rokicie” patriotyzm lokalny warsztatu czy oddziału. Tak np. z jednego oddziału przerzucono bez trudności ludzi na inne oddziały, aby podnieść wykonanie zadań ogólnozakładowych. Wiadomo zaś, że często ruch współzawodnictwa, jeśli jest niedostatecznie rozumiany i nie podbudowany odpowiednią akcją uświadamiającą, może wyrodzić się w biurokratyzm, a nawet w konkurencję.

Jednym z głównych źródeł podnoszenia się poziomu załogi jest wyzwalanie twórczej inicjatyw mas w ruchu racjonalizatorskim. Klub racjonalizatorów w „Rokicie” otoczony jest realną opieką zarówno kierownictwa zakładu, jak i komitetu partyjnego, a także ostatnio personelu inżynierskiego i naukowców.

Odbywają się regularne zebrania klubu z konsultacjami fachowców. Pomysły racjonalizatorskie są szybko przesyłane do Centralnego Zarządu, jeśli zaś za twierdzenie pomysłu natrafia w wyższych ogniwach na powolny tryb biurokratyczny, to w każdym razie ulepszenia w znacznej mierze są od razu stosowane

w fabryce, gdzie oddział mechaniczny wykorzystując części z resztek zniszczonej wojną dawnej aparatury szybko wytwarza potrzebne urządzenia. Wynalazczość pracowników tego działu jest bogatym przyczynkiem do wynalazczości i racjonalizatorstwa w całym zakładzie.

Należy podkreślić znaczenie udostępnienia załodze literatury fachowej. Biblioteka prenumeruje znaczną ilość czasopism fachowych. Artykuły i książki w obcych językach są tłumaczone w wyciągach lub w całości przez aktyw inżynierski i naukowy i udostępniane robotnikom, którzy według sporządzonej listy otrzymują je, podobnie jak czasopisma krajowe, na określony okres czasu. Toteż nic dziwnego, że rosną umiejętności zawodowe załogi, która w dużej części wyrosła z ludności wiejskiej, przybyłej do fabryki w charakterze siły roboczej niewykwalifikowanej i którą wraz z rozwojem fabryki przekształca się w kadrę fachowców i uświadomionych budowniczych socjalizmu.

Zapoczątkowane stosowanie metody Kowalowa natrafia na bardzo podatny grunt. Robotnicy „Rokity” nie tylko uczą się od swych przodujących towarzyszy przy pracy i na kursach, gdzie wykłada aktyw inżynierów i techników, lecz samorzutnie przyczyniają się do wykrycia rezerw w kadrach. Tak więc w czasie obecnych zobowiązań jeden z oddziałów podjął się oddać czterech ludzi, inny trzech i oddały ich bez uszczerbku dla produkcji. Poza tym potrzeby wytwórcze wymagały przesunięcia 15 ludzi na inne stanowiska pracy. Oba te zadania zostały wykonane, przy czym oddano pełnowartościowych fachowców, a nie pracowników pomocniczych. Poza tym uzyskano 12 ludzi, których skierowano na kursy szkoleniowe.

Oszczędzanie materiałów jest inną formą, w której przejawia się rosnąca dojrzałość załogi. Tak np. zamiast wysypywać surowiec z beczek robotnicy oczyszczają je dodatkowo szczotkami, co daje oszczędność na rozkurzu do kilkunastu tysięcy złotych miesięcznie.

Rozprzestrzenianie doświadczeń, pokazywanie osiągnięć przodujących robotników i oddziałów oraz wytykanie usterek prowadzone jest przez dobrze zorganizowaną i rzutką propagandę. Warto przytoczyć metody „Rokity”, gdyż wyniki jej są niewątpliwie duże.

Prowadzi ją ślusarz zetempowiec — tow. Piotrowski. W ciągu dnia odwiedza wszystkie oddziały, po czym przygotowuje audycję ze studia fabrycznego, nadawaną podczas przerwy śniadaniowej. Na audycję składały się początkowo komunikaty, jednak potem wprowadzono bardziej żywą formę dialogu „Franka i Andzi”, którzy dyskutują o dostrzeżonych przejawach życia załogi. Audycja jest urozmaicona muzyką, wypowiedziami przodujących pracowników, a nawet

występami dzieci z przedszkola, które np. śpiewają piosenki swym rodzicom — przodownikom pracy.

Audycje były celnie w niedociągnięcia, co w pierwszym okresie wywoływało protesty. Opieka sekretarza komitetu fabrycznego partii, tow. Czecha, jednego z pierwszych racjonalizatorów, oraz dyrektora fabryki nie dopuściła jednak do pieniactwa i obecnie utrwalił się system, że wymienieni za niedociągnięcia starają się jak najszybciej stać się pozytywnymi bohaterami audycji.

Niektóre z audycji w formie maszynopisów wywieszane są w gablotach, jakie ustawiono na uporządkowanym i ozdobionym kwietnikami placu fabrycznym. Tam też wystawione są fotografie przodujących pracowników, przodujących zespołów, gazetki przygotowane przez aktywistów i wydawane przez organizacje ogólnokrajowe, jak TPPR. Wreszcie trzeba podkreślić ruchliwość propagandy w zakresie transparentów, które są treściwe, krótkie i aktualne, gdyż zmieniane co kilka dni.

W wypadku większych osiągnięć wydawane są natychmiast błyskawice, odbijane na powielaczu. Tak np. w dwie godziny po wykonaniu planu kwartalnego taka błyskawica trafiła do rąk załogi. Poza podaniem osiągnięcia zwoływała ona na popołudnie masówkę, na której poza omówieniem wykonania planu i zaznajomieniem z zadaniami na drugi kwartał, uroczyście rozdano obligacje Narodowej Pożyczki.

Charakterystycznym momentem narady było liczne zabieranie głosu przez kobiety. Ich aktywizacja społeczna idzie w parze z aktywizacją zawodową. Są w „Rokicie” robotnice, pracujące przy produkcji, przy obrabiarkach oddziału mechanicznego, a zamierzone jest dalsze podnoszenie ich liczby i kwalifikacji.

I jeszcze jedno. W pełnym wysiłku nad realizacją bieżących zobowiązań myśli się już dziś o trudnościach, jakie wypłyną w drugim półroczu. I już dziś szuka się dróg dla ich pokonania.

Reasumując: doświadczenia „Rokity”, wypływające z ubiegłego okresu i potwierdzone przez obecne zobowiązania, wykazują, że pełna współpraca dyrekcji z organizacją partyjną i radą zakładową (kontakty są codzienne) idzie przez oddziaływanie polityczne i wyzwalanie inicjatywy twórczej mas. Podnosi to kwalifikacje załogi, prowadzi do pełnego przestrzegania reżimu technologicznego, przez co aparatura zostaje w pełni wykorzystana; prowadzi to do rozwoju współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, a wzrastająca dzięki doszkalaniu i rozprzestrzenianiu literatury fachowej celowość usprawnień i wynalazków znajduje realizację w warsztatach fabrycznych. Wzrost przeciętnych zarobków od połowy 1951 r. o 12%, wzrost wydajności pracy w I kwartale br. o 1,7%, wreszcie poważny wzrost produkcji i przekraczanie planów mówią o tym, że metody te są słuszne oraz mogą i powinny być dalej ulepszane.

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

A. TOŁSTYCH

Drogi skrócenia cyklu produkcyjnego w przedsiębiorstwach budowy maszyn

MOBILIZACJA wewnętrznych rezerw produkcyjnych jest jednym z najważniejszych wymogów gospodarki socjalistycznej w każdym przedsiębiorstwie.¹⁾

Znaczenie gospodarcze skrócenia czasu trwania cyklu produkcyjnego określa przede wszystkim jego wpływ na tempo socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej. Skrócenie czasu trwania cyklu zapewnia wcześniejsze zakończenie produkcji oraz szybkie tempo opanowania nowych rodzajów wyrobów i opanowania nowej techniki i technologii, co stwarza warunki dla stałego rozszerzania wielkości produkcji. Skrócenie cyklu produkcyjnego sprzyja lepszemu wykorzystaniu mocy produkcyjnej. Im krótszy jest cykl produkcyjny części lub wyrobu, tym przy innych jednakowych warunkach można więcej uzyskać tych części lub wyrobów z jednostki urządzeń technicznych, tym wyższy będzie stopień wykorzystania mocy produkcyjnej przedsiębiorstwa. Zwiększenie produkcji w warunkach istniejących urządzeń drogą podniesienia obciążenia obrabiarek, maszyn i mechanizmów jest wielką rezerwą zwiększenia produkcji dla gospodarki narodowej naszego kraju.

W wyniku skrócenia czasu trwania cyklu produkcyjnego osiąga się również przyspieszenie rotacji środków obrotowych, a więc ich oszczędność. W gałęziach przemysłowych o długotrwałym cyklu produkcyjnym znaczna część środków obrotowych tkwi w robotach w toku. Natomiast skrócenie cyklu produkcyjnego przyczynia się do proporcjonalnego zmniejszenia wielkości robót w toku, a zatem i do wyzwolenia znacznych sum środków obrotowych.

Określenie cyklu produkcyjnego i ustalenie sposobów jego skrócenia stanowi jeden z ważnych warunków prawidłowej organizacji planowania wewnątrzzakładowego i całego procesu produkcyjnego w przedsiębiorstwie. W zależności od czasu trwania cyklu produkcyjnego buduje się plany kalendarzowe przedsiębiorstwa i jego oddziałów, ustala się plany kalendarzowe przygotowania produkcji i zaopatrzenia w materiały. Prawidłowe ustalenie cyklu produkcyjnego umożliwia opracowanie w sposób gospodarczo uzasadniony planów rozpoczęcia i zakończenia produkcji, okre-

ślenie niezbędnej wysokości robót w toku i zorganizowanie równomiernej pracy przedsiębiorstwa według harmonogramu. Każdy kierownik gospodarczy powinien starannie badać czas trwania cyklu produkcyjnego i jego elementów składowych, zapewnić ścisłą zgodność cyklu z zatwierdzonymi procesami technologicznymi i mobilizować całą załogę do wykorzystania wszystkich możliwości skrócenia cyklu produkcyjnego.

Jak wskazywał Marks, czas produkcji zawiera:

- a) okres, w ciągu którego przedmiot pracy znajduje się bezpośrednio w procesie pracy, czyli okres roboczy;
- b) czas przerw w procesie pracy;
- c) czas, w ciągu którego przedmioty pracy, przeznaczone do produkcji, powinny znajdować się w zapasie i tylko stopniowo włączać się w proces produkcji.

Czas trwania okresu pracy i czas przerw w procesie pracy określają cykl produkcyjny. Czas, w ciągu którego przedmioty pracy powinny znajdować się w zapasie, nie wchodzi w skład elementów, tworzących cykl produkcyjny. W ten sposób, początkiem cyklu produkcyjnego jest moment, kiedy przedmiot pracy wstępuje do procesu produkcji, a zakończeniem cyklu produkcyjnego jest uzyskanie całkowicie gotowego produktu.

Struktura i czas trwania cyklu produkcyjnego zmieniają się w zależności od rozwoju nowej techniki, która w szczególności wywołuje zmiany w charakterze i czasie trwania okresu roboczego oraz skrócenie przerw w procesie pracy. Tak np. przy obróbce metali wyroby podlegają obróbce cieplnej (hartowanie, cementowanie itd.). Obróbka cieplna poszczególnych rodzajów metali wymaga często dłuższego czasu. Części, znajdujące się w obróbce cieplnej, poddawane są działaniu robotnika w swoistej formie (kontrola warunków cieplnych, obserwacja zachowania się metalu, obsługa pieca), jednakże części te znajdują się bezpośrednio w procesie pracy.

Jednym z podstawowych kierunków postępu technicznego w ZSRR jest automatyzacja produkcji, realizowana drogą stopniowego przechodzenia od maszyn półautomatycznych do automatycznych, od poszczególnych maszyn automatycznych do automatycznych linii potokowych, a zatem i do systemów automatycznych maszyn w oddziałach i w przedsiębiorstwach. Wyroby, wykonywane na liniach automatycznych, pod-

¹⁾ Skrót artykułu zamieszczonego w Nr 1/1952 czasopisma „Planowoje choziajstwo”.

dawane są działaniu robotnika przy pomocy kierowania pracą linii automatycznej, jednakże również i one znajdują się w procesie pracy. Charakter okresu roboczego przy wykonywaniu wyrobów w działach automatycznego systemu maszyn ulega zmianom. Składa się on z szeregu nieprzerwanych, kolejnych procesów technologicznych.

A więc, wraz z rozwojem nauki, techniki, technologii i udoskonalaniem organizacji produkcji pojęcie okresu roboczego staje się coraz szersze. Okres roboczy charakteryzuje się nie tylko czasem bezpośredniego działania robotnika na przedmiot pracy, lecz również czasem przechodzenia wyrobów przez procesy technologiczne i aparaturowe pod kontrolą robotnika, przy czym w miarę udoskonalenia techniki, organizacji i technologii produkcji udział procesów technologicznych i aparaturowych w czasie trwania okresu roboczego stale się podnosi.

Doskonalenie techniki, technologii i organizacji procesu produkcyjnego prowadzi również do zmiany stosunku między poszczególnymi elementami, składającymi się na cykl produkcyjny, skraca się udział przerw, zmniejsza się okres działania procesów naturalnych kosztem wprowadzenia intensywniejszych procesów aparaturowych.

Obecnie cykl produkcyjny w podstawowych gałęziach budowy maszyn składa się z następujących elementów:

- 1) okres roboczy:
 - a) okres bezpośredniego działania siły roboczej na przedmiot pracy;
 - b) okres procesów aparaturowych i automatycznych;
- 2) czas procesów naturalnych;
- 3) czas przerw w procesie pracy.

Struktura cyklu produkcyjnego nie jest w różnych gałęziach przemysłu budowy maszyn jednakowa. Określa ją przede wszystkim charakter wykonywanej produkcji i procesu technologicznego, poziom techniki i organizacji produkcji. Jednakże we wszystkich gałęziach przemysłu budowy maszyn możliwości skrócenia cyklu produkcyjnego leżą, po pierwsze, w zmniejszeniu przerw w procesie pracy i, po drugie, w skróceniu samego okresu roboczego w oparciu o udoskonalenie techniki i intensyfikacji procesów produkcyjnych.

Decydującą drogą skrócenia cyklu produkcyjnego jest optymalne ulepszenie organizacji procesu produkcyjnego i stałe doskonalenie techniki i technologii produkcji. Zarówno ulepszenie organizacji produkcji, jak i doskonalenie techniki i technologii stwarzają możliwość intensyfikacji procesów produkcyjnych, skrócenia okresu roboczego i usunięcia strat, wynikających z przerw w procesie pracy.

Ogromną rezerwą skrócenia cyklu produkcyjnego jest wprowadzenie przodujących metod organizacji

procesu produkcyjnego w oparciu o rozwój ruchu stachanowskiego. Stachanowcy codziennie pracują nad ulepszeniem swego procesu produkcyjnego, osiągając systematyczny wzrost wydajności pracy i na tej podstawie skrócenie czasu trwania cyklu produkcyjnego. Stachanowcy, laureaci premii stalinowskich Paweł Bykow, Henryk Bortkiewicz, Aleksiej Markow podnieśli wydajność pracy drogą znacznego zwiększenia szybkości skrawania i skrócenia czasu pomocniczego. Do znacznego zmniejszenia cyklu produkcyjnego prowadzi współzawodnictwo o opanowanie progresywnych norm wyrobu i wykorzystania urządzeń, o doskonałe wykonanie każdej operacji i podniesienie jakości produkcji, o przejście na metody stachanowskie pracy całych oddziałów, działów i zakładów. Inicjatorzy współzawodnictwa o skrócenie cyklu produkcyjnego — st. majster Zakładów Kramatorskich S. A. Klimenko i majstrowie I. G. Ogułło i P. T. Gaszenko przy twórczej współpracy z inżynierami, po zbadaniu i przebudowie technologii i organizacji pracy, osiągnęli w styczniu 1952 roku skrócenie cyklu produkcyjnego na swoim odcinku do połowy w porównaniu z listopadem 1951 roku. Duże możliwości skrócenia cyklu produkcyjnego otwierają się przez zastosowanie w budowie maszyn metody inż. F. Kowalowa. Szerokie rozpowszechnienie przodujących metod pracy stachanowskiej — to niezbędny warunek najpełniejszego wykorzystania rezerw skrócenia cyklu produkcyjnego.

Zadanie polega na tym, aby maksymalnie zbliżyć czas trwania cyklu produkcyjnego do czasu trwania cyklu technologicznego, skracając jednocześnie cykl technologiczny. Podczas gdy cykl produkcyjny składa się z czasu roboczego i wszystkich przerw w procesie pracy, w tej liczbie również przerw dla zrealizowania procesów naturalnych, to cykl technologiczny składa się z czasu roboczego i tylko tej części przerw w procesie pracy, która jest niezbędna dla tych procesów naturalnych. Cykl produkcyjny jest dłuższy od technologicznego o czas przerw związanych z organizacją cyklu produkcyjnego (czas międzyoperacyjnego składowania). W ten sposób, główną drogą zbliżenia cyklu produkcyjnego do cyklu technologicznego jest maksymalne skrócenie przerw w procesie pracy; skrócenie natomiast samego cyklu technologicznego osiąga się w wyniku skrócenia czasu roboczego i czasu przeznaczonego na wykonanie procesów naturalnych.

Stałe doskonalenie organizacji produkcji prowadzi do skrócenia cyklu produkcyjnego przede wszystkim za cenę maksymalnego zmniejszenia przerw w procesie pracy.

W przemyśle budowy maszyn przerwy w procesie pracy warunkowane są głównie znaczną ilością części i operacji produkcji budowy maszyn. Z doświadczenia fabryki „Dynamo” im. S. M. Kirowa wynika, że czas przerw wynosi przy produkcji niektórych części 71,6% całego cyklu produkcyjnego, co jest bezpośrednim wy-

nikiem niedociągnięć w organizacji procesu produkcyjnego. Badanie cyklu produkcyjnego w tej fabryce wykazało, że przy prawidłowej organizacji produkcji czas przerw może być znacznie skrócony i tym samym można osiągnąć znaczne skrócenie całego cyklu produkcyjnego.

Przykład ten nie jest odosobniony. W szeregu innych fabryk budowy maszyn zasadnicze części znajdują się w bezpośredniej obróbce tylko w ciągu 20 — 30% czasu ich przebywania w sferze produkcji, pozostałe natomiast 70 — 80% czasu części znajdują się w okresie przechodzenia od jednej operacji do drugiej. W przedsiębiorstwach budowy maszyn ciężkich, wyróżniających się znaczną pracochłonnością części, udział bezpośredniej pracy jest nieco wyższy, jednakże przeważającą część cyklu produkcyjnego również tutaj stanowią przerwy procesu produkcyjnego w związku z ustawianiem urządzeń, umocowaniem części, przygotowaniem miejsca roboczego itd.

Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że zadanie skrócenia cyklu produkcyjnego wymaga przede wszystkim ujawnienia wszystkich możliwości skrócenia przerw w procesie pracy, a zależy to, przede wszystkim od prawidłowej organizacji pracy i produkcji.

Np. przy produkcji cyrkli drążkowych w fabryce „Kalibr“ w związku z przejściem na potok znacznie skrócił się czas trwania cyklu produkcyjnego i jednocześnie poważnie obniżył się udział przerw w procesie produkcyjnym. Podczas gdy w wyniku wprowadzenia metody potokowej czas trwania pracy bezpośredniej skrócił się 7-krotnie, to czas przerw zmniejszył się 15-krotnie. W ten sposób, przejście na produkcję potokową uruchamia obydwie główne rezerwy skrócenia cyklu produkcyjnego, lecz przy tym w szczególnie wysokim stopniu zmniejsza straty z powodu przerw w czasie roboczym.

Znaczenie metody potokowej dla skrócenia cyklu produkcyjnego polega głównie na tym, że metoda ta zapewnia ciągłość przebiegu procesu produkcyjnego i znaczne skrócenie przerw w tym procesie.

Największa ciągłość produkcji, a więc i przyspieszenie cyklu produkcyjnego w przedsiębiorstwach budowy maszyn mogą być osiągnięte na podstawie:

a) wprowadzenia przodujących metod organizacji procesu produkcyjnego;

b) dalszego postępu technicznego (doskonalenie konstrukcji maszyn i mechanizmów, rozwój kompleksowej mechanizacji procesów roboczych, rozwój automatyki, wprowadzenie przodującej technologii, intensyfikującej procesy produkcyjne, szerokie stosowanie chemii i elektryczności itd.).

Obie wskazane drogi wzajemnie się warunkują i uzupełniają. Przodujące metody organizacji procesu produkcyjnego, będące najważniejszym czynnikiem skrócenia przerw, opierają się na wykorzystaniu naj-

nowszej techniki i technologii produkcji. Maksymalny efekt, wynikający z wprowadzenia przodującej techniki i technologii, będących ważnym czynnikiem skrócenia okresu roboczego może być uzyskany tylko przy wysokim poziomie organizacji produkcji.

Głównymi oznakami przodującej organizacji produkcji są: rozczłonkowanie procesu produkcyjnego na jego elementy składowe, jednoczesność pracy we wszystkich stadiach procesu produkcyjnego, ciągłość produkcji. Wymogom tym najbardziej odpowiada potokowa organizacja procesu produkcyjnego.

Skrócenie czasu trwania cyklu produkcyjnego przy produkcji potokowej ma miejsce wskutek likwidacji międzyoperacyjnego składowania wyrobów, zmniejszenia ilości i czasu trwania operacji transportowych, podniesienia wydajności pracy i równoległego łączenia operacji, przy którym części przekazywane są z jednego miejsca roboczego na inne natychmiast po zakończeniu odpowiednich operacji.

Na niepotokowych odcinkach produkcji małoseryjnej mają miejsce przerwy w procesie produkcyjnym wskutek tego, że poszczególne części przekazywane są z jednego miejsca roboczego na inne nie natychmiast po ich wykonaniu, lecz seriami. Im większa jest seria części, tym dłuższa jest przerwa w ruchu poszczególnej części, związana z oczekiwaniem wykonania całej lub częściowej serii części. W celu skrócenia przerw, związanych z wielkością serii, w szeregu wypadków uciekają się do zmniejszenia wielkości serii.

Jednakże zmniejszenie serii obrabianych części ma również ujemne skutki. Przy zmniejszeniu rozmiarów serii, zwiększa się udział nakładu czasu na ustawianie urządzeń, przypadającego na jedną część. W szeregu wypadków nakłady czasu na przestawienie urządzeń są bardzo duże. Ustawienie wielowrzecionowego pół-automatu trwa np. 3 — 4 godziny, czas trwania operacji produkcyjnej natomiast 2 — 5 minut. Dlatego też najbardziej istotnym środkiem skrócenia przerw związanych z wielkością serii, przy minimalnym czasie na przestawienie urządzenia, jest wprowadzenie równoległo-kolejnego rodzaju łączenia operacji w produkcji, przy którym seria obrabianych części przekazywana jest z jednego miejsca roboczego na inne przed zakończeniem wykonania całej serii. Skrócenie cyklu produkcyjnego przy równoległo-kolejnej metodzie organizacji procesu produkcyjnego osiąga się za cenę tego, że obróbka części danej serii równoważy się w czasie według poszczególnych operacji.

Czas trwania przerw w procesie produkcyjnym przy równoległo-kolejnym łączeniu operacji jest mniejszy, niż przy kolejnym. Tak np. przerwy międzyoperacyjne przy wykonaniu części ładowarek węglowych wyniosły 47 godzin przy ruchu kolejnym, a przy równoległo-kolejnym — 19 godzin, tj. 2,5 razy mniej; odpow-

wiednio zmniejszył się czas trwania cyklu produkcyjnego wykonania części. Wprowadzenie równoległego kolejnego łączenia operacji w czasie wymaga ścisłego uzgodnienia harmonogramu robót stanowisk roboczych, wzajemnie ze sobą powiązanych.

Cykl produkcyjny może być istotnie skrócony drogą organizacji odcinków produkcyjnych o zamkniętym cyklu technologicznym. Stworzenie odcinków produkcyjnych o zamkniętym cyklu technologicznym zakłada terenowe zbliżenie różnych stadiów produkcji, co związane jest ze zmniejszeniem przerw w procesie pracy, wywoływanych koniecznością transportu międzyoddziałowego i składowania części. Tak więc, w niektórych fabrykach budowy maszyn cykl produkcyjny odlewów kolorowych w kokilach skrócony został w wyniku zorganizowania specjalnych oddziałów z własnym urządzeniem cieplnym. Podczas gdy dawniej obróbka cieplna odlewów wraz z transportem zajmowała około dwóch dób, to obecnie zajmuje ona 12 godzin. Stworzenie oddziału korbowodów, posiadającego własne urządzenie do chromowania, zapewnia skrócenie przerw niezbędnych dla transportowania korbowodów do oddziału chromowania i z powrotem, do 50%.

W produkcji jednostkowej i małoseryjnej istotny wpływ na długość cyklu produkcyjnego wywiera front robót, tj. liczba uczestników procesu wykonania wyrobu, zajętych równolegle jego produkcją. Jeśli większość części maszyny produkuje się jednocześnie, to cykl jej wykonania równa się czasowi trwania cyklu najbardziej pracochłonnej części, więcej czas na montaż i wypróbowanie maszyny. Rozszerzenie frontu robót w przedsiębiorstwach budowy maszyn, wykonujących wyroby o wielu częściach, zwłaszcza w oddziałach montażowych tych przedsiębiorstw, jest najważniejszym środkiem skrócenia cyklu produkcyjnego.

Przyspieszenie i lepsza organizacja operacji transportowych i kontrolnych jest również jednym ze środków skrócenia czasu trwania cyklu produkcyjnego.

Skrócenie czasu operacji transportowych osiąga się drogą mechanizacji urządzeń transportowych i organizacji nieprzerwanego działającego transportu. Lepsza organizacja potoków ładunków umożliwia przyspieszenie cyklu produkcyjnego drogą równomiernej obsługi transportowej wszystkich zmian i działów produkcyjnych przedsiębiorstwa.

Ważną przesłanką skrócenia operacji transportowych jest racjonalne rozmieszczenie przedsiębiorstwa w terenie, tj. taka lokalizacja powiązanych ze sobą oddziałów i działów, jaka zapewnia najmniejszy nakład czasu na transportowanie części z oddziału do oddziału, z działu do działu.

Obecnie, w związku z szerokim rozpowszechnieniem szybkościowych metod pracy i wprowadzeniem automatycznych linii potokowych w przedsiębiorstwach

budowy maszyn, zagadnienie skrócenia czasu operacji kontrolnych nabiera szczególnie ważnego znaczenia. Pracochłonność operacji kontrolnych przy wskazanych wyżej warunkach jest w stosunku do pracochłonności operacji obróbkowych bardzo duża. Jedną z metod skrócenia czasu operacji kontrolnych jest wyposażenie obrabiarek w różne przyrządy pomiarowe.

Obszerna nomenklatura i fakt, że produkcja przemysłu budowy maszyn jest stosunkowo skomplikowana, warunkują istnienie w cyklu produkcyjnym przerw w procesie pracy, związanych z poziomem organizacji operatywnego przygotowania produkcji, ze stanem planowania operatywnego, dyspeczerki, z obsługą zasadniczej produkcji przez oddziały pomocnicze. Starannie przeprowadzone przygotowanie produkcji, przygotowanie i ustawienie urządzeń, przygotowanie we właściwym czasie materiałów, narzędzi, przyrządów, przygotowanie technicznej i pierwiastkowej dokumentacji planowania sprzyjają skróceniu przerw w procesie produkcyjnym.

Wielkie znaczenie dla skrócenia czasu trwania cyklu produkcyjnego posiada praca przedsiębiorstwa według zawczasu wyznaczonego harmonogramu — dobowego, lub co jeszcze efektywniejsze — godzinowego. Harmonogramy takie umożliwiają terminowe przygotowanie wszystkich niezbędnych narzędzi, przyrządów, materiałów, urządzeń, dokumentacji technicznej i planowej i w ten sposób usunięcie w maksymalnym stopniu przerw w procesie pracy. Praca według harmonogramu oznacza pełną rytmiczność pracy wszystkich działów produkcyjnych i każdego robotnika.

Środki związane z poprawą planowania operatywno-kalendarzowego polegają na stworzeniu w każdym dziale oddziału lub przedsiębiorstwa warunków dla równomiernego przebiegu procesu produkcyjnego (terminowe rozpoczęcie produkcji odpowiednich części, przestrzeganie skompletowania robót w toku, zgodność zdolności przepustowej poszczególnych oddziałów lub grupy urządzeń wewnątrz oddziałów itd.).

Jednym z czynników skrócenia cyklu produkcyjnego jest szeroka współpraca między przedsiębiorstwami. Pozwala ona na równoległe wykonywanie części i zespołów.

Gospodarczo najbardziej celowa jest współpraca przedsiębiorstw wewnątrz gospodarczych okręgów kraju, ponieważ wtedy w sposób istotny skraca się czas transportu wyrobów i usuwa się straty, wywołane zbędnie dalekimi, krzyżującymi się i innymi nieracjonalnymi przewozami.

W produkcji małoseryjnej szeroka współpraca pozwala na zwiększenie serii, co stwarza przesłanki dla wprowadzenia wyższego typu organizacji produkcji.

Najważniejszym środkiem, zapewniającym skrócenie cyklu produkcyjnego, jest szerokie rozpowszechnienie przodujących doświadczeń produkcyjnych.

(jh)

Środki obrotowe kółchozów

SCALENIE małych kółchozów stworzyło warunki nieodzowne dla dalszego podniesienia produkcji rolnej¹⁾. W wyniku scalenia liczba kółchozów w naszym kraju zmniejszyła się więcej niż 2,5 razy, odpowiednio też wzrosła ich powierzchnia.

Siła wielkiego gospodarstwa w rolnictwie, jak uczy J. Stalin „polega na tym, że to wielkie gospodarstwo może stosować maszyny, wykorzystywać zdobycze nauki, stosować nawozy, podnosić wydajność pracy i w ten sposób produkować największą ilość zboża towarowego”. (Dzieła, t. XI, str. 84, wyd. ros.).

Małe kółchozy nie mogą w sposób zapewniający wysoką wydajność wykorzystać traktorów, kombajnów, młocarń i innych skomplikowanych maszyn rolniczych; w drobnych kółchozach trudno stworzyć wielką wysokotowarową hodowlę uspołecznioną, przeprowadzać własnymi siłami budownictwo wyposażenia produkcyjnego; małe kółchozy nie są w stanie utrzymać specjalistów i szeroko w produkcji stosować osiągnięcia przodującej agrobiologii. Doświadczenie budownictwa kółchozowego wskazuje, że wszystko to jest dostępne i możliwe w wielkich kółchozach.

Scalenie kółchozów przyniosło dodatnie wyniki już w 1951 roku. Publikowane w prasie liczne meldunki do J. Stalina o przedterminowym zakończeniu prac rolnych, o wykonaniu i przekroczeniu obowiązków w stosunku do państwa w zakresie dostaw zboża i innych produktów rolniczych świadczą o nowych znakomitych osiągnięciach socjalistycznego rolnictwa. W chwili obecnej zostały stworzone wszelkie niezbędne warunki dla pomyślnej realizacji głównego zadania rolnictwa — znacznego podniesienia wydajności wszystkich kultur, szybkiego powiększenia pogłowia uspołecznionej hodowli zwierzęcej, przy znacznym wzroście jej produktywności. Wykonanie tego zadania jest możliwe jedynie w oparciu o szeroki i wszechstronny rozwój uspołecznionej gospodarki kółchozów, o prawidłowe wykorzystanie wszystkich dostępnych rezerw w celu rozszerzenia jej materialno-technicznej bazy.

W ostatnich latach szeroko rozwinął się ruch przyspieszenia obiegu środków obrotowych. Zagadnienie przyspieszenia obiegu środków obrotowych ma wielkie znaczenie gospodarcze nie tylko dla przemysłu, lecz również dla rolnictwa. W praktyce działalności kółchozów w zakresie planowania finansowego nie przy-

wiązuje się jednak dostatecznej uwagi do organizacji środków obrotowych.

W kółchozach, podobnie jak we wszystkich innych przedsiębiorstwach, trwa nieprzerwany proces produkcyjny. Powinny więc być również odtwarzane środki produkcji w rozmiarach, zabezpieczających tempo rozwoju kółchozów, przewidziane przez ogólnopństwowe narodowe plany gospodarcze ZSRR. Lecz w produkcji kółchozowej, obok państwowych środków produkcji, uczestniczą również środki produkcji samych kółchozów. Reprodukacja środków produkcji w uspołecznionym gospodarstwie kółchozów przebiega na rachunek dochodów samych kółchozów i regulowana jest statutem artelu rolnego i poszczególnymi uchwałami rządu ZSRR. Zgodnie z artykułami 11 i 12 statutu przy rocznym podziale dochodów z uzyskanych zbiorów produktów zwierzęcych i dochodów pieniężnych artel:

1) wykonuje wobec państwa obowiązki dostaw w naturze, podatków i płatności, zwraca kredyty naturalne i pieniężne, wypełnia umowy kontraktacyjne, rozlicza się za prace, wykonane przez stację maszynowo-traktorową;

2) wydziela fundusz niepodzielny;

3) odsypuje ziarno na siew, tworzy fundusz paszowy, fundusz ubezpieczeniowy na wypadek nieurodza-ju i braku pasz, fundusz żywnościowy, wydatkuje środki na potrzeby produkcyjne;

4) tworzy fundusze pomocy dla inwalidów, starców, tych, którzy czasowo stracili zdolność do pracy, potrzebujących pomocy rodzin osób odbywających służbę wojskową, na utrzymanie żłobków i sierocińców;

5) pokrywa wydatki administracyjne, wydziela środki na potrzeby kulturalne;

6) wydziela część produkcji na sprzedaż na rynku, po czym całą pozostałą masę zbiorów, produktów hodowlanych i dochodów gotówkowych dzieli między członków artelu według dniówek obrachunkowych.

Jak wiadomo, nowouruchamiane przedsiębiorstwa państwowe otrzymują środki trwałe i obrotowe od państwa. W kółchozach środki produkcji powstają inaczej. W okresie kolektywizacji środki produkcji kółchozów powstawały w zasadzie z uspołecznionego mienia i wkładów członkowskich. Obecnie stanowią one oczywiście tylko drobną część trwałych środków produkcji kółchozów. Przed wielką wojną narodową niepodzielne fundusze kółchozów przekraczały wartość

¹⁾ Z artykułu, zamieszczonego w nr 1—1952 czasopisma Wo-prosy Ekonomiki.

21 mld rubli, z czego tylko 10% przypadało na wkłady członkowskie i mienie chłopów, uspołecznione przy ich wstąpieniu do kołchozów. W 1950 r. fundusze niepodzielne wzrosły 1,6 razy w porównaniu z 1940 r.

W celu nabywania materiałów produkcyjnych i surowców planuje się w preliminarzu budżetowym specjalne środki na nakłady produkcyjne. Na pierwszy rzut oka odnosi się wrażenie, że w zakresie planowania i reprodukcji środków obrotowych wszystko w kołchozach przebiega pomyślnie. Jednakże przy głębszym zbadaniu tego zagadnienia okazuje się, że sprawa ma się inaczej. Rzecz w tym, że nie określono dla kołchozów normatywów środków obrotowych i przy podziale dochodów nie wydziela się środków dla ich pokrycia. Np. dla sowchozów jak również dla innych państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw (oprócz kołchozów), określone są normatywy (minimalne zapasy) środków obrotowych, które państwo lub ośrodek spółdzielczy przydziela przedsiębiorstwu lub organizacji. Te środki obrotowe przyjęto nazywać własnymi środkami obrotowymi. Na początek każdego roku gospodarczego uzupełnia się normatyw własnych środków obrotowych do początkowej wysokości, a w razie konieczności zwiększa się go kosztem własnych dochodów naturalnych (nasiona, pasza itp.) i pieniężnych. Normatywy własnych środków obrotowych gospodarstwa stwarzają warunki dla nieprzerwanej produkcji.

Natomiast w kołchozach przy rocznym podziale dochodów wydziela się z uzyskanego urodzaju i dochodu pieniężnego do funduszu obrotowego tylko nasiona i paszę łącznie z funduszami ubezpieczeniowymi. Całe pozostałe zbiory i dochód pieniężny (po dokonaniu obrachunku z państwem, wierzycielami i po utworzeniu funduszy, przewidzianych przez statut artelu rolnego) dzielony jest według dniówek obrachunkowych, przepracowanych przez kołchoźników. Uzyskanym dochodem pieniężnym w kołchozach pokrywane są nie nakłady pieniężne na potrzeby produkcyjne, lecz jedynie koszt tych materiałów produkcyjnych, które zostały rzeczywiście zużyte w ubiegłym roku w procesie produkcji.

Wobec tego że dla kołchozów nie ustalono normatywów własnych środków obrotowych, wartość pozostałości nabywanych materiałów produkcyjnych i drobnego inwentarza, nie zużytych w minionym roku uważa się — zgodnie ze wskazówkami Ministerstwa Rolnictwa ZSRR — za saldo gotówkowe, włączane do ogólnego podziału dochodów i faktycznie dzielone według dniówek obrachunkowych. Wartość nabywanego drobnego inwentarza jest przy tym włączana do podziału według dniówek obrachunkowych corocznie aż do tego czasu, póki inwentarz ten zdalny jest do użytku i nie odpisany na straty.

Jak więc kształtują się w kołchozach środki obrotowe? Na początku każdego roku kołchozy zestawiają

plany produkcyjne i preliminarze budżetowe. W planie produkcyjnym kołchozu obok innych poczynąń przewiduje się stworzenie zapasów materiałów produkcyjnych, zarówno własnych jak i nabywanych — nasion, paszy, nawozów, środków chemicznych, paliwa, materiałów remontowych, drobnego inwentarza, surowca dla przedsiębiorstw ubocznych itd. Są one w praktyce, środkami obrotowymi (choć nie nazywa się ich tak w kołchozach).

Istnieje kilka ustawowych źródeł zdobywania środków obrotowych. Przede wszystkim kołchozy mogą podejmować na cele produkcyjne środki pieniężne z rachunku swoich funduszy niepodzielnych w Banku Rolnym z obowiązkiem zwrotu tych środków w ustalonym terminie. W chwili jednak obecnej tego rodzaju środki można uzyskiwać tylko w ściśle ograniczonych rozmiarach. Rzecz w tym, że w związku ze scalaniem kołchozów rozwinęło się w nich budownictwo kapitalne pomieszczeń hodowlanych i innych, które będą całkowicie pochłaniały odpisane przez kołchozy środki inwestycyjne. Sezonowe różnice między dochodami i rozchodami gospodarstwa kołchozowego częściowo pokrywane są krótkoterminowymi kredytami z Banku Państwa, przeznaczonymi na cele produkcyjne. Jest to wielką pomocą dla kołchozów. Jednakże kredyty te nie mogą w pełni pokryć sezonowych różnic. Ponadto w myśl niektórych obowiązujących ograniczeń wiele kołchozów nie ma możliwości korzystania z kredytu bankowego.

Wszystkie te ustawowe źródła nie pokrywają jednak wszystkich potrzeb kołchozów w zakresie środków obrotowych w pierwszej połowie roku. Trzeba mieć na uwadze, że same tylko pieniężne wydatki kołchozów na potrzeby produkcyjne pochłaniają 30 i więcej procent wszystkich dochodów pieniężnych i wynoszą kilka miliardów rubli. Nie ulega wątpliwości, że nakłady pieniężne kołchozów na te cele będą w dalszym ciągu z roku na rok wzrastały, w miarę rozwoju gospodarki uspołecznionej, zwiększania produkcji i dostaw dla kołchozów towarów przeznaczenia produkcyjnego (nawozy sztuczne, lekarstwa, pasze, paliwo, części wymienne i materiały remontowe na remonty bieżące, drobny inwentarz itd.).

Brak własnych środków obrotowych odbija się ujemnie na produkcji i nierzadko zmusza zarządy kołchozów do czerpania środków obrotowych z innych źródeł, które trudno nazwać legalnymi.

Niedomagania w zakresie reprodukcji środków obrotowych w kołchozach można i należy usunąć. W tym celu należy określić dla kołchozów normatywy własnych środków obrotowych, ich wielkość, tryb powstawania i uzupełnienia. Nazwa ich nie ma istotnego znaczenia — „normatywy środków obrotowych“, „przejęciowe zapasy materiałów produkcyjnych“, czy też jakkolwiek inaczej. Jest rzeczą ważną, by zagadnienie

uregulowania reprodukcji środków obrotowych było w sposób zasadniczy załatwione. Oznacza to, że przy rocznym podziale dochodów pieniężnych należy brać pod uwagę nie tylko wydatki kolchozu poniesione faktycznie w minionym roku na potrzeby produkcyjne, lecz również pokryć przechodzące zapasy (normatyw) środków obrotowych. Nie budzi niczyjej wątpliwości np. fakt, że artel powinien z uzyskanych zbiorów odsyłać ziarno na siewy jesienne, dokonywane w tym samym roku gospodarczym, jak i na siewy wiosenne, które będą wykonane w następnym roku. Jeśli natomiast idzie o wydzielenie środków pieniężnych na zakup materiałów produkcyjnych niezbędnych w następnym roku — nie wiadomo dlaczego środków tych nie planuje się.

Najśluszniejszym rozwiązaniem zagadnienia utworzenia normatywu własnych środków obrotowych byłoby ustalenie procentowej wysokości odpisów od pieniężnych dochodów kolchozów. Wielkość jednak odpisu nie może być jednakowa w kolchozach różnych stref gospodarczych, a nawet w ramach jednego okręgu, kraju, czy republiki. Normy odpisów należy zróżnicować dla różnych grup kolchozów. Wielkość normatywu własnych środków obrotowych zależy w szczególności od nastawienia gospodarki kolchozu, od intensywności jego rozwoju, od szybkości obiegu środków obrotowych itd. Nie może być naturalnie pełnej analogii między pracą kolchozów i sowchozów, niemniej jednak bogate doświadczenia planowania środków obrotowych w sowchozach mogą i powinny być wykorzystane przy analizie i rozwiązywaniu tego zagadnienia.

Z czego powinien składać się normatyw własnych środków obrotowych kolchozu? W naszym pojęciu powinien on składać się z następujących elementów:

1) niezakończona produkcja roślinna — faktyczne nakłady na koniec roku rozliczeniowego;

2) niezakończona produkcja przedsiębiorstw ubocznych — faktyczne nakłady na koniec roku rozliczeniowego;

3) nasiona i sadzeniaki — roczne zapotrzebowanie własnych i nabywanych nasion i sadzeniaków (z wyłączeniem kultur wieloletnich), 15% funduszu ubezpieczeniowego i przechodzące zapasy nasion ozimin (w kolchozach tych stref, gdzie takie fundusze są niezbędne);

4) pasza i ściółka — zapotrzebowanie na utrzymanie bydła w oborach i 15% funduszu ubezpieczeniowego;

5) bieżący remont budynków, inwentarza i wyposażenia rolniczego — 1,5% bilansowej wartości tych budynków, narzędzi i inwentarza;

6) paliwo i smary — zapas kwartalny;

7) nawozy sztuczne — zapotrzebowanie na okres prac wiosenno-letnich (włączając pielęgnację zasiewów);

8) środki chemiczne — zapotrzebowanie na okres prac wiosennych i letnich;

9) leki weterynaryjne — 50% zapotrzebowania rocznego;

10) drobny inwentarz — zapotrzebowanie roczne.

Nie należy tych elementów i ich normatywu uważać za jednakowe dla wszystkich kolchozów całego kraju. W zależności od warunków i właściwości produkcji elementy składowe, normatywy i struktura środków obrotowych będą różne.

Akumulacja normatywnego zapasu środków obrotowych powinna płynąć z tej części dochodu, którą dotychczas wydziela się dla osobistego spożycia kolchoźników. Czy zmniejszy to część dochodu przypadającego do podziału według dniówek obrachunkowych? Wydaje się, że przy prawidłowym traktowaniu sprawy dochód ten nie powinien się zmniejszyć. Akumulacja normatywu będzie zachodziła w każdym kolchozie z uwzględnieniem jego konkretnych możliwości na przestrzeni 2—3 i więcej lat i będzie nieznaczna (2—3% dochodu w ciągu roku). W wyniku scalenia kolchozów powstają warunki dla ogólnego podniesienia dochodów kolchozów, dlatego też tego rodzaju odpisy nie będą obniżały dzielonego według dniówek obrachunkowych dochodu. Kolchozy, posiadając naukowo uzasadnione normatywy środków obrotowych, będą mogły zbywać nadwyżki poszczególnych dóbr materialnych, które dawniej przechowywały przez kilka lat i uwalniać środki na inne cele. Przy ustalaniu normatywów własnych środków obrotowych należy brać pod uwagę konieczność ścisłej oszczędności w wydatkowaniu środków pieniężnych na materiały i drobny inwentarz, które można sporządzić we własnym gospodarstwie; należy również określić okres służby dla każdego rodzaju inwentarza, opakowań itd., a przy przedterminowym zużyciu, zniszczeniu lub zagubieniu wartość ich potrącać od osób które zawiniły.

Prawidłowa organizacja planowania własnych środków obrotowych i usunięcie istniejących niedociągnięć w tym zakresie ma wielkie znaczenie, lecz oczywiście nie rozwiązuje jeszcze wszystkich zagadnień związanych z poprawą sytuacji finansowej kolchozu. Bardzo ważnym warunkiem wzmocnienia gospodarki finansowej kolchozu jest polepszenie produkcyjnej działalności artelu, podwyższenie jego dochodów pieniężnych. Uporządkowanie reprodukcji środków obrotowych w kolchozach powinno właśnie służyć tym celom. Należy gruntownie rozwiązać zagadnienie stworzenia normatywów środków obrotowych w kolchozach, określić ich wielkość, ustalić tryb ich powstawania i uzupełniania, wypracować prostą, zrozumiałą dla szerokiego kręgu pracowników kolchozowych metodykę obliczania normatywów środków obrotowych.

Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Leon SIENNICKI

Kraje demokracji ludowej na drodze do socjalizmu

KRAJE demokracji ludowej przeszły na perspektywiczne planowanie gospodarcze po uprzednio pomyślnym wykonaniu planów odbudowy gospodarczej. Przejście to było konieczne z uwagi na kolejne zadanie przebudowy i rozbudowy gospodarczej. Od spełnienia tego zadania uwarunkowany jest zasadniczy cel — zbudowanie socjalizmu.

Proces przebudowy i rozbudowy gospodarczej w krajach demokracji ludowej nie mógł być podjęty równocześnie. Czechosłowacja i Bułgaria rozpoczęły swe plany pięcioletnie w 1949 roku, Węgry i Polska (plan sześcioletni) — w 1950 roku, Rumunia i Albania — w 1951 roku. Różnice w czasie, w którym kraje te weszły na drogę budownictwa socjalizmu, były uwarunkowane odrębnością ekonomiki każdego z nich oraz przebiegiem zasadniczych przeobrażeń społeczno-gospodarczych.

Perspektywiczne plany budownictwa podstaw socjalizmu mają szereg zadań jednorodnych pod względem treści klasowej. Mają wytyczone różne pod względem rozpiętości ekonomiczne wskaźniki do wykonania. Każdy z tych planów oparty jest o świadomą wolę i ofiarny wysiłek klasy robotniczej, budującej w sojuszu z pracującym chłopstwem drogę do socjalizmu. Wspólną cechą planów perspektywicznych jest to, że realizacja ich przebiega wszędzie pomyślnie i w tempie przyspieszonym. Pierwotne wskaźniki, przewidziane na ostatni rok planów perspektywicznych Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii i Polski zostały wydatnie podniesione. Zwiększone zadania w rocznych planach narodowych realizowane są wszędzie z nadwyżką. Stąd ogólny wniosek, że w każdym z krajów demokracji ludowej plany pięcioletnie (względnie jak w Polsce sześcioletni) zostaną wykonane przedterminowo.

Przedterminowe wykonanie planów pięcioletnich w krajach demokracji ludowej zależy od spełnienia szeregu konkretnych i ściśle określonych warunków, a przede wszystkim od rekonstrukcji technicznej, od wzrostu wydajności pracy, od obniżki kosztów własnych produkcji i od wzmocnienia funkcji planowego kierowania przez państwo odcinkiem drobnotowarowej gospodarki w rolnictwie. Rzecz oczywista, iż doniosłym warunkiem pomyślnego i przedterminowego wykonania planów pięcioletnich (w Polsce planu sześcioletniego) staje się sprawa konsekwentnej mobilizacji ludzi pracy do wykonania powierzonych im zadań i usuwania różnych niedociągnięć w zrozumieniu, że

budowa podstaw socjalizmu wymaga poważnych wysiłków, ofiarności, hartu bojowego i dyscypliny.

Wkroczenie krajów demokracji ludowej na drogę budownictwa socjalizmu mogło dokonać się tylko na gruncie ideologii marksistowsko-leninowskiej i w ścisłym oparciu o kraj zwycięskiego socjalizmu. W obecnym okresie historycznym demokracja ludowa może wypełniać funkcje dyktatury proletariatu pod warunkiem zachowania i zacieśniania więzów przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, jak również z całym obozem socjalizmu i demokracji. W obozie tym panuje przyjaźń i równość narodów. Silniejszy ekonomicznie nie uciska słabszego, lecz dopomaga mu na wszelki sposób.

„ZSRR, pierwsze na świecie państwo socjalistyczne, uważa za swój internacjonalistyczny obowiązek udzielanie braterskiej pomocy innym narodom, które wydostały się spod jarzma ucisku imperialistycznego i wstąpiły na drogę rozwoju socjalistycznego“. *) Braterska pomoc ze strony Związku Radzieckiego, udzielana krajom demokracji ludowej pod różnorodnymi postaciami, zabezpiecza i przyspiesza w tych krajach budownictwo socjalizmu oraz realizację zadań, wytyczonych przez narodowe plany pięcioletnie.

Wyniki dotychczasowe, osiągnięte przez kraje demokracji ludowej, świadczą niezbicie o stałym postępie w budownictwie socjalizmu. Stwierdzenie to dotyczy wszystkich bez wyjątku krajów demokracji ludowej, również Rumunii i Albanii, które dopiero w roku ubiegłym podjęły realizację pierwszego roku swych planów pięcioletnich. Szczególnie wybitne sukcesy odnoszą kraje demokracji ludowej w nieprzerwanym rozwoju socjalistycznego przemysłu. Mówią o tym następujące wskaźniki produkcji przemysłowej, ustalone za rok 1951 w zestawieniu z poziomem roku 1950 oraz z poziomem przedwojennym:

	Wzrost w 1951 r. w stosunku do 1950 r. w %	Wzrost w 1951 r. w stosunku do poziomu przedwojennego
Czechosłowacja	14,9	1,5-krotny
w tym Słowacja	19,5	3,5-krotny
Węgry	30,1	2,5-krotny
Rumunia	28,7	2-krotny
Bułgaria	19,0	3,5-krotny
Albania	47,1	4-krotny
Polska	24,4	2,5-krotny

*) Cyt. z artykułu wstępnego czasopisma „Bolszewik“ Nr 4/1952, str. 2.

Z przytoczonych wskaźników wynika, że budownictwo socjalizmu wyznacza konieczność stosowania tym szybszego tempa uprzemysłowienia, im większy stopień zacofania gospodarczego dany kraj odziedziczył w spadku po rodzimiej burżuazji.

Wzrost produkcji przemysłowej w krajach demokracji ludowej jest ściśle związany z nieprzerwanym rozwojem sektora socjalistycznego, ze wzrastającą przewagą socjalistycznego sposobu produkcji w przemyśle nad formami niesocjalistycznymi. Udział socjalistycznego sektora w produkcji przemysłowej osiąga obecnie w krajach demokracji ludowej 95—99% całości produkcji przemysłowej. Socjalistyczne uprzemysłowienie znajduje również swój wyraz we wzrastających z roku na rok nakładach inwestycyjnych na gospodarkę narodową, a przede wszystkim w inwestycjach na rozbudowę przemysłu ciężkiego. Tak np. inwestycje gospodarcze w Czechosłowacji osiągnęły w 1951 roku sumę 105 mlrd koron, na Węgrzech wzrosły w porównaniu z 1950 rokiem o 44,8%, w Rumunii — o 30,5%, w Bułgarii — o 40,6%, w Polsce — o 38%.

Socjalistyczne uprzemysłowienie krajów demokracji ludowej osiągnęło w 1951 roku niezwykle wysoki poziom zwłaszcza na odcinku rozbudowy ciężkiego przemysłu. Czechosłowacja na bazie przemysłu ciężkiego w przyspieszonym tempie rozwija swój przemysł budowy maszyn równoległe z rozwojem przemysłu chemicznego. Na Węgrzech produkcja przemysłu ciężkiego przekroczyła ponad 3-krotnie poziom przedwojenny. Uruchomiono szereg nowych zakładów oraz unowocześniono i rozbudowano już istniejące. Ogólnie biorąc, Węgry zostały już przekształcone z kraju rolniczego w przemysłowy. Również w Rumunii przemysł odgrywa dominującą rolę w rozwoju całej gospodarki narodowej. Rumuńska produkcja przemysłowa wzrosła 2,5-krotnie w stosunku do poziomu roku 1948. W roku 1951 zbudowano nowe wielkie zakłady hutnictwa żelaza, obróbki metali, urządzeń elektrycznych oraz zakłady przemysłu chemicznego. W niezwykle szybkim tempie przeprowadzane jest uprzemysłowienie Bułgarii, a więc kraju do niedawna rolniczego i pozostającego na stopniu znacznego zacofania gospodarczego. Uruchomiono tu nowe wielkie zakłady przemysłowe, wyposażone w nowoczesny sprzęt pochodzenia radzieckiego. Powstały nowe gałęzie przemysłu, które dawniej w Bułgarii nie istniały. W rozwoju przemysłu nie ustępuje również Albania, gdzie w 1951 roku uruchomiono duże obiekty przemysłowe: kombinat włókienniczy im. Stalina, elektrownię wodną im. Lenina, kombinat cukrowniczy 8 Listopada, zakłady oczyszczania bawełny i inne. W Polsce uruchomiono w 1951 roku ogółem 135 wielkich zakładów przemysłowych. Powstały nowe gałęzie przemysłu, produkujące skomplikowane maszyny, kombajny węglowe, wrębiarki, nowe typy obrabiarek, urządzenia dla prze-

mysłu naftowego, wagony-wywrotki. Rozpoczęto produkcję samochodów osobowych i ciężarowych.

Wyniki roku 1951 wykazują, że w krajach demokracji ludowej ciężar gatunkowy produkcji przemysłowej przesunął się na przemysł ciężki, którego produkcja wzrasta znacznie szybciej niż produkcja przemysłu lekkiego, choć i tu wzrost jest ciągły i znaczny.

Sukces socjalistycznego uprzemysłowienia krajów demokracji ludowej jako wynik wzmocnienia wysiłku klasy robotniczej odzwierciedla się w walce o wzrost wydajności pracy, bez czego zwycięstwo socjalizmu nad kapitalizmem byłoby nie do urzeczywistnienia. W roku 1951 wydajność pracy w zestawieniu z rokiem 1950 wzrosła: w Czechosłowacji o 9,7%, na Węgrzech o 14,5% (w przemyśle ciężkim o 17,7%), w Rumunii o 14%, w Polsce o 14% (w przemyśle wielkim i średnim).

Gospodarka narodowa krajów demokracji ludowej, rzecz oczywista, nie ogranicza się wyłącznie do rozwoju produkcji przemysłowej. Zgodnie z zasadami socjalistycznej gospodarki planowej podlega również rozwojowi rolnictwo. Partie komunistyczne i robotnicze przywiązują w krajach demokracji ludowej ogromną wagę do stałego rozwoju sił wytwórczych w rolnictwie, pobudzając pracujące chłopstwo do walki o wzrost produkcji i o wzrost jej towarowości. W 1951 roku największym sukcesem może poszczycić się rolnictwo Bułgarii, gdzie globalne zbiory produktów rolniczych wzrosły w porównaniu z r. 1950 o 43%.

W ciągu siedmiu ubiegłych lat klasowe oblicze wsi uległo w krajach demokracji ludowej zasadniczym przeobrażeniom. Obszarnicy zostali zlikwidowani jako klasa. Zniknął prawie całkowicie proletariat rolny. Wzmocniło się chłopstwo małorolne. Typowym dla wsi stało się gospodarstwo średniorolne. Kułactwo straciło na sile.

Pomyślny rozwój rolnictwa krajów demokracji ludowej, nie nadążający jednak w rozwoju za tempem socjalistycznego uprzemysłowienia, stał się możliwy dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, wyrażającej się w dostawach traktorów, kombajnów i innych najnowocześniejszych maszyn rolniczych, w dostawach nawozów sztucznych i wysoko jakościowych nasion gatunkowych. Olbrzymie znaczenie dla rolnictwa krajów demokracji ludowej ma coraz powszechniejsze stosowanie bogatych radzieckich doświadczeń agrotechnicznych.

Rozwój produkcji własnego przemysłu budowy maszyn rolniczych łącznie z dostawami ze Związku Radzieckiego stwarza w krajach demokracji ludowej konkretne warunki przyspieszania mechanizacji rolnictwa drogą wyposażenia go w traktory i nowoczesne maszyny rolnicze. W krajach demokracji ludowej powstało już ogółem ponad 1.100 państwowych ośrodków maszynowo-traktorowych. Stanowią one podstawową dźwignię w rozwoju rolnictwa i w jego socjalistycznej przebudowie.

W ciągu 1951 roku park maszynowy rolnictwa wzrastał w krajach demokracji ludowej nieprzerwanie. W Czechosłowacji, w porównaniu z rokiem 1950 wzrosła ilość traktorów o 23%, ilość kombajnów o 122 i młocarni o 5.000 sztuk. Na Węgrzech park maszynowy w poszczególnych ośrodkach maszynowo-traktorowych wzrósł o 30 do 50%. W Bułgarii wzrost traktorów wyniósł w ubiegłym roku 24%. Rolnictwo Albanii dysponowało w 1951 roku 18-krotnie większą ilością traktorów, 4-krotnie większą ilością młocarni, 3-krotnie większą ilością siewników, aniżeli w 1938 roku. W Polsce w 1951 roku pracowało na polach ponad 25 tys. traktorów, tzn. kilkadziesiąt razy więcej niż w latach przedwojennych.

Rolnictwo krajów demokracji ludowej w ciągu 2—3 lat ubiegłych stopniowo przestawiane było na tory socjalistycznej przebudowy drogą organizowania rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Przebudowa ta dokonuje się w płaszczyźnie leninowsko-stalinowskich założeń stwierdzających, że przejście do zespołowych form gospodarki rolnej powinno odbywać się w oparciu o ścisłe przestrzeganie zasady całkowitej dobrovolności przy uwzględnieniu historycznej odrębności każdego kraju i dojrzałej świadomości pracującego chłopstwa co do tego, że droga uspołdzielczenia wsi jest jedynie słuszną drogą prowadzącą do dobrobytu.

W krajach demokracji ludowej powstały tysiące rolniczych spółdzielni produkcyjnych. W Czechosłowacji państwowe gospodarstwa rolne i rolnicze spółdzielnie produkcyjne obejmują łącznie 29,7% całej powierzchni uprawnej, a na Węgrzech — 25%. W Bułgarii do rolniczych spółdzielni produkcyjnych przystąpiło 53,3% ogólnej ilości gospodarstw chłopskich. Spółdzielnie te obejmują 46% całej ziemi uprawnej w Bułgarii.

Globalna wartość produkcji rolnej sektora socjalistycznego w rolnictwie krajów demokracji ludowej wzrosła w 1951 roku w zestawieniu z 1950 roku prawie o 51%. Młode, pełne dynamiki, rolnicze spółdzielnie produkcyjne na przykładzie swych niewątpliwych osiągnięć produkcyjnych wykazują naocznie masom pracującego chłopstwa bezsporną wyższość spółdzielni nad drobnotowarowymi gospodarstwami chłopskimi. Przykładem tej wyższości jest m. in. fakt, że w 1951 roku przeciętne zbiory na polach spółdzielczych we wszystkich krajach demokracji ludowej przewyższały od 15 do 40% przeciętny poziom zbiorów z gospodarstw indywidualnych.

Rozwój i socjalistyczna rozbudowa rolnictwa odbywa się w krajach demokracji ludowej w warunkach walki klasowej. Walka ta coraz bardziej zaostrza się w miarę zwycięskiego budownictwa podstaw socjalizmu. Na wsi kulactwo stawia zaciekły opór, stosuje sabotaż, ucieka się nawet do aktów terrorystycznych. Propaganda imperialistyczna z zewnątrz usiłuje rękami kulaków przeszkodzić budowie

nowego życia. Jednakże konsekwentna polityka partii komunistycznych i robotniczych skutecznie podważa pozycję kulactwa i stopniowo zwięża jego bazę, okazując równocześnie wszechstronną pomoc pracującemu chłopstwu. Na obecnym etapie zwycięskiego marszu drogą do socjalizmu nieodzownym warunkiem dalszego rozwoju rolnictwa w krajach demokracji ludowej staje się konieczność wzmożenia pracy partyjnej na wsi, umocnienia wiejskich organizacji partyjnych, rozszerzenia więzi ich z masami oraz polepszenia pracy ideowo-politycznej wśród pracującego chłopstwa.

Kraje demokracji ludowej poczyniły olbrzymi postęp w rozwoju socjalistycznego handlu (państwowego i spółdzielczego), jak również na gruncie uspołdzielczenia rzemiosła i chałupnictwa.

Najbardziej uogólniającym wskaźnikiem rozwoju gospodarki narodowej krajów demokracji ludowej jest wzrost dochodu narodowego. W 1951 roku w porównaniu z 1950 rokiem dochód narodowy Czechosłowacji wzrósł o 10% (o 33% w porównaniu z 1937 rokiem), Węgier o ponad 23%, Bułgarii o 32%, Polski o 12%. Wzrost dochodu narodowego odbywa się w oparciu o stały wzrost wydajności pracy.

Wraz ze wszechstronnym rozwojem gospodarki narodowej przeobraża się w krajach demokracji ludowej oblicze kultury narodowej. Kształtowanie nowej kultury socjalistycznej pod względem treści, narodowej w swej formie, jest nierozzerwalną częścią składową budownictwa socjalizmu.

Kultura socjalistyczna jest kulturą nową. Jej podstawę naukową stanowi najbardziej postępową filozofia — nauka marksizmu-leninizmu. Socjalistyczna kultura obejmuje cały naród. Czerpie ona wskazania ze źródeł najbardziej wniósłych i szlachetnych zasad moralnych. Odrzuca wszelkie idee antyhumanitarne, jak rasizm, nierówność narodową, kapitalistyczną moralność wyzysku itd.

Kraje demokracji ludowej przebyły już pierwszą fazę rewolucji kulturalnej. Rządy ludowe tych krajów stoczyły skuteczną walkę o całkowite zlikwidowanie analfabetyzmu jako masowego zjawiska, odziedziczonego w spuściznie pokapitalistycznej. W latach władzy ludowej nastąpił wszechstronny rozwój szkolnictwa. Coraz liczniejsze szeregi robotników, chłopów pracujących i inteligencji pracującej przyswajają sobie naukowe zasady marksizmu-leninizmu.

Dotychczasowe sukcesy krajów demokracji ludowej w budownictwie socjalizmu są olbrzymim wkładem w dzieło walki przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny, w dzieło walki o pokój, wolność i niezawisłość wszystkich narodów. Sukcesy te są widomym znakiem zwycięstwa tego co nowe nad tym co stare, zwycięstwa tego co się rodzi nad tym, co zamiera.

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Paweł BUTKOWSKI

Handel zagraniczny Francji

POLITYKA finansowa reakcyjnych rządów Francji od dawna prowadzi do całkowitego zanarchizowania całokształtu stosunków ekonomicznych w kraju, do krańcowego rozkładu gospodarki narodowej. Rosnący od szeregu miesięcy deficyt bilansu płatniczego wstrząsnął gwałtownie ekonomiką kraju, podważył jej chwiejne podstawy finansowe, zagroził frankowi stoczeniem się w bezmiar dewaluacji.

Debata parlamentarna nad budżetem państwa i upadek rządu Edgara Faure prześwieciliły jak gdyby jasnym reflektorem nędzę obecnej sytuacji, w którą Francja została wtrącona w wyniku polityki pro-amerykańskiej, a więc polityki marshallizacji i militaryzacji kraju.

W procesie rozkładu gospodarczego swój odpowiedni udział ma również handel zagraniczny. Za rok 1951 obroty handlowe Francji z zagranicą i z własnymi posiadłościami zamorskimi ilustruje następujące zestawienie:

	import	1951 r. eksport w mln frs.	saldo	1950 r. saldo
kraje zagraniczne	1.272.362	933.362	-339.000	-102.164
francuskie posiadłości zamorskie	334.885	545.492	+210.607	+106.791
ogółem	1.607.247	1.478.854	-128.393	+ 4.627

W przytoczonym zestawieniu uderzający jest brak równowagi, występującej w postaci ogromnego salda ujemnego w obrotach z krajami zagranicznymi, jak również w postaci dość znacznego wyrównania tego deficytu przez stosunkowo wysokie saldo dodatnie w obrotach z własnymi posiadłościami. Drugim uderzającym faktem jest przejście w bilansie handlu zagranicznego Francji od ogólnego salda dodatniego w wysokości 4.627 mln frs. w 1950 roku do ogólnego salda ujemnego w pokazanej wysokości 128.393 mln frs.

Zrównoważenie wartości importu przez wartość eksportu za dwa lata ubiegłe przedstawiało się następująco:

	1951 r.	1950 r.
w obrotach:		
z krajami zagranicznymi	73,36%	87,11%
z własnymi posiadłościami zamorskimi	162,88%	136,61%
ogółem	92,01%	100,43%

To zestawienie wykazuje w jak znacznym stosunku zwiększył się w roku 1951 w porównaniu z rokiem 1950 brak równowagi w obrotach handlowych Francji z krajami zagranicznymi oraz w jakim stosunku wzmacnia się wyzysk kolonii przez Francję dla pomniejszenia w bilansie handlowym ogólnego salda ujemnego.

Z liczby 19 francuskich posiadłości zamorskich na uwagę zasługują obroty handlowe Francji z 3 krajami,

uzależnionymi od Francji formą prawną tzw. protektoratu. Obroty handlowe z nimi przedstawiały się dla Francji następująco:

	import	1951 r. eksport w mln frs.	saldo
z Algerem	97.900	162.899	+64.999
z Maroko fran.	41.129	83.551	+42.422
z Tunezją	19.037	44.584	+25.547

Francja, jako protektor, niezależnie od rodzaju i ceny towarów lub surowców (system handlu metropolii z koloniami jest na ogół dobrze znany), w obrocie handlowym z 3 krajami Północnej Afryki wyciąga saldo dodatnie dla siebie w wysokości 132.968 mln frs., jakkolwiek, czy może dlatego, że kraje te uchodzą za zacofane gospodarczo. Jeśli saldo bilansu handlowego uzupełnić nigdy i nigdzie nie wykazywanymi wpływami w bilansie płatniczym (tzw. niewidzialne dochody metropolii z tytułu zysków od kapitałów), wówczas stanie się jasne, dlaczego narody kolonialne, dojrzałe już do samostanowienia o sobie, jak np. Tunis, pragną za wszelką cenę wyzwolić się z jarzma imperialistycznego kapitalizmu i z politycznego ucisku protektora.

Ogólne linie kierunkowe handlu zagranicznego Francji zarysowuje następujące zestawienie (z wyłączeniem własnych posiadłości zamorskich):

Obroty handlowe Francji 1951 r.			
	import	eksport w mln frs.	saldo
z Europą	483.547	599.327	+115.780
z Azją	265.833	68.583	-197.050
z Afryką	111.079	45.373	- 65.706
z Ameryką	321.791	194.102	-127.598
z Oceanią	90.310	18.575	- 71.735

Z przytoczonego zestawienia wynika, że Francja (obok salda dodatniego z własnymi posiadłościami kolonialnymi) posiada saldo dodatnie w bilansie handlowym tylko w obrotach z Europą; z pozostałymi częściami świata obroty handlowe Francji nie zapewniają równowagi bilansu, lecz przeciwnie kształtują się na poziomie znacznego salda ujemnego.

W Europie wysokie saldo dodatnie w 1951 roku utrzymała Francja w obrotach z Anglią (76.508 mln frs.) i ze Szwajcarią (60.556 mln frs.). Jest to wynik spekulacyjnej pogoni za walutą mniej zdeprecjonowaną, jaką w stosunku do franka francuskiego stanowi funt szterling oraz w pogoni za walutą „twardą“ (z uwagi na głód dolarowy), jaką stanowi frank szwajcarski. Najwyższe saldo ujemne w Europie w ubiegłym roku posiadała Francja w obrotach handlowych z Niemcami zachodnimi (29.591 mln frs.). Jest to wynik narzuconej

Francji przez USA zasady „liberalizacji” stosunków handlowych oraz konkurencyjności towarów zachodnio-niemieckich. Co się tyczy obrotów handlowych Francji ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej, to ukształtowały się one w 1951 roku na niższym niż w poprzednich latach poziomie i przy stosunkowo znacznym saldzie ujemnym dla Francji. Świadczy to, rzecz oczywista, nie o braku zaufania tych krajów do eksportu towarów z Francji, lecz tylko o tym, że z wyraźną szkodą dla siebie Francja podporządkowała się dyskryminacyjnej polityce, narzuconej przez USA wszystkim krajom zmarshallizowanym. Biorąc ogólnie, jak również mając na uwadze najwyższe zadłużenie Francji w tzw. Europejskiej Unii Płatniczej, stwierdzić wypadnie, że obroty handlowe Francji z Europą stanowią klasyczne odbicie całokształtu negatywnych stosunków gospodarczych i zaostrzających się sprzeczności w obozie imperialistycznego kapitalizmu.

Ujemne saldo obrotów handlowych Francji z Azją jest wynikiem wzmożonego importu do Francji z tej części świata szeregu surowców, a przede wszystkim ropy naftowej. Importu z tych krajów Francja nie jest w stanie zrównoważyć własnym eksportem, ponieważ z rynków azjatyckich Francja jako eksporter została niemal zupełnie wyrugowana przez silniejsze ekonomicznie USA, które z kolei wypierają stopniowo również swego imperialistycznego pobratymca — Anglię.

Z Afryką ujemne saldo obrotów handlowych Francji (poza posiadłościami własnymi) występuje przede wszystkim w stosunkach z Unią Południowo-Afrykańską (45.072 mln frs.) i z koloniami Belgii (10.346 mln frs.). Saldo dodatnie utrzymała Francja w stosunkach z Egiptem (2.633 mln frs.). Obroty handlowe Francji z Afryką, prócz Unii Południowo-Afrykańskiej, lecz nie wyłączając Egiptu, należą do typu stosunków jaskrawie kolonialnych.

Saldo ujemne obrotów handlowych Francji z Ameryką występuje przede wszystkim w stosunku do USA. Francja osiąga tu w saldzie ujemnym rekord, wynoszący w roku 1951 sumę 94.643 mln frs. przy obrotach 181.910 mln frs. po stronie importu z USA i 87.266 mln frs. po stronie eksportu do USA. Jest to oczywisty wynik systemu marshallizacji Francji i narzucenia jej amerykańskiej zasady „drzwi otwartych” dla Stanów Zjednoczonych, a równocześnie „drzwi zamkniętych” dla eksportu francuskiego do tychże Stanów Zjednoczonych.

Z Oceanią obroty handlowe Francji ukształtowały się w roku 1951 deficytowo. Saldo ujemne w stosunkach handlowych z Australią wyniosło 56.323 mln frs., z Nową Zelandią — 15.364 mln frs., z brytyjskimi posiadłościami w Oceanii — 35,8 mln frs., z posiadłościami USA — 11,7 mln frs. Na całym obszarze Oceanii eksport francuski nie posiada większego znaczenia.

Interesująco wypadają zmiany bilansowe handlu zagranicznego Francji, zestawione za dwa lata ubiegłe według poszczególnych stref walutowych. Bilanse wykazują:

1. Ze strefą dolarową			
	1950 r.	1951 r.	
	w mln frs.		
import	165.099	241.745	
eksport	61.085	136.447	
saldo ujemne	104.014	125.298	
2. Ze strefą szterlingową			
	1950 r.	1951 r.	
	w mln frs.		
import	247.185	448.467	
eksport	141.095	208.781	
saldo ujemne	106.090	239.686	
3. Z krajami Europy Zachodniej (bez strefy szterlingowej)			
	1950 r.	1951 r.	
	w mln frs.		
import	260.784	396.944	
eksport	352.915	416.676	
saldo dodatnie	92.131	22.732	
4. Z innymi krajami			
	1950 r.	1951 r.	
	w mln frs.		
import	119.336	185.206	
eksport	135.145	188.458	
saldo dodatnie	15.809	3.252	

W 1951 roku bilanse obrotów handlowych Francji z poszczególnymi strefami wykazują w porównaniu z rokiem 1950 daleko idący wzrost salda ujemnego ze strefą szterlingową i nieco mniejszy wzrost ze strefą dolarową oraz zmniejszenie salda dodatniego z obu grupami pozostałych krajów. A zatem w 1951 roku cały handel zagraniczny Francji kształtował się bardzo niekorzystnie dla Francji.

Ogólne obroty w handlu zagranicznym Francji w porównaniu z 1950 rokiem wzrosły w 1951 roku o 43,53%. W znacznym stopniu wzrost ten przypisać należy zwwyżce cen towarów, wynikłej z deprecjacji waluty francuskiej. Analiza obrotów handlowych Francji z zagranicą wykazuje gruntowną wadliwość struktury tych obrotów i ujawnia m. in. paradoksalne zjawisko polegające na tym, że im bardziej rozszerza się handel z kapitalistyczną zagranicą, tym większe następuje pogłębienie deficytu bilansu handlowego Francji.

W pierwszych miesiącach 1952 roku zjawisko to wystąpiło w ostrej formie i reakcyjne rządy francuskie zmuszone zostały do drastycznego cofnięcia się z pozycji dotychczasowej liberalizacji na pozycję kontrolowania i ograniczania importu. Niewiele również mogły pomóc różne próby uprzywilejowania eksportu przez częściowy zwrot opłat podatkowych i to tym bardziej, że rząd Edgara Faure zastosował w całej rozciągłości amerykańską zasadę dyskryminacji, wyłączając z uprzywilejowań eksportowych Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

W styczniu br. saldo ujemne w obrotach z krajami zagranicznymi osiągnęło sumę 57.510 mln frs. (import z zagranicy osiągnął 125.041 mln frs., eksport zaś wyniósł 67.471 mln frs.). Import zrównoważony został

przez eksport zaledwie w 53,9%. Dane te nie wymagają komentarzy. Były one sygnałem alarmującym dla rządu, który jak się okazało, nie był zdolny nawet do przeprowadzenia w parlamencie projektu budżetu na rok 1952.

Reakcyjni politycy i burżuazyjni ekonomiści francuscy lędzą się tym, że unormowanie obrotów handlowych Francji z zagranicą nastąpi równocześnie ze stabilizacją franka, ze zrównoważeniem budżetu państwowego i z uzdrowieniem całej polityki finansowej. Rzecz w tym, że do spełnienia tego zadania nie będzie zdolny żaden nowy rząd w rodzaju rządu Antoniego Pinay,

powiązanego bezpośrednio i za kulisami z faszystowskim ugrupowaniem de Gaulle'a.

Handel zagraniczny Francji nie jest tylko zależny od uzdrowienia polityki finansowej. Jest on przede wszystkim wadliwy w samej swej strukturze i nastawieniu. W warunkach pogłębiającego się ogólnego kryzysu kapitalizmu i dążeń monopolii amerykańskich do opanowania stosunków handlowych w skali międzynarodowej, handel zagraniczny kapitalistycznej Francji skazany jest na powolną zagładę. Dla jego rozwoju niezbędne jest przejście na nowy typ międzynarodowej współpracy ekonomicznej.

Henryk GRUSZECKI

Ekonomia Pakistanu

W SIERPNIU 1947 roku Pakistan formalnie uzyskał niepodległość, ale faktycznie pozostaje nadal w stanie zależności kolonialnej od Anglii. Wchodzi bowiem w dalszym ciągu w skład imperium brytyjskiego, Anglia zaś, w oparciu o podbudowę kapitałową, wynoszącą około 1 miliarda rupii pakistańskich, korzysta w tym kraju z wielu handlowych udogodnień na mocy obowiązującego po dziś dzień układu z 1939 roku o preferencjach imperialnych. We władaniu angielskich kompanii znajduje się 95% plantacji herbaty i prawie wszystkie przedsiębiorstwa w przemyśle: cementowym, cukrowniczym, tekstylnym i górniczym. Do angielskich banków należy 90% całego bankowego kapitału Pakistanu i Anglicy kontrolują 85% eksportu pakistańskiej herbaty, 60% bawełny, 75% juty. Cały handel tytoniem został zmonopolizowany przez angielską „Imperial Tobacco Company”.

Dodatkowym środkiem wywierania nacisku na politykę Pakistanu są zamrożone w Anglii pakistańskie należności, powstałe jeszcze podczas wojny, jako część należności ogólnindyjskich. Dnia 10 lipca 1951 roku Anglia podpisała z Pakistanem układ, zobowiązując się w ciągu 6 lat odmrozić 57 mln funtów, to jest całą sumę należącą się Pakistanowi w owym czasie długu. Jednakowoż rząd pakistański nie może swobodnie rozporządzać tymi środkami i w każdym poszczególnym wypadku musi uzyskać zgodę rządu angielskiego, który zwykle uzależnia ją od różnych warunków, np. od zakupu towarów w Anglii. Słowem, Pakistan po dawnemu stanowi rolniczo-surowcowe zaplecze dla obcego, przede wszystkim angielskiego kapitału, który dominuje w przemyśle, handlu zagranicznym i finansach kraju.

Doprowadzenie przez angielskich imperialistów podziału Indii na dwa dominia miało na celu utrzymanie obydwu dominiów w jak największej zależno-

ści od Anglii przez osłabienie ogólnindyjskiego ruchu wyzwolenczego oraz dezorganizację gospodarczą tych krajów, co w znacznym stopniu zostało przez Anglików osiągnięte.

W ostatnich jednak czasach wzmogła się amerykańska penetracja do Pakistanu. Amerykańscy imperialiści dążąc do opanowania Pakistanu pod względem gospodarczym chcieliby wykorzystać go również jako bazę wojenną. Po zawarciu w lutym 1951 roku umowy o technicznej pomocy w myśl 4 punktu programu Trumana rząd USA przysłał do Pakistanu coraz więcej różnych specjalistów, którzy przenikają coraz głębiej do różnych gałęzi życia gospodarczego i aparatu państwowego kraju i otwierają szeroko wrota dla ekspansji amerykańskich monopolii.

Dnia 2 sierpnia 1951 roku ministerstwo handlu USA podpisało z amerykańskimi firmami szereg umów w sprawie niesienia pomocy technicznej Pakistanowi i Indiom. W związku z tą akcją organizuje się w Pakistanie szereg mieszanych pakistańsko-amerykańskich towarzystw, których zadaniem będzie zbyt produkcji takich koncernów amerykańskich, jak Chrysler, Studebaker, Kaiser-Fraser i inne.

Od dłuższego już czasu między USA i Pakistanem toczą się pertraktacje w sprawie umowy handlowej, przy czym amerykańscy imperialiści żądają korzystnego dla nich kursu rupii (o 24% niższego od kursu oficjalnego), rozciągnięcia na USA umowy z 1939 roku o imperialnych preferencjach oraz zapewnienia, że majątek amerykańskich koncernów nie będzie podlegał wywłaszczeniu. Ponadto strona amerykańska domaga się zniesienia wiz dla przyjeżdżających do Pakistanu cywilnych i wojskowych przedstawicieli USA i prawa swobodnego przelotu dla samolotów amerykańskich.

W celu umocnienia swoich pozycji w Pakistanie Amerykanie wykorzystują także międzynarodowe or-

ganizacje finansowe od nich zależne, jak np. Międzynarodowy Bank Odbudowy oraz Międzynarodowy Fundusz Monetarny.

W ciągu czterech lat swojego istnienia Pakistan nie wykazał postępu w żadnej dziedzinie swojego życia.

Rozwojowi przemysłu przeszkadza gospodarowanie obcego kapitału, który pod postacią różnych „planów rozwoju” narzuca lichwiarskie pożyczki, eksploatuje naturalne bogactwa kraju i utrudnia rozbudowę i rozwój przemysłu krajowego. Liczba robotników przemysłowych wynosi ogółem 660 tys., w czym robotników zatrudnionych w przemyśle przetwórczym 200 tys., w górnictwie 7 tys., w kolejnictwie 150 tys., we flocie handlowej 125 tys., w portach 15 tys. i na plantacjach herbaty 150 tys. osób. Ilość drobnych rzemieślników jest znacznie większa od ilości robotników przemysłowych, co również świadczy o słabym rozwoju przemysłowym kraju.

Pomimo że rolnictwo stanowi zasadniczą podstawę gospodarki Pakistanu, w ciągu czterech lat niepodległości prawie nic nie zrobiono w kierunku podniesienia urodzajności gleby, zwiększenia zastosowania nawozów, polepszenia uprawy roli. W 1950—1951 roku z 31,6 mln ha nadającej się do uprawy ziemi znajdowało się pod uprawą tylko 23 mln ha.

Ponad połowę uprawnej przestrzeni zajmuje uprawa ryżu (zbiór 8.326 tys. ton w 1950—51 roku) i pszenicy (zbiór 3.991 tys. ton w 1950—51 roku), to jest zbóż będących głównym pożywieniem ludności.

Poważną rolę w rolnictwie pakistańskim odgrywa hodowla. W 1949 roku było bydła rogatego 29.896 tys. sztuk, kóz i owiec 10.067 tys., osłów i mułów 954 tys., koni 470 tys. i wielbłądów 454 tys.

Handel zagraniczny ma dla Pakistanu szczególne znaczenie. Nie mając własnego przemysłu Pakistan musi stosunkowo dużo importować i tym samym dużo eksportować, aby mieć czym płacić za importowane towary. Główny przedmiot eksportu pakistańskiego stanowią bawełna, juta, herbata, skóry surowe i wełna. Ostatnio obrót zagraniczny Pakistanu w mln rupii pakistańskich wynosił (tylko przez morskie granice):

	1950 r.	Styczeń — czerwiec 1950 r.	
eksport	1326,0	591,9	1321,0
import	1160,2	450,3	762,0

Wzrost eksportu o 123% w pierwszym półroczu 1951 roku w porównaniu z tym samym okresem 1950 roku tłumaczy się głównie wzrostem cen na surowce, a przede wszystkim na bawełnę. Normalnie wartość eksportu pakistańskiego nie przekraczała jednego miliarda rupii rocznie (841,1 mln w 1948—49 i 772,1 mln w 1949—50), ale w 1950—51 wskutek wysokiej koniunktury i niezwykłego wzrostu cen na surowce osiągnęła sumę 1940,7 mln rupii, z czego przypadło na bawełnę 1.010 mln, jutę — 712,8 mln, skóry su-

rowe — 49,2 mln, wełnę 67,4 mln i herbatę — 17,3 mln (49,1 mln w 1949—50 r.).

Głównymi odbiorcami bawełny były początkowo Indie i Anglia, które zabierały razem przeszło 50% eksportu. Później jednak nastąpiły radykalne przesunięcia na tym polu. Indie odpadły zupełnie. Japonia z jednego z ostatnich miejsc przesunęła się na pierwszą (220 mln rupii w 1950—51): tylko Anglia zachowała swoje drugie miejsce (99 mln rupii w 1950—51).

O sytuacji na rynku bawełnianym gazeta pakistańska „Doon” z dnia 17 lutego 1951 roku pisała: „Położenie na rynku bawełnianym w tym roku jest czymś nieznanym dotychczas w historii zarówno pod względem ceny, jak i objętości eksportu. Tegoroczny wzrost cen przewyższył wszelkie najbardziej optymistyczne oczekiwania i jest wynikiem braku bawełny na rynku międzynarodowym oraz niezwykle wysokiego popytu w związku z polityką gromadzenia strategicznych zapasów, uprawianą przez wszystkie ważniejsze kraje”.

Głównym odbiorcą juty są Indie, które w 1947—49 roku zakupiły 87% ilości eksportowanej tego artykułu, ale w 1950—51 roku już tylko 37%. Na udział USA i Anglii razem przypada 20% eksportu.

Skór surowych najwięcej eksportuje się do USA i Anglii, a wełna prawie w całości (87% w 1950—51) idzie do tych dwóch krajów, przy czym na udział Anglii przypada 67% a USA — 20%.

Zgodnie z międzynarodowym porozumieniem pozycja eksportowa dla pakistańskiej herbaty na 1950—51 rok została ustalona w wysokości 20,4 tys. ton. W rzeczywistości jednak eksport osiągnął niewiele więcej niż 25% wymienionej ilości i był trzy razy mniejszy niż w 1949—50 roku. Było to skutkiem znacznego zmniejszenia zakupów pakistańskiej herbaty przez Anglię, będącą głównym tej herbaty importerem. Poza Anglią inni importerzy herbaty prawie nie wchodzi w rachubę, gdyż nawet z tej ilości wybitnie zmniejszonego eksportu Anglia zabrała 75%.

W imporcie pakistańskim, przedstawiającym w 1950—51 roku wartość 1.365,1 mln rupii, główne pozycje stanowią: tkaniny bawełniane (303,1 mln), przędza bawełniana (171 mln), artykuły spożywcze (141 mln) oraz maszyny i urządzenia techniczne (106,1 mln rupii).

W swojej polityce importowej rząd pakistański musi zwracać dużą uwagę na sprawę równowagi bilansu handlowego, gdyż Pakistan nie ma niewidzialnego eksportu i od bilansu handlowego zależy w zupełności równowaga bilansu płatniczego. Kontrolę importu rząd przeprowadza za pomocą systemu licencjowania przywozu (bez licencji niczego importować nie wolno) oraz w drodze kontroli waluty przez Bank Państwowy i zawierania krótkoterminowych dwustronnych umów handlowych. Import z 4 najważniejszych dla Pakistanu krajów w milionach rupii kształtował się następująco:

	1948—49	1949—50	1950—51	
Całość importu	1093,7	1114,0	1365,1	100%
Anglia	270,1	347,7	370,7	27,2
Japonia	9,9	94,1	188,4	13,8
USA	79,6	119,7	119,3	8,7
Indie	449,4	170,1	124,5	9,1

W przytoczonych danych zwraca uwagę szybki wzrost importu z Japonii, która staje się coraz groźniejszym konkurentem Anglii na rynkach azjatyckich i afrykańskich. Gazeta „Doon” z dnia 29 czerwca 1951 roku komentując powrót Japonii na rynki azjatyckie uznała za pewnik, że Japonia staje się głównym dostawcą artykułów przemysłowych do Pakistanu i że Anglię zepchnie na drugi plan.

Specjalnego omówienia wymaga sprawa handlu z Indiami, które wszak do niedawna stanowiły jeden organizm gospodarczy z Pakistanem. Do czasu dewaluacji rupii indyjskiej lwia część obrotów zagranicznych Pakistanu przypadała na stosunki handlowe z Indiami. Jak wiadomo, Pakistan dewaluacji swojej waluty nie przeprowadził, a rząd indyjski nie chciał uznać pozostałego bez zmiany kursu rupii pakistańskiej. Spór o kurs waluty ku wielkiej szkodzi obu stron doprowadził do całkowitego nieomal zahamowania handlu między tymi krajami, których ekonomiki wzajemnie się uzupełniają. Indie cierpiały z braku bawełny, juty i zboża, a Pakistan odczuwał wielki brak

żelaznych metali, węgla, tkanin bawełnianych i innych przemysłowych wyrobów. Dopiero po długich targach podpisano dnia 25 lutego 1951 roku umowę o wznowieniu stosunków handlowych między obu krajami, przy czym Indie znajdując się w gorszej sytuacji od Pakistanu musiały zaakceptować oficjalny kurs pakistańskiej rupii (100 p. rupii = 144 ind. rupiom). Na mocy tej umowy Pakistan ma w ciągu półtora roku dostarczyć towarów (bawełny, juty, zboża i skór) na sumę 1,5 mlrd rupii indyjskich a Indie mają zaopatrzyć Pakistan w węgiel i wyroby przemysłowe (tkaniny i przędzę bawełnianą, surówkę żelazną, białą cynkową i inne) na sumę 1 mlrd rupii indyjskich.

Nawiązanie przez Indie z powrotem stosunków handlowych z Pakistanem automatycznie pomniejsza znaczenie Anglii w życiu gospodarczym Pakistanu. Jeżeli przy tym uwzględnimy potęgującą się stale ekspansję kapitału amerykańskiego i zalewanie rynków pakistańskich przez towary japońskie, to stwierdzimy, że wyeliminowanie Anglii z jej dotychczasowych pozycji z Pakistanem jest tylko kwestią czasu.

Jeżeli jednak Pakistan nie potrafi właściwie rozwiązać swych stosunków gospodarczych z zagranicą, to zamiast bankrutującego imperializmu angielskiego będzie musiał podporządkować się bardziej żarłocznemu imperializmowi amerykańskiemu.

Z CAŁEGO ŚWIATA

LUDZIE RADZIECCY WZMAGAJĄ TEMPO PRODUKCJI

W STYCZNIU i lutym br. górnicy radzieccy wydobyli o 11% więcej węgla niż w odpowiednim okresie ubiegłego roku. Tak szybki wzrost wydobywania stał się możliwy m. in. dzięki dalszej poważnej mechanizacji radzieckiego przemysłu węglowego. W roku bieżącym kopalnie radzieckie otrzymały duże ilości nowych kombajnów węglowych, wrębiarek, automatycznych ładowarek, lokomotyw elektrycznych itd. Coraz więcej prac wydobywczych podlega mechanizacji.

Stosowana na szeroką skalę mechanizacja procesów wydobywczych w kopalniach ZSRR czyni pracę górników znacznie lżejszą, sprowadzając ją w praktyce do kierowania nowoczesnymi maszynami i urządzeniami technicznymi. Dzięki mechanizacji wydajność pracy poważnie wzrasta. W ciągu dwóch pierwszych miesięcy br. wydajność pracy w radzieckim przemyśle węglowym wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku o 10%.

W kopalniach Zagłębia Donieckiego wprowadza się obecnie specjalną aparaturę, która centralizuje całkowicie procesy regulowania ruchu pociągów podziem-

nych. Nad ruchem pociągów w kopalni sprawować będzie kontrolę tylko jeden człowiek. Nowy system sygnalizacyjny zapewnia pełne bezpieczeństwo ruchu.

Radziecki przemysł węglowy odgrywa doniosłą rolę w rozwoju gospodarki narodowej ZSRR. Toteż przed pracownikami przemysłu węglowego stoją w bieżącym roku poważne i odpowiedzialne zadania, a przede wszystkim zadanie wzmożenia wydobywania węgla poprzez podniesienie wydajności pracy. Świadomi tych zadań górnicy radzieccy poszczególnych zagłębi węglowych podejmują zobowiązania, zmierzające do przedterminowego wykonania rocznych planów produkcyjnych. W liście górników obwodu stalinowskiego (Zagłębie Donieckie) do Józefa Stalina wezwali oni górników Zagłębia Kuźnieckiego do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie rocznego planu wydobywania węgla, zobowiązując się wykonać swój plan roczny przedterminowo, wydobyć dodatkowo 200 tys. ton węgla (w tym 90 tys. ton węgla koksującego), jak również zwiększyć wydajność pracy o 6% w porównaniu z rokiem 1951.

Pracownicy przemysłu naftowego obwodu kujbyszewskiego w liście do Józefa Stalina powzięli nowe

zobowiązania produkcyjne. Tak więc załogi zjednoczeń „Kujbyszewnieft“ i „Kujbyszewgaz“ zobowiązały się wykonać przedterminowo zadania produkcyjne 1952 roku oraz wydobyć ponad plan 50 tys. ton ropy naftowej, rozpocząć eksploatację trzech pól naftowych i dwóch pokładów gazu ziemnego, zwiększyć wydajność pracy przy wydobywaniu ropy naftowej i pracach wiertniczych o 1,5%, obniżyć koszty własne wydobycia o 1%, jak również zaoszczędzić przez szerokie zastosowanie wniosków racjonalizatorskich i nowatorskich 6 mln rubli.

Pracownicy potężnego kombinatu metalurgicznego w Kuzniecku na Syberii postanowili wykonać przedterminowo roczny plan produkcji. Odpowiadając na wezwanie załogi kombinatu metalurgicznego w Magnitogorsku, robotnicy zakładów kuznieckich postanowili wyprodukować ponad plan 40 tys. ton surówki, 50 tys. ton stali, 30 tys. ton walcówki, 20 tys. ton koksu oraz wydobyć ponad plan 70 tys. ton rudy żelaznej. Odpowiadając na wezwanie hutników Magnitogorska, również załoga potężnych zakładów metalurgicznych „Zaporożstal“ zobowiązała się wyprodukować w roku bieżącym dodatkowo 25 tys. ton surówki, 25 tys. ton stali, 10 tys. ton walcówki oraz obniżyć poważnie koszty własne produkcji.

Równie konkretne zobowiązania produkcyjne podjęli robotnicy, inżynierowie, technicy, pracownicy naukowi oraz pracownicy przemysłu budowlanego i transportu w całym obwodzie świerdłowskim. Obwód świerdłowski jest jednym z najbardziej uprzemysłowionych ośrodków na Uralu. Zakłady przemysłowe obwodu świerdłowskiego produkują m. in. potężne maszyny i urządzenia dla wielkich budowli komunizmu, w tym słynne koparki kroczące, dźwigi elektryczne itd. Pracownicy obwodu świerdłowskiego wszystkich gałęzi gospodarki narodowej zobowiązali się wykonać przedterminowo, do 20 grudnia, roczne plany produkcyjne, zwiększyć wydajność pracy i obniżyć koszty własne produkcji. Na odcinku gałęzi przemysłowych zobowiązania obejmują na rok 1952 ponadplanową produkcję w ilości 80 tys. ton surówki, 100 tys. ton stali, 71 tys. ton walcówki, 239 tys. ton węgla, 57 mln. KW/godz. energii elektrycznej itd.

Masowe podejmowanie zobowiązań o przedterminowe wykonanie rocznych planów produkcyjnych i o zwiększenie produkcji ponad plan nabiera w Związku Radzieckim na sile i obejmuje coraz szersze kręgi radzieckich ludzi pracy. Ruch ten w swym następstwie da niewątpliwie krajowi olbrzymie ilości ponadplanowej produkcji we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. (sg).

BULGARIA PRZYSPIESZA TEMPO ROZWOJU GOSPODARCZEGO

ROZBUDOWA socjalistycznego przemysłu Bułgarii odbywa się w przyspieszonym tempie. W roku bieżącym uruchomienie nowych zakładów przyczyni się do znacznego wzrostu produkcji przemysłowej.

W pobliżu Sofii dobiega końca budowa nowych zakładów metalurgicznych. Obecnie przeprowadza się tam montaż maszyn i urządzeń technicznych w oddziałach obróbki metali, w hali sprężarek i innych. Zakłady otrzymały ze Związku Radzieckiego 120-tonową walcarkę. Nowe zakłady metalurgiczne będą drugim w kolejności największym przedsiębiorstwem przemysłowym w Bułgarii po kombinacie chemicznym im. Stalina w Dymitrowgradzie, który produkuje 70 tys. ton rocznie nawozów sztucznych. Obok budowy nowych zakładów i fabryk rekonstruuje się i rozszerza wiele zakładów istniejących. Tak np. w obecnej chwili znacznie powiększa się moc produkcyjna fabryki wyrobów izolacyjnych w Sofii, wytwarzającej pokaźne ilości artykułów niezbędnych w rozwijanej na dużą skalę elektryfikacji kraju.

Elektryfikacja kraju jest jednym z najpoważniejszych czynników budownictwa podstaw socjalizmu w Bułgarii. Plan narodowy na rok 1952 przewiduje dalsze przyspieszenie tempa elektryfikacji bułgarskich miast i wsi oraz rozbudowę przemysłu elektrotechnicznego. Produkcja energii elektrycznej w Bułgarii wzrośnie w roku 1952 o 38,5% w porównaniu z rokiem 1951 oraz 4,5-krotnie w porównaniu z okresem przedwojennym. W bieżącym roku oddane będą do użytku nowe potężne elektrownie („Wasyl Kolarow“, „Beli Iskr“, „Asenica-2“, „Radomirci“). Zwiększona będzie również moc produkcyjna czynnych już elektrowni „Republika“, „Dymitrow“ i „Druwii“.

W roku 1952 zelektryfikuje się setki miast i wsi. Zakrojone na szeroką skalę prace elektryfikacyjne przeprowadzone będą w Kraju Piryńskim i w Dobrudży.

Globalna produkcja przemysłu elektrotechnicznego wzrośnie w tym roku o 1/3 w porównaniu z rokiem ubiegłym. M. in. rozpoczęta będzie produkcja nowoczesnych maszyn elektrycznych i przyrządów, w tej liczbie generatorów zsynchronizowanych, aparatur wysokiego napięcia, automatycznych stacji telefonicznych itd.

W roku bieżącym bułgarskie masy pracujące podjęły intensywną walkę o wykonanie planu pięcioletniego w cztery lata. W tej walce na czoło wysuwają się robotnicy Dymitrowgradu, wielkiego powstałego w latach władzy ludowej okręgu przemysłowego. Tak np. pracownicy kombinatu chemicznego im. Stalina systematycznie przyspieszają wykonanie produkcji nawozów sztucznych i innych artykułów chemicznych. Załoga wielkiej elektrowni wodnej im. Czerwienkowa

wzmaga produkcję energii elektrycznej. Pracownicy cementowni „Wulkan” podjęli zobowiązania zakończenia realizacji planu pięcioletniego do dnia 35 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, tj. w ciągu 3 lat i 10 miesięcy. Poważne osiągnięcia w walce o przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego uzyskali górnicy zagłębia dymitrowskiego, wydobywając w ciągu stycznia i lutego br. tysiące ton węgla ponad plan.

Wzrost produkcji przemysłu bułgarskiego umożliwia przyspieszenie mechanizacji bułgarskiego rolnictwa. Obecnie w Bułgarii czynnych jest 140 ośrodków maszynowo-traktorowych, wyposażonych w 7.300 traktorów, kilkaset kombajnów, tysiące pługów i siewników traktorowych. W 1952 roku park bułgarskich ośrodków maszynowo-traktorowych wzbogaci się o dalsze 1000 traktorów, 1000 kombajnów, 2000 pługów traktorowych oraz 1500 siewników traktorowych. Mechanizacja bułgarskiego rolnictwa wpłynie na znaczne zwiększenie plonów oraz skrócenie okresu prac polnych. Dzięki zastosowaniu maszyn rolniczych osiągną wysokie plony zwłaszcza rolnicze spółdzielnie produkcyjne.

W procesie przyspieszenia rozwoju gospodarczego przemysłowi i rolnictwu nie ustępuje również bułgarskie kolejnictwo. Korzystając z przodujących doświadczeń kolejnictwa radzieckiego, Bułgaria podjęła budowę wielu nowych linii kolejowych. Prace przy budowie kolei zostały w wysokim stopniu zmechanizowane. Szerokie zastosowanie znalazły nowoczesne maszyny radzieckie przy budowie Bałkańskiej Magistrali Kolejowej, która połączy w najkrótszej linii Sofię z Morzem Czarnym.

Pierwszy kwartał 1952 roku, czwartego roku bułgarskiego planu pięcioletniego wykazuje, że wszystkie działy gospodarki narodowej w Bułgarii konsekwentnie realizują hasło: plan pięcioletni wykonać w cztery lata.

(jc)

ALBANIA PODNOSI POZIOM PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

BUDŻET państwowy Albanii na rok 1952 został rozpatrzony i zatwierdzony na III sesji Zgromadzenia Narodowego. Stanowi on wyraz pokojowej polityki narodu i rządu albańskiego. Podstawowym zadaniem budżetu na rok 1952 jest sfinansowanie dalszego rozwoju ekonomiki oraz potrzeb kulturalnych społeczeństwa.

Budżet Albanii na rok 1952 zamyka się po stronie wpływów sumą 10,3 mlrd a po stronie wydatków — sumą 10,2 mlrd leków. Nakłady inwestycyjne na gospodarkę narodową zostały zsynchronizowane z planem gospodarczym na rok bieżący i z poszczególnymi jego wskaźnikami. W tegorocznym planie gospo-

darczym ustalono wzrost globalnej produkcji przemysłowej o 81% w porównaniu z rokiem 1951. Na przemysł górniczy, jako na najważniejszą gałąź przemysłu albańskiego, budżet państwowy ustala na rok bieżący nakłady inwestycyjne w sumie 756 mln leków, tzn. o 71% więcej niż w roku ubiegłym. Na budowę nowych obiektów przemysłowych i na wyposażenie ich w sprzęt techniczny przeznaczają się ponad 323 mln leków. Na szkolenie kadr technicznych dla przemysłu przewidziano 16 mln leków.

Wskaźniki wzrostu produkcji przemysłowej, zaplanowane na rok 1952, są niezwykle wysokie. Wydobywanie np. miedzi wzrośnie niemal o 50% w porównaniu z rokiem 1951. Najistotniejszym dla rozwoju gospodarki narodowej Albanii jest jednak wzrost wydobywania ropy naftowej, które osiągnie w roku bieżącym poziom o 42,5% wyższy od poziomu z roku ubiegłego. Tylko na budownictwo inwestycyjne w tej gałęzi przemysłu przeznaczono o 36% większe fundusze niż w roku ubiegłym. W szybkim tempie posuwają się naprzód prace wiertnicze.

Pracownicy albańskiego przemysłu naftowego odnoszą znaczne sukcesy w walce o przekroczenie ustalonych planów produkcyjnych. Na czoło wysuwa się tu załoga wielkiego kombinatu naftowego im. Stalina, która dla uczczenia II Zjazdu Albańskiej Partii Pracy podjęła zobowiązanie przedterminowego wykonania planu produkcyjnego na I kwartał br. oraz poważnego obniżenia kosztów własnych produkcji.

W planie gospodarczym zakres budownictwa ogólnego na rok 1952 zwiększony został o 19% w porównaniu z rokiem 1951. Na budownictwo mieszkaniowe w roku bieżącym przeznaczono 225 mln leków, tzn. 2,3-krotnie więcej niż w roku 1951. W latach władzy ludowej ludność Albanii otrzymała 105 tys. m² powierzchni mieszkalnej.

W Albanii rozpoczęto na odcinku Pekin-Kawaja budowę wielkiego kanału nawadniającego. Długość kanału wyniesie ponad 50 km, a bocznych kanałów odprowadzających — łącznie 650 km. Wody płynące tym kanałem umożliwią nawodnienie 7 tys. ha ziemi. Na obszarach tych będzie uprawiana bawełna oraz ryż.

Albańska Rada Ministrów powzięła ostatnio doniosłą uchwałę w sprawie rozpoczęcia w mieście Wlora budowy wielkiej cementowni, która będzie jednym z największych obiektów przemysłowych albańskiego planu pięcioletniego. Równocześnie, w mieście zbudowana zostanie wielka ciepłownia, magistrala kolejowa oraz sieć wodociągowa. Urządzeń technicznych dla cementowni dostarczy Związek Radziecki. Termin ukończenia budowy cementowni ustalono na grudzień 1953 roku.

W tymże mieście Wlora zakończono ostatnio budowę wielkiej nowoczesnej łuszczeni ryżu. Obiekt ten zbudowano ze względu na szybki rozwój uprawy ry-

zu w Albanii. Obszary oddane pod uprawę ryżu wzrosły w roku 1951 blisko 5-krotnie, a pod koniec planu pięcioletniego wzrosną 10-krotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Na bazie rozwijającego się przemysłu i rolnictwa rozwija się w Albanii handel państwowy i spółdzielczy. W ciągu 1951 roku sieć sklepów państwowych powiększyła się o 25%, a sklepów spółdzielczych — o 5%. Zdolność nabywcza ludności albańskiej wzrosła w roku ubiegłym o 16%. Ludność zakupiła chleba o 6,7%, mięsa o 42,7%, tłuszczów o 64,7%, obuwia o 69%, tkanin bawełnianych o 18% więcej niż w 1950 roku. W roku bieżącym zapewniono dalszy poważny wzrost zaopatrzenia ludności w artykuły powszechnego spożycia. (s)

ZMIANY W STRUKTURZE HANDLU ZAGRANICZNEGO CHIN LUDOWYCH

HANDEL zagraniczny Chińskiej Republiki Ludowej rozwija się niezwykle pomyślnie w wyniku braterskiej współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej. Zwłaszcza dostawy z ZSRR umożliwiają Chinom Ludowym szybką odbudowę gospodarki narodowej, jak również stworzenie własnego przemysłu ciężkiego i lekkiego. Chiny Ludowe otrzymują ze Związku Radzieckiego obrabiarki, maszyny i wszelkie urządzenia techniczne, niezbędne do odbudowy i przebudowy przemysłu chińskiego. Jak wiadomo, na podstawie radziecko-chińskiej umowy z 14 lutego 1950 roku, Chiny Ludowe uzyskały ze strony ZSRR długoterminowy kredyt towarowy w wysokości 300 mln dol. am. na bardzo dogodnych warunkach. Kredyt ten przeznaczony jest na stopniowe wyrównanie należności za dostawy radzieckie w zakresie urządzeń technicznych i materiałów, a więc m. in. w zakresie dostaw urządzeń technicznych dla elektrowni, dla zakładów hutniczych, dla zakładów budowy maszyn, w zakresie dostaw urządzeń dla kopalni węgla i rud oraz dla kolejnictwa.

Wielką pomocą dla Chińskiej Republiki Ludowej jest możliwość pokrywania zadłużenia przez dostawy do ZSRR własnych surowców, herbaty i innych towarów po cenach, ukształtowanych na rynkach światowych.

Rozwój stosunków handlowych między Chinami z jednej strony a ZSRR i krajami demokracji ludowej z drugiej był bolesnym ciosem dla amerykańskich imperialistów i ich wasali — ciosem udaremniającym próby przeprowadzenia wobec Chin Ludowych zapowiadanej blokady ekonomicznej. Ograniczenie stosunków handlowych z Chinami przez kraje imperialistyczne przyniosło dotkliwe straty tylko kapi-

talistom, wpłynęło natomiast korzystnie na zmianę kierunków oraz na powiększenie rozmiarów handlu zagranicznego Chin Ludowych. Chińska Republika Ludowa ma możliwość otrzymania z krajów zaprzyjaźnionych wszelkich potrzebnych jej towarów i to bez żadnych ograniczeń oraz po cenach stosunkowo najniższych. Tak więc maszyny radzieckie i różnorodne urządzenia techniczne są znacznie, bo o 20% i więcej tańsze, niż dostarczane z krajów kapitalistycznych. Ponadto Chiny Ludowe od krajów zaprzyjaźnionych uzyskują słusne ceny rynkowe za dostawy chińskich surowców i różnych towarów. Dzięki rozwiniętym stosunkom handlowym z ZSRR i krajami demokracji ludowej bilans handlu zagranicznego Chińskiej Republiki Ludowej kształtuje się dodatnio. O zmianie struktury handlu zagranicznego Chińskiej Republiki Ludowej w ciągu ubiegłych dwóch lat świadczą następujące dane:

Udział procentowy w handlu zagranicznym Chin Ludowych	import 1950 r.	1951 r. (I—IX mies.)	eksport 1950 r.	1951 r. (I—IX mies.)
ZSRR	19,8	44,7	26,6	51,5
Kraje demokracji ludowej	1,4	25,3	3,9	26,4
Kraje kapitalistyczne	78,8	29,9	69,5	22,1

Przytoczone w tabeli dane, dotyczące procentowego udziału w całości handlu zagranicznego Chińskiej Republiki Ludowej, wykazują jaskrawo skutki wynikłe dla krajów kapitalistycznych z ich dyskryminacyjnej polityki oraz całkowite niepowodzenie agresywnych zamiarów zastosowania ekonomicznej blokady wobec kraju, który wyzwolił się z jarzma „opieki” imperialistów wszelkiej kategorii.

Chiny Ludowe nie uchylają się od utrzymywania stosunków handlowych z krajami kapitalistycznymi, zajmują jednak konsekwentne stanowisko co do przestrzegania w rozwoju wymiany handlowej zasady równych praw i wzajemnych korzyści. Kraje kapitalistyczne, które stosują się do tej zasady, mają możliwość rozwijania wymiany handlowej z Chinami, korzystnej dla każdej ze stron.

Słuszne stanowisko Chińskiej Republiki Ludowej utrzymywane jest obecnie w związku z odbywającą się w Moskwie Międzynarodową Konferencją Gospodarczą. Przed wyjazdem do Moskwy przewodniczący delegacji chińskiej, dyrektor Banku Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, Nan-Han-czien, złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że zacieśnienie międzynarodowej współpracy gospodarczej może przyczynić się do rozwoju przemysłu i handlu, do podniesienia stopy życiowej narodów i do utrwalenia pokoju na świecie. W zakończeniu Nan-Han-czien powiedział:

„Szczerze pragniemy rozwoju międzynarodowej pokojowej współpracy gospodarczej. Delegacja chińska pragnie wymienić poglądy z przemysłowcami, kupca-

ni, przedstawicielami związków zawodowych, działaczami spółdzielczości i ekonomistami wszystkich krajów. Gotowi jesteśmy przeprowadzić na zasadzie równości rokowania handlowe z przedstawicielami kół gospodarczych innych krajów, w celu zawarcia układów i porozumień handlowych". (s)

KWADRATURA KOŁA MINISTRA SKARBU ANGLII

WEDŁUG projektu budżetu państwowego na rok 1952/53 przedstawionego dnia 11 marca w angielskiej Izbie Gmin przez ministra skarbu Butlera prawie 37% całości wydatków zostało przeznaczone na cele wojenne. W rzeczywistości odsetek ten jest większy, gdyż znaczne kredyty na zbrojenia zostały ukryte w innych pozycjach budżetu. Na ogólną sumę budżetową 4.240 mln funtów bezpośrednie wydatki na zbrojenia mają wynieść 1.550 mln funtów.

Nadmierny ciężar zbrojeń zapoczątkowanych przez rząd labourzystowski spowodował w drugiej połowie 1951 roku załamanie się bilansu płatniczego Anglii i szybkie topnienie rezerw złota i dewiz.

W III kwartale 1951 roku zmniejszenie zapasu złota wyniosło 598 mln dol., czyli 46 mln tygodniowo, w IV kwartale — 934 mln dol., czyli prawie 72 mln dol. tygodniowo, w styczniu 1952 roku — 249 mln dol. i w lutym — 266 mln dol. Od 1 lipca 1951 roku do 29 lutego 1952 roku angielskie rezerwy złota i dewiz zmniejszyły się o 2.097 mln dol., wynosząc na dzień 1 marca wszystkiego 1.770 mln dol.

W celu zahamowania tego drenażu Anglii ze złota i dewiz min. Butler dokonał trzech ostrych ograniczeń w dziedzinie importu: w listopadzie 1951 roku na sumę 350 mln funtów, w styczniu 1952 roku na dalszą sumę 250 mln funtów i w marcu w swojej mowie budżetowej zapowiedział redukcję na nowe 100 mln funtów, razem na 600 mln funtów szterlingów. Jednocześnie min. Butler zapowiedział wzrost eksportu (głównie wyrobów metalowych) na pokrycie zwiększonych w porównaniu z rokiem poprzednim wydatków wojennych. Ponieważ obcięcie importu o 600 mln funtów w ciągu roku nie dotyczy surowców na cele zbrojeniowe, a zwiększone wydatki wojenne mogą być pokryte tylko w drodze zwiększenia opodatkowania albo zmniejszenia świadczeń socjalnych, przeto koszty wyrównania bilansu płatniczego Anglii spadną całym swoim ciężarem na barki ludności pracującej kraju. Przyznał zresztą to sam Butler przedstawiając swoje projekty oszczędnościowe i zapowiadając między innymi obcięcie tak zwanych subwencji żywnościowych o 150 mln funtów. Redukcja subwencji żywnościowych dotyczy tak ważnych dla żywienia ludności artykułów, jak mięso, chleb, mąka, mleko, masło, ser i cukier, że musi spowodować znaczny wzrost

cen żywności oraz kosztów utrzymania ludności pracującej.

Dziennik prawicowy „Daily Express” obliczył, że obcięcie subsydiów żywnościowych pociągnie za sobą wzrost ceny chleba o 12%, mąki o 33%, mięsa o 20% i herbaty o 15%.

Jednocześnie ze zniesieniem subsydiów żywnościowych nowy budżet przewiduje zmniejszenie wydatków na ochronę zdrowia i oświatę. Natomiast kapitalistom nowy budżet przyniósł zmniejszenie opodatkowania od zysków o 40%, jeśli będą one wypłacane akcjonariuszom w formie dywidendy, albo o 50%, jeśli będą przenoszone na kapitał rezerwowy.

Toteż dziennik „Daily Worker” stwierdza, że budżet rządu Churchilla jest „najgorszym klasowym budżetem w historii Anglii. Budżet ten pociągnie za sobą znaczny wzrost cen żywności, odzieży i obuwia, zwiększę komornego oraz spowoduje masowe bezrobocie, a jednocześnie przyczyni się do kolosalnego wzrostu zysków kapitalistów”.

Istotnie bezrobocie rośnie. W październiku (w końcu miesiąca) liczba bezrobotnych zarejestrowanych wynosiła 263 tys., w listopadzie — 290 tys., w grudniu — 303 tys., w styczniu — 378 tys. i w lutym (na dzień 11) — 393 tys. Do tego należy dodać jeszcze zatrudnionych tylko częściowo, których liczba również stale wzrasta i wynosi co najmniej paręset tysięcy. Natomiast ilość żołnierzy w lutym wzrosła o dalszych 7 tys., osiągając liczbę 859 tys.

Bezrobocie ciągle się zwiększa i według oceny labourzystów dojdzie jeszcze w roku bieżącym co najmniej do jednego miliona osób. Spadek bowiem siły nabywczej ludności wskutek wzrastającej drożyzny zmniejsza zapotrzebowanie na towary konsumpcyjne w kraju, a brak stali i ograniczenia importu surowców potęgują jeszcze zmniejszenie produkcji i zatrudnienia. Ponadto należy liczyć się z restrykcjami importowymi krajów znajdujących się w stosunkach handlowych z Anglią, gdyż, jak wiadomo, stosunki handlowe w świecie kapitalistycznym opierają się na zasadach odpłacania się pięknym za nadobne.

W ślad za Anglią wprowadziły ograniczenia importowe w początkach marca Australia, Nowa Zelandia i Południowa Afryka, które w 1951 roku wchłonęły razem towarów angielskich na sumę 600 mln funtów. Stanowi to blisko 25% całości eksportu angielskiego w wymienionym roku. Dla tekstyliów zaś, które są szczególnie czułe na wszelkie wahania rynku, proporcja była jeszcze wyższa. Około 40% eksportu wyrobów bawełnianych i przeszło 50% wyrobów z włókien sztucznych i nylonowych szło do wymienionych trzech krajów. Wobec braku bliższych danych trudno jest określić, w jakim stopniu nowe przepisy importowe Australii, Nowej Zelandii i Południowej Afryki odbijają się na wielkości eksportu angielskiego do tych krajów.

Szereg krajów europejskich, np. Francja, wprowadza także restrykcje importowe, które również będą wpływały na zmniejszenie eksportu angielskiego.

Prowizoryczne dane za miesiąc luty wykazują zmniejszenie eksportu angielskiego także strefy dolarowej, to jest dla USA i Kanady.

W tych warunkach zwiększenie (jak tego chce min. Butler) albo chociażby utrzymanie eksportu angielskiego na poziomie 1951 roku staje się prawdziwą kwadraturą koła.

Równowaga bilansu płatniczego w oparciu o wzrost wywozu i wyścig zbrojeń są to rzeczy wykluczające się wzajemnie.

(sm)

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY NIEMIEC ZACHODNICH W DEPRESJI

W PRASIE branżowej w Niemczech zachodnich coraz częściej pojawiają się alarmujące artykuły na temat trudnych warunków, w jakich pracuje przemysł środków spożywczych. Bolączki kilkunastu branż prowadzą się w gruncie rzeczy do jednego objawu — wydatnego upośledzenia produkcji dóbr konsumpcyjnych na rzecz przemysłu zbrojeniowego, jakkolwiek drogi, którymi dochodzi do narastania tego objawu są w każdej branży odmienne.

Pisze więc „Gordia“, czasopismo południowo-niemieckiego przemysłu cukrowniczego, że wobec trudności w uzyskaniu surowca coraz silniej daje się odczuwać konkurencja angielska. „Rheingauer Weinzeitung“, organ winiarzy nadreńskich, wskazuje na trudności, na jakie natrafia przemysł napojów chłodzących i wyskokowych: „W kołach fachowych już teraz budzi wielkie zaniepokojenie zastój w sprzedaży wina. A jeśli w myśl planu Schumana otworzy się granice i odpadnie cło, zaleje nas potop win importowanych“.

W tymże piśmie wspomina się, że podniesienie o 30% cen monopolu spirytusowego (od 1 października 1951 r.), związane z tzw. pomocą inwestycyjną dla przemysłu zbrojeniowego, wpłynęło ujemnie na obroty w sprzedaży wódek gatunkowych. Nielepiej się dzieje w zakresie napojów bezalkoholowych, które podlegają silnej konkurencji „napojów inwazyjnych“ (jak je nazywa wspomniane pismo) z Coca-Colą na czele. Obniżyła się również poważnie konsumpcja piwa, a produkcja lemoniady jest silnie zagrożona przez amerykański koncern napojów.

Niemniej groźną sytuację sygnalizuje sprawozdanie z rynku ryb morskich w Bremerhaven: „Wiele przetwórci przemysłu rybnego oraz placówek hurtowego handlu morskiego musiało zwinąć lub ograniczyć swoją działalność, po większej części wskutek upadłości odbiorców w głębi kraju, którym zakłady nadmorskie udzielały kredytów. Jeśli zbyt do Niemieckiej Republiki Demokratycznej nadal będzie zamknięty (wskutek zablokowania przez Mc Cloy'a handlu

między wschodnimi i zachodnimi Niemcami), to wiele firm nie wytrzyma zabójczej walki konkurencyjnej“.

Przewiduje się dalszy kryzys przemysłu tytoniowego. Już obecnie szereg zakładów badeńskich przeszedł na skrócony czas pracy, a jako środek zaradczy wysuwa się projekt przejścia na tańsze mieszanki, czyli obniżenia jakości produkcji. Utrzymują produkcję na stałym poziomie jedynie wielkie koncerny, jak np. Unilever-Konzern produkujący margarynę; mniejsze zakłady w tej branży musiały pozamykać fabryki.

Zarówno ograniczenie czasu pracy jak i zamykanie fabryk wpływa na wzrost bezrobocia — całkowitego lub częściowego, co jest charakterystycznym objawem kryzysu. Cyfrowym wyrazem tego kryzysu jest obniżenie się produkcji dóbr konsumpcyjnych w grudniu zeszłego roku o 12,6% w stosunku do poprzedniego miesiąca.

Przyczyny impasu w produkcji dóbr konsumpcyjnych, o których wspominają niemiecko-zachodnie pisma branżowe, są zasadniczo trzy: tzw. „pomoc inwestycyjna“, trudności w uzyskiwaniu surowców i podrożenie środków pomocniczych w produkcji. Zaczniemy od ostatniej.

Wciągnięcie zachodnio-niemieckiego przemysłu podstawowego w system zbrojeń paktu atlantyckiego wywołało szereg świadczeń przymusowych, które odbijają się dotkliwie na sytuacji przemysłu spożywczego i wyrobów masowego użytku. Tak więc przymusowy wywóz stali i węgla oraz wzrastające wydatki budżetu bońskiego na cele remilitaryzacji i utrzymania wojsk okupacyjnych już w roku ubiegłym wpływały ujemnie na rozwój produkcji pokojowej. Przydziały węgla są coraz bardziej ograniczane, co poważnie zagraża ciągłości produkcji. Inne czynniki, składające się na koszt własny produkcji, jak surowiec, prąd, transport, podatki etc. wykazują stałą tendencję zwyżkową, która utrudnia wszelką kalkulację.

Coraz trudniej jest uzyskać surowce — pominąwszy już ich wzrastające ceny (w przemyśle fermentacyjnym np. ceny surowca są przeszło dwukrotnie wyższe aniżeli przed wojną). Trudność polega przede wszystkim na tym, że boński urząd dewizowy poważnie ograniczył przydział dewiz na takie podstawowe w przemyśle spożywczym surowce względnie półfabrykaty, jak cukier, kakao itp.; na import zaś gotowych produktów, jak czekolada, konserwy rybne, owoce, wina — pod naciskiem amerykańskim — dewizy muszą się znaleźć w niezmnieszonej wysokości.

Trzecia wreszcie przyczyna depresji w przemyśle spożywczym to wprowadzona od niedawna „pomoc inwestycyjna“ dla przemysłu podstawowego. Ma ona wynieść miliard marek i musi w niej wziąć udział każdy zakład przemysłowy, poza zbrojeniowymi. Jest to olbrzymie obciążenie zachodnio-niemieckiego przemysłu pokojowego, które znalazło swój wyraz przede

wszystkim w ogromnejwyżce kursów akcji przemysłu zbrojeniowego (m. in. takich przedsiębiorstw jak Klöckner, Hoesch, Rheinstahl i in.), występującej równocześnie z objawami kryzysu w całym przemyśle pokojowym (skrócenie czasu pracy, zamykanie zakładów, upadłości i zwolnienia z pracy).

Wszystko to stanowi wyraźny dowód ciągłego przesuwania ciężarów zbrojeń wojennych na barki konsumenta. Nieuniknionym wynikiem tego procesu są dalsze ograniczenia w produkcji dóbr konsumpcyjnych, a co za tym idzie — trudności w ich uzyskaniu na rynku (zarówno ze względu na ograniczoną podaż, jak i ze względu na wzrastającą cenę) i obniżenie poziomu życiowego mas pracujących. Kryzys uderza ponadto w drobne i średnie zakłady. W ten sposób zachodnio-niemieckie i amerykańskie monopole, realizując dla niewielkiej ilości kapitalistów olbrzymie zyski z przemysłu zbrojeniowego, podważają byt zakładów małych i średnich oraz wprowadzają w rzeczywistości przymusową gospodarkę wojenną.

Ludność niemiecka przeciwdziała tym tendencjom usilnie, wyrażając swój opór licznymi protestami i strajkami. (az)

SYTUACJA GOSPODARCZA W HOLANDII

BILANS płatniczy Holandii po drugiej wojnie światowej wykazuje stale saldo ujemne. Rok 1951 nie był pod tym względem wyjątkiem i zakończył się nieodorem wynoszącym według przybliżonych obliczeń sumę około 500 mln guldenów. Na deficyt bilansu płatniczego wpływa przede wszystkim wzrastające saldo ujemne w bilansie handlu zagranicznego. Od zakończenia wojny Holandia stale importuje znacznie więcej towarów niż eksportuje. W 1951 roku obroty handlowe z zagranicą kształtowały się następująco: wartość importu 9673 mln guldenów, wartość eksportu 7431 mln guldenów, saldo ujemne 2242 mln guldenów, czyli eksport został pokryty importem zaledwie w 74%. Na pokrycie tak wielkiego deficytu handlowego wpływy w bilansie płatniczym z importu niewidzialnego nie wystarczają, pomimo że są stosunkowo znaczne. Poważną pozycję bilansu płatniczego stanowią wpływy z opłat za transport morski, dla którego wojna w Korei wytworzyła sprzyjającą koniunkturę. Holandia, jak wiadomo, zajmuje stosunkowo ważne miejsce w świecie kapitalistycznym pod względem tonażu handlowego. Na dzień 1 stycznia 1952 roku Holandia posiadała 1239 statków handlowych o pojemności 3145 tys. ton.

Zasadniczą przyczyną niekorzystnego kształtowania się stosunków handlowych Holandii z zagranicą są zbrojenia. W związku np. ze wzrostem importu węgla, surowców i półfabrykatów bezpośrednio dla przemysłu wojennego zaznaczył się w drugiej połowie 1951

roku bardzo wyraźny brak dolarów oraz wzrost płatniczych zobowiązań w ramach Europejskiej Unii Płatniczej. Równocześnie zaczęło wzrastać bezrobocie.

W listopadzie 1951 roku w Holandii było 112 tys. całkowicie bezrobotnych (oficjalnie zarejestrowanych), w grudniu — 145 tys., w lutym 1952 roku — 165 tys. i w marcu 175 tys. Jeżeli przy tym uwzględnimy bezrobotnych niezarejestrowanych i częściowo zatrudnionych — to okaże się, że bezrobocie w Holandii w końcu marca obejmowało blisko 250 tys. osób.

Bezrobocie dotknęło szczególnie przemysł budowlany, w którym liczba bezrobotnych dochodzi do 50 tys., stanowiąc przeszło 25% ogółu robotników budowlanych.

Wyraźnie również występuje zastój w przemyśle tekstylnym i odzieżowym, w przemyśle skórzanym i obuwiu, ceramicznym i w rolnictwie.

Ograniczenia importu wprowadzone ostatnio przez Anglię i Australię oraz przez inne kraje strefy szterlingowej mogą tylko powiększyć ujemne saldo bilansu handlowego Holandii, gdyż dotychczas 25% eksportu holenderskiego szło do krajów bloku szterlingowego, w czym 16% do samej Anglii.

W Holandii jak i w innych krajach bloku atlantyckiego polityka zbrojeń wpływa wprawdzie na zwiększenia importu z zagranicy, lecz równocześnie prowadzi do zastoju w gałęziach przemysłu produkującego na potrzeby ludności cywilnej oraz do wzrostu bezrobocia. (nm)

KRYZYS W PRZEMYŚLE BAWELNIANYM JAPONII

PRZEMYSŁ bawełniany japoński, aczkolwiek został odbudowany po wojnie zaledwie w 50 paru procentach (6,5 mln wrzecion w styczniu 1952 roku wobec 12 mln wrzecion przed wojną), przechodzi już ciężki kryzys, pociągający za sobą konieczność poważnego ograniczenia produkcji. W styczniu 1952 roku produkcja przemysłu bawełnianego wyniosła 71 mln funtów przędzy i tkanin, natomiast konsumpcja krajowa razem z eksportem — tylko 47,2 mln funtów (wewnętrzne spożycie 16 mln, zakupy amerykańskie dla wojska 8 mln i eksport 23,2 mln funtów). Wobec takiej sytuacji 13 największych koncernów bawełnianych zwróciło się do ogółu przemysłowców tej branży z propozycją ograniczenia produkcji do 64 mln funtów miesięcznie, z czego 48 mln funtów produkowałyby wymienione koncerny, a 16 mln funtów — pozostałe przedsiębiorstwa w liczbie przeszło 90.

Prowadzone w ciągu lutego pertraktacje nie dały wyniku. Mniejsze towarzystwa nie chciały się zgodzić na uprzywilejowanie przedsiębiorstw skartelizowanych, a wówczas rząd japoński „zalecił” ograniczenie pro-

dukcji na razie na przeciąg trzech miesięcy (marca, kwietnia i maja) jak następuje:

1) Miesięczna produkcja wszystkich 108 przedsiębiorstw bawełnianych nie może przekraczać poziomu faktycznej konsumpcji krajowej oraz zapotrzebowań eksportowych.

2) Za podstawę do podziału surowca bierze się 5,3 mln wrzecion zamiast istniejących 6,5 mln.

3) Zaopatrzenie w surowiec bawełniany będzie zmniejszone do 140 — 150 tys. bel, czyli o 40% poniżej obecnej zdolności produkcyjnej przędzalni, mogących przerobić od 230 do 250 tys. bel miesięcznie.

4) W czasie trwania ograniczeń przemysł poczyni starania o podniesienie jakości produkcji.

Przedsiębiorstwa skartelizowane przyjęły te zarządzenia z entuzjazmem i zażądały zastosowania środków drastycznych do opornych przemysłowców aż do pozbawienia dopływu energii elektrycznej do fabryk i warsztatów.

Obecny kryzys w przemyśle bawełnianym świadczy przede wszystkim o niebywałym obniżeniu stopy życiowej w Japonii. Dzisiejsza konsumpcja przędzy i tkanin bawełnianych w Japonii na 1 mieszkańca wynosi 4 funty rocznie wobec 7 funtów przed wojną. Przy podniesieniu zatem spożycia przedwojennego wew-

nętrzną konsumpcją wzrosłaby do 560 mln funtów rocznie i wówczas 6,5 mln wrzecion nie wystarczyłoby do zaspokojenia potrzeb kraju i eksportu.

Obecna kryzysowa „nadprodukcja” spowodowała już znaczny spadek cen na wyroby bawełniane. O ile jeszcze w grudniu 1951 roku płacono: za funt przędzy bawełnianej 304 yen, przędzy ze sztucznego włókna 294 yen i z surowca fibrowego 237 yen, o tyle w lutym 1952 roku odpowiednie ceny wynosiły 256, 258 i 175 yen.

W celu zmniejszenia kosztów produkcji niektóre firmy japońskie zaczęły dodawać do bawełny 20% surowca fibrowego i to jeszcze bardziej skomplikowało zagadnienie cen i wpłynęło hamująco na eksport. Zagraniczni importerzy zaczęli żądać odpowiedniej zniżki nawet na wyroby czysto bawełniane i wstrzymywać się z zakupami. Ograniczanie zakupów pogłębia kryzys przemysłu bawełnianego w Japonii, która w dziedzinie eksportu tkanin bawełnianych w 1951 roku zajęła w świecie kapitalistycznym pierwsze miejsce (1.100 mln jardów kwadratowych) i zepchnęła Anglię na drugie miejsce (900 mln jardów kw.).

Kryzys w japońskim przemyśle bawełnianym powoduje wzrost bezrobocia, wyrażającego się obecnie liczbą przeszło 10 mln osób.

(sb)

DYSKUSJA

Roman SZYMAŃSKI — Eugeniusz MISZCZAK

Z zagadnień planowania kosztów własnych

JEDNYM z czołowych zadań, stojących przed nami w trzecim roku Planu 6-letniego, jest odpowiednie obniżenie kosztów własnych produkcji. W tym kierunku idzie też szereg podejmowanych przez załogi zakładów przemysłowych zobowiązań i w tej dziedzinie mamy już do zanotowania dość poważne osiągnięcia.

Jest rzeczą niesporną i nie budzącą wątpliwości, że dla efektywnych wyników w walce o obniżkę kosztów własnych jednym z koniecznych warunków jest opracowanie możliwie najbardziej napiętego i jednocześnie realnego planu kosztów własnych. Plan taki powinien ułatwić analizę kształtowania się rzeczywistych kosztów w przedsiębiorstwie i umożliwić zmobilizowanie załogi do walki o maksymalną ich obniżkę.

Przemysł obrabiarkowy przywiązywał zawsze dużą wagę do tego zagadnienia, czego wyrazem było organizowanie w drugiej połowie 1950 r. i w ciągu całego 1951 r. akcji szkolenia i instruktarza w tym zakresie we wszystkich pionach Centralnego Zarządu i podległych przedsiębiorstwach.

Dla zrozumienia istoty zagadnienia planu kosztów własnych konieczna jest znajomość metody, jaka obowiązywała jednostki podległe Centralnemu Zarządowi odnośnie planowania nakładów i kosztów dla roku operacyjnego 1951.

Otóż, na szczeblu Centralnego Zarządu ustalono tzw. limity nakładów, kosztów własnych, realizacji oraz akumulacji, które wytyczyły w zasadzie ramy przyszłego zbiorczego planu kosztów i planu finansowego podległych Centralnemu Zarządowi jednostek wytwórczych i usługowych.

Limity te opracowano w oparciu o:

1) statystycznie zestawione, na przełomie III i IV kwartału 1950 roku, przewidywane wykonanie nakładów i kosztów za cały rok 1950;

2) obliczenia prostujące, doprowadzające przewidywane wykonanie do poziomu właściwego dla zmienionych warunków ekonomicznych w roku 1951 (zmiana stawki na rzecz ubezpieczeń społecznych, zniesienie Funduszu Nagród, zmiany cen materiałów i in.);

3) wskaźnik wzrostu produkcji;

4) wyznaczone Centralnemu Zarządowi wskaźniki obniżenia kosztów własnych oraz

5) inne pomocnicze liczby (realizacja, obroty wewnętrzne, gospodarka pozazakładowa itp.).

Z kolei zadaniem Centralnego Zarządu było dokonanie repartycji otrzymanych limitów na podległe jednostki. Te ostatnie zaś, w oparciu o otrzymane limity, miały sporządzić właściwe zakładowe plany kosztów i plany finansowe. Plany zakładowe zgodnie z obowiązującą instrukcją powinny były być podbudowane jednostkowymi kalkulacjami wstępnymi produkcji podstawowej (porównywalnej i nieporównywalnej) z tym, że suma sporządzonych kalkulacji wstępnych całej planowanej podstawowej produkcji po dodaniu kosztów produkcji pomocniczej i usług powinna była być równa sumie limitów na poszczególne rodzaje kosztów w układzie kalkulacyjnym.

Centralny Zarząd dokonał podziału limitów zgodnie z najlepszą wiedzą, różnicując zadania oszczędnościowe według branż, które podówczas reprezentował (obrabiarkowa, narzędziowa i precyzyjna). W ramach branż każde przedsiębiorstwo otrzymało jednakowe (wskaźnikowo) zadania oszczędnościowe, uwzględnione już w przyznanych przedsiębiorstwu limitach. Należy przypuszczać, że większość branż przetwórstwa metalowego i pokrewnych stosowało z konieczności opisaną wyżej metodę planowania kosztów własnych.

Aby jednak podział limitów posiadał pełne gospodarcze uzasadnienie, tj. odpowiadał zadaniom produkcyjnym, nieodzowne było głębsze wniknięcie w warunki działania i produkcji nie tylko każdego poszczególnego przedsiębiorstwa, ale również warunki produkcji i kalkulacje wynikowe, właściwe dla poszczególnych ważniejszych asortymentów wyrobów gotowych. Niestety, głębsza analiza specyfiki warunków poszczególnych przedsiębiorstw nie była w Centralnym Zarządzie możliwa ze względu na konieczność szybkiego dostarczenia przedsiębiorstwu podstawowych wskaźników techniczno-ekonomicznych, mających stanowić podstawę do opracowania planu kosztów własnych. Dlatego też Centralny Zarząd musiał zastosować metodę wyznaczania jednakowych dla wszystkich podległych przedsiębiorstw wskaźników obniżki kosztów własnych.

Skutki tego stanu rzeczy dały się zauważyć po otrzymaniu sprawozdawczości finansowej za I półrocze 1951 roku, kiedy stało się oczywiste, że tylko nieliczne przedsiębiorstwa otrzymały przydział limitów gospodarczo uzasadnionych, większość zaś podległych jednostek została albo nazbyt hojnie wyposażona, albo też została poszkodowana przy podziale limitów finansowych.

Jakie bezpośrednie skutki finansowe spowodował opisany stan rzeczy zarówno w odniesieniu do przedsiębiorstw, którym przydzielono nadmierne limity finansowe, jak i w odniesieniu do przedsiębiorstw, dla których przyznane limity były niewystarczające?

W pierwszym wypadku okazało się, że:

1) plan kosztów i plan finansowy nie były mobilizujące i pozwalały na czynienie nadmiernych wydatków;

2) wygospodarowywano i przekraczano z łatwością nieprawidłowo planowaną akumulację, uzyskując okresowo nadmierne środki obrotowe;

3) stwarzano pozory gospodarności przez wykazywanie pozornych oszczędności na kosztach wytwarzania;

4) stwarzano wygodną odskocznę dla planowania kosztów na przyszłe okresy gospodarcze, posiadając w wykonaniu nakładów i kosztów ukryte rezerwy;

5) uzyskiwano znaczny odpis na fundusz zakładowy bez odpowiedniego wysiłku załogi w walce o obniżenie kosztów własnych;

6) wytrącano sobie i Centralnemu Zarządowi instrument kontroli kształtowania się kosztów jednostkowych oraz całej produkcji, ponieważ kalkulacje wstępne i plan kosztów zostały sztucznie zawyżone;

7) spłycono zasady rozrachunku gospodarczego, nie mogąc doprowadzić do wydziałów mobilizującego planu odcinkowego.

Natomiast w przedsiębiorstwie wyposażonym niedostatecznie w limity finansowe ujemne skutki charakteryzowały się tym, że:

1) plan kosztów oraz plan finansowy przedstawiały optymizm gospodarczo nie uzasadniony, uniemożliwiający przedsiębiorstwu wykonanie zadań produkcyjnych ewentualnie zmuszający do sankcjonowania przekroczeń, co podrywa powagę planu;

2) pomimo faktycznego wykonania zadań produkcyjnych oraz zadań na odcinku obniżki kosztów własnych powstał sztuczny niedobór akumulacji oraz brak środków obrotowych;

3) powstawały pozory chronicznej nieudolności kierownictwa wskutek stałego pozornego niewykonywania zadań oszczędnościowych;

4) nie uzyskano odpisu na fundusz zakładowy, czym zniechęcono załogę i pozbawiano się środków na popieranie współzawodnictwa pracy.

5) uniemożliwiano sobie i Centralnemu Zarządowi przeprowadzenie prawidłowej analizy kształtowania się kosztów własnych ze względu na to, że kalkulacje wstępne i wskaźniki planu kosztów były zaniżone.

Na tle powyższych wynurzeń staje się jasne, jakiego rodzaju przeszkody wyłaniają się w chwili przystępowania do sporządzenia analizy kosztów własnych, bądź analizy ekonomicznej całego przedsiębiorstwa. Stają się również jasne zastrzeżenia wysuwane przez przedsiębiorstwa przemysłowe co do przyjętej metodyki planowania kosztów i dążenia do zmiany dotychczasowego trybu opracowywania planów zakładowych.

W jakim kierunku powinny iść ewentualne nowe rozwiązania?

Do chwili obecnej obowiązuje zasada, że suma planów wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, podległych np. resortowi, powinna być równa zbiorczemu planowi tego resortu.

A że zbiorczy plan resortu jest integralną częścią planu ogólnonarodowego, stworzono teoretycznie i praktycznie ścisłą współzależność pomiędzy planem przedsiębiorstwa a planem ogólnonarodowym. Rozumując w ten sposób dochodzimy do dalszego wniosku, że po zatwierdzeniu planu ogólnonarodowego jakiejkolwiek zmiany planu przedsiębiorstwa są nie do pomyślenia, powodowałyby one bowiem automatycznie zmiany planu ogólnonarodowego, ustawowo już zatwierdzonego.

O ile intencja zabezpieczenia planu ogólnonarodowego przed możliwymi wahaniami, wynikającymi z ewentualnych korekt planów pojedynczych przedsiębiorstw jest ze wszech miar słuszną, o tyle usztywnienie planu przedsiębiorstwa, a faktycznie raczej projektu planu, prowadzi do trudności, o których była mowa.

Jeśli wziąć pod uwagę doświadczenia ZSRR w tej dziedzinie, fachowa literatura radziecka (Liberman) uznaje, że jedynie taki plan przedsiębiorstwa jest planem realnym i mobilizującym, który poza wskaźnikami obniżki kosztów, otrzymanymi przez przedsiębiorstwo indywidualnie jako dyrektywę, uwzględnia momenty prawidłowej, oddolnie sporządzanej kalkulacji wstępnej produkcji podstawowej (pomocniczej, usług), w oparciu o:

- a) normy techniczne zużycia materiałów,
- b) zatwierdzone normy czasowe,
- c) przewidywane zmiany w technologii planowanej produkcji,

d) przeanalizowane koszty wydziałowe, ogólnofabryczne i zbytu.

Przeanalizowanie to powinno polegać na sprawdzeniu oddolnie opracowanych kosztów prowadzenia, tj. utrzymania w ruchu odnośnych wydziałów produkcyjnych i administracyjnych, i skonfrontowania tych kosztów z zadaniami i możliwościami produkcyjnymi danej jednostki gospodarczej. Pozwoliłoby to na ustalenie indywidualnych, uzasadnionych gospodarczo limitów finansowych dla każdego przedsiębiorstwa oraz na określenie realnych wskaźników oszczędnościowych jednostkowych, podbudowanych stosownymi zobowiązaniami załogi i aparatu kierowniczego.

Rozumowania te nasuwają logiczne wnioski, aby najniższym ogniwem planu ogólnonarodowego był zbiorczy plan Centralnego Zarządu, sporządzony w oparciu w pierwszej fazie o projekty planów przedsiębiorstw, w drugiej zaś fazie dopiero w oparciu o ostateczne, skorygowane plany tychże przedsiębiorstw. Niezmienność sumy planowanych wielkości w zbiorczym planie Centralnego Zarządu w drugiej fazie planowania gwarantowałaby nienaruszalność planu ogólnonarodowego. Druga wersja planu zbiorczego Centralnego Zarządu mogłaby być sporządzona nawet po ustawowym zatwierdzeniu planu ogólnonarodowego, czyli, że dopuszczalność korekty planu przedsiębiorstwa w kierunku jego zaktualizowania, w ramach limitów Centralnego Zarządu, zostałaby uwzględniona w metodyce planowania.

Z K R A J U

NARODOWY PLAN GOSPODARCZY I BUDŻET PAŃSTWA NA ROK 1952 UCHWALONE

SEJM Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu w dniu 28 marca uchwalił w przedłożeniu rządowym z wniesionymi przez Komisję poprawkami budżet państwa i Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1952.

Uchwalony budżet państwowy zamyka się po stronie wydatków sumą 62.904 mln. zł, a po stronie dochodów sumą 63.787 mln. zł. Nadwyżka więc dochodów nad wydatkami wynosi 883 mln. zł.

Jedyną zmianą wprowadzoną do projektu ustawy budżetowej przez Komisję Sejmową było podwyższenie kredytu na urządzenia socjalno - kulturalne o 28 mln zł, czym Sejm dał wyraz szczególnej trosce władzy ludowej o podniesienie poziomu kulturalno-materiałnego mas pracujących.

Budżet państwowy na r. 1952, w przeciwieństwie do budżetów większości krajów kapitalistycznych, będących narzędziem agresywnej polityki rządów tych państw, polityki podżegaczy wojennych, stanowi wy-

raz naszego pokojowego budownictwa i niepowstrzymanego rozwoju gospodarczego, stanowi wyraz osiągnięć klasy robotniczej na drodze realizacji planu budowy państwa socjalizmu.

Konkretyzacją zadań trzeciego roku Planu 6-letniego jest uchwalony przez Sejm rządowy projekt ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1952. Przewiduje on dalszy wszechstronny rozwój naszej gospodarki we wszystkich jej działach i gałęziach oraz podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego całego narodu.

Wartość globalna produkcji przemysłu socjalistycznego wzrośnie w porównaniu z rokiem poprzednim o 22,3%, co stanowi przekroczenie o blisko 17% w porównaniu z poziomem przewidzianym przez Plan 6-letni na 1952 rok.

Szczególnie duży nacisk położony jest w planie na rozwój przemysłu kluczowego. Produkcja środków wytwórczości wzrośnie o 28,7%.

W br. oddane zostanie do użytku szereg wielkich obiektów przemysłowych w dziedzinie energetyki i hutnictwa.

Duży nacisk kładzie się na rozszerzenie bazy surowcowej, zwłaszcza hutnictwa żelaznego i metali nieżelaznych oraz opałowo - energetycznej.

Produkcja przemysłu maszynowego wzrośnie o około 50% w porównaniu z rokiem 1951. Również przemysł motoryzacyjny rozwijać się będzie w niezwykle szybkim tempie. Produkcja samochodów „Star” wzrośnie trzykrotnie, niezależnie od wzrostu produkcji samochodów ciężarowych w Lublinie. Produkcja ciągników „Ursus” wzrośnie o 46%.

Przedsiębiorstwa przemysłu chemicznego wykażą wskaźnik 133,6, przy czym ze względu na potrzeby rolnictwa szczególnie silny wzrost mieć będzie produkcja kwasu siarkowego, nawozów fosforowych i środków ochrony roślin. Produkcja tworzyw sztucznych wzrośnie o 67%. W rb. przemysł chemiczny rozpocznie również produkcję szeregu nowych artykułów.

Równocześnie ze znacznym wzrostem produkcji środków wytwórczości przewidziany jest również wzrost produkcji przedmiotów spożycia w wysokości 16,5%.

Ten wielki wzrost produkcji przemysłowej byłby niemożliwy bez wykonania poważnych inwestycji. To też nakłady na inwestycje limitowe wzrosną o około 20%.

W dziedzinie rolnictwa dają się jeszcze odczuć trudności spowodowane niepełnym wykonaniem planu w 1951 r., co miało miejsce głównie na skutek klęsk żywiołowych. W celu przeciwdziałania tym trudnościom wprowadzono system obowiązkowych dostaw planowych zboża, ziemniaków, mięsa i tłuszczów zwierzęcych. System ten, dający duże korzyści dostawcom, zdał egzamin i przyczyni się niewątpliwie do usprawnienia zaopatrzenia mas pracujących miast w produkty rolne.

W roku 1952 przewidziany jest wzrost globalnej produkcji rolnej o 8,1%, w porównaniu z rokiem 1951. W gospodarstwach socjalistycznych ten sam wskaźnik wyniesie 15,9%.

Dla wykonania tych zadań państwo okazuje rolnictwu wielką pomoc poprzez dostarczanie wsi traktorów i maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, energii elektrycznej itd., jak również poprzez zaopatrywanie wsi w produkty przemysłowe. Na szeroką skalę zakrojona jest akcja krzewienia kultury i oświaty na wsi.

Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1952 przewiduje dalszy wzrost poziomu materialnego i kulturalnego ludności, wzrost wydajności pracy, wzrost masy towarowej przeznaczonej dla konsumpcji indywidualnej, rozwój urządzeń socjalnych i kulturalnych, szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego, szkolnictwa wyższego, bibliotek, radiofonizacji kraju, szpitali, sanatoriów, domów wypoczynkowych, ośrodków zdrowia, żłobków, urządzeń sportowych. Do użytku pracujących oddanych zostanie 118 tys. izb mieszkalnych, a 600 tys. izb zostanie wyremontowanych ze środków Funduszu

Gospodarki Mieszkaniowej. Nastąpi dalszy rozwój urządzeń komunalnych, a w szczególności komunikacji miejskiej, wodociągów i kanalizacji.

Plan na rok 1952 jest wyrazem konsekwentnej polityki naszej Partii i rządu, polityki stałego postępu i pokoju, polityki ustawicznego podnoszenia dobrobytu ludu pracującego.

Charakteryzują to słowa wicepremiera Jędrzychowskiego wygłoszone na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 27 marca 1952 r.

„Gdy państwa imperialistyczne ze Stanami Zjednoczonymi na czele, pochłonięte przygotowaniami do nowej, agresywnej wojny, doprowadzają u siebie do załamania i zastoju w szeregu gałęzi gospodarki narodowej, Polska Ludowa przeprowadza konsekwentnie swój program pokojowej rozbudowy gospodarczej i przebudowy społecznej, nie zaniebując obronności kraju. Przyspieszamy, mimo nieuniknionych trudności, socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, jednocześnie podnosząc poziom materialny i kulturalny mas pracujących. Rękojmą tego jest rosnąca świadomość i aktywność mas pracujących, patriotyczny i obywatelski stosunek do własności społecznej, nieustanny wzrost wydajności pracy”.

Roman Frenkel

PRZEDTERMINOWE WYKONANIE PLANÓW KWARTALNYCH W PRZEMYŚLE

ZADANIA trzeciego roku Planu 6-letniego zostały zwiększone w wyniku przedterminowej realizacji zadań dwóch pierwszych lat sześciolatki. Wykonanie tych zadań wymaga wielkiego wysiłku i sprawności mas pracujących oraz wprowadzenia nowoczesnej techniki i najlepszych metod organizacji produkcji.

Do realizacji planu masy pracujące naszego kraju przystąpiły od pierwszego dnia roku, wykonując na wielu odcinkach swoje zadania przedterminowo, co potwierdza opinię o wysokim poziomie świadomości, o zdolnościach zawodowych i organizacyjnych wielu polskich robotników, techników i inżynierów.

Rytmiczne realizowanie od początku roku planów dziennych, dekadowych i miesięcznych, wykorzystanie techniki, wzrost wydajności pracy w oparciu o rozwój ruchu współzawodnictwa pracy umożliwiły wielu zakładom przemysłowym przekroczenie planów kwartalnych. Tak było np. w przodujących zjednoczeniach przemysłu węglowego: rybnickim i jaworznicko-mysłowskim, które 28 marca wykonały swoje plany kwartalne.

Jako pierwsze o przedterminowym wykonaniu planu I kw. 1952 r. zameldowały 25 marca kopalnie „Bieliszowice”, „Czerwona Gwardia” i „Rydułtowy”.

Realizując zadania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, górnicy kopalni „Bielszowice” podnieśli w stosunku do IV kwartału r. ub. wydajność kopalni o 75 kg na 1 górnika. Wśród podejmujących zobowiązania produkcyjne nie zabrakło ani jednego rebacza przodowego. Zamiast zadeklarowanych 8.686 ton węgla wydobyli oni do dnia 24 marca 9.500 ton węgla ponad plan. Kombajniści Franciszek Siwek i Oskar Fojt, wykonując co dobowy cykl produkcyjny, wydobyli do dnia 24 marca br. już ponad 9 tys. ton węgla. Górnicy kopalni „Czerwona Gwardia” w ciągu I kwartału br. plan wydajności wykonali średnio w 106,2%. Najwyższą wydajnością w kopalni szczył się górnicy brygady ścianowej Ignacego Nowaka, urabiający węgiel za pomocą wrębłodowarki. Wykonując cykl na dobowy, górnicy tej brygady osiągają ponad 22 tony węgla na roboczodniówkę. Pracując harmonijnie i sprawnie przekraczają oni zobowiązania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta o 10%. Rywalizujący z brygadą Nowaka zespół ścianowy Władysława Dyrzykowskiego osiąga prawie 19,5 tony węgla na 1 górnika.

Załoga kopalni „Rydułtowy” szczył się sprawną organizacją pracy dołowej. Ostatnio utworzono np. specjalne brygady przekładkowe i podsadzkowe, złożone z wyróżniających się na tym odcinku pracy górników. Dzięki zorganizowaniu tych brygad, skrócono znacznie czas przekładania transporterów i wykonywania podsadzki w wyrobiskach ścianowych. Wpłynęło to w poważnym stopniu i na zwiększenie wydajności pracy. Wydajność ogólna kopalni w I kwartale br. np. wzrosła o 57 kg na roboczodniówkę w porównaniu z IV kwartałem ub. r. Przodujący oddział I osiąga systematycznie ponad 115% planu wydajności.

Stalownia huty „Pokój” jako pierwsza w przemyśle hutniczym wykonała przedterminowo plan kwartalny dnia 25 marca. Systematyczne przekraczanie planów dziennych pozwoliło załodze już w styczniu wykonać plan miesięczny w 107,9%. Dzięki zobowiązaniom podjętym przez załogę stalowni dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta robotniczego średnie wykonanie planów dziennych wzrosło w marcu do 110,3%. W ten sposób już w ciągu pierwszych dwóch dekad załoga stalowni przekroczyła podjęte na ten miesiąc zobowiązania. Osiągnięcie swe zawdzięczają stalownicy przyspieszonym i szybkościowym wytopom, do których zwiększenia zobowiązali się czołowi wytopiacze dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja.

Na 9 dni przed terminem Warszawskie Zakłady Budowy Urządzeń Przemysłowych wykonały wartościowy plan kwartalny, wyprzedzając tym samym o 3 dni termin podjęty w zobowiązaniach dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja. Załoga tych Zakładów od pierwszych dni

stycznia systematycznie wykonywała plany produkcyjne. W styczniu przekroczono plan wartościowy o 24,8%, a w lutym — o 8,6%. W pierwszej dekadzie marca wykonano 32,5% miesięcznego planu, a w drugiej dekadzie 38,61%. Na szczególne wyróżnienie przy realizacji zobowiązań zasłużył personel działu produkcji kotłów.

Wyniki, jakie uzyskuje w rb. załoga WZBUP, są rezultatem kilkumiesięcznej walki. W ub. r. przez szeregi miesięcy produkcyjne miesięczne plany nie były wykonywane. W sierpniu ub. r. po zmianie egzekutywy partyjnej nowowybrane władze zabrały się energicznie do pracy. Rozpoczęto przede wszystkim od walki o wzmożenie dyscypliny pracy.

Równocześnie zajęto się samą produkcją. Dokładna analiza przebiegu produkcji wykazała, że należy przede wszystkim uzupełnić istniejący park maszynowy, wprowadzić nowe metody pracy, uzupełnić stan załogi oraz przeszkolić zatrudniony już personel. Najbardziej zaniedbany okazał się wydział ślusarsko-montażowy. W sierpniu ub. r. kierownictwo działu objął majster Zygmunt Koch. Przystąpiono natychmiast do reorganizowania pracy i obecnie dział ślusarsko-montażowy jest najlepszy w fabryce.

Również w innych działach fabryki dokonał się przełom. Wprowadzone jeszcze w ub. r. nowe metody pracy pozwoliły wybitnie zwiększyć wydajność. Pomysłnie też rozwiązano w zakładach sprawę podniesienia kwalifikacji załogi. Na kursach przeszkolono indywidualnie i zbiorowo około 200 spawaczy i tokarzy. Usprawniono również transport wewnątrzzakładowy. Dnia 26 marca plan kwartalny wykonała załoga Warszawskiej Fabryki Motocykli.

Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Farmaceutycznego zameldowały o zrealizowaniu planu produkcji pod względem wartości na I kwartał br. na 8 dni przed terminem.

Załoga Wielkiego Kombinatoru Chemicznego „Rokita” w Brzegu Dolnym zameldowała w dniu 24 marca o wypełnieniu planu kwartalnego według wartości. Plan wartościowy w styczniu wykonano w 107%, a w lutym przekroczono go o 9,2%. Wydajność pracy w I kwartale br. wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim o 1,7%. Osiągnięcia produkcyjne załogi są m. in. wynikiem skupienia wysiłków wokół realizacji szczytnych zobowiązań dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania PPR oraz z okazji zbliżającej się 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja.

W dniu 26 bm. zakończyły realizację zadań I kwartału załogi 5 wielkich zakładów przemysłu włókienniczego i odzieżowego. W branży wełnianej o przedterminowym wykonaniu planu kwartalnego pierwsi zameldowali włókniarze ZPW im. Karola Świerczewskiego w Łodzi. Zwycięsko zrealizowały także plany

kwartalne we wszystkich dziedzinach produkcji wielkie Zakłady Przemysłu Wełnianego im. A. Struga. W branży dziewiarskiej plan wykonały Zakłady im. Wojska Polskiego oraz Zakłady im. Rychlińskiego, które w r. ub. znajdowały się na jednym z ostatnich miejsc w przemyśle dziewiarskim. W przemyśle odzieżowym pierwsza zameldowała o zwycięskiej realizacji kwartalnych zadań produkcyjnych załoga Zakładów im. M. Fornalskiej. Plan kwartalny wykonała także załoga tkalni Zakładów Bawełnianych im. R. Luksemburg oraz załoga tkalni ZPB im. Dzierżyńskiego, a także załoga Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Częstochowie: ZPLn „Warta”, „Gnaszyn” i „Stradom”.

Dnia 25 marca przemysł drożdżowy wykonał plan kwartalny produkcji w cenach niezmiennych.

Obok załóg, które przedterminowo zrealizowały swoje zadania kwartalne, istnieją jednak we wszystkich branżach przemysłu także zakłady, które nie wywiązały się ze swoich obowiązków. Do takich np. należą w branży bawełniczej ZPB im. Marchlewskiego, a w branży wełnianej im. Okrzei i Tomaszowskie ZPW. Sukcesy zakładów przodujących dowodzą, że plany są wykonalne i mogą być realizowane przez wszystkie zakłady, jeżeli załogi zostaną zmobilizowane do walki o rytmiczne ich wykonanie.

Anna Szóstakowska

ENERGETYKA W 1952 ROKU

WZRASTAJĄCE zadania produkcji przemysłowej w trzecim roku Planu 6-letniego mogą być wykonane m. inn. przez zapewnienie naszym fabrykom odpowiedniej mocy elektrycznej. W związku z tym w roku bieżącym nastąpi dalszy, bardzo poważny rozwój energetyki. Plan na rok bieżący przewiduje, że moc czynnych elektrowni wzrośnie w końcu bieżącego roku w porównaniu z rokiem ubiegłym o 25%. Wzrost mocy elektrowni umożliwi zwiększenie produkcji energii elektrycznej, której poziom przekroczy produkcję zeszłoroczną o 12,5%.

W celu wykonania zwiększonych zadań energetyki rozbudowuje się istniejące elektrownie oraz przewiduje się uruchomienie szeregu nowych elektrowni. W roku bieżącym przekazana zostanie do eksploatacji elektrownia Jaworzno I oraz elektrownia Miechówice. Obydwie elektrownie będą należały do najnowocześniejszych wyposażonych zakładów o dużych jednostkach maszynowych. Będą one równocześnie przystosowane do spalania najgorszych gatunków węgla, dzięki czemu nastąpi m. in. obniżenie zużycia węgla na wytworzenie 1 kilowatogodziny. Uruchomienie nowych elektrowni usprawni zaopatrzenie w energię elektryczną przemysłu okręgu śląskiego, okręgu zachodniego i warszawskiego.

Z kolei w dalszym ciągu przebiega rozbudowa elektrowni wodnej w Dychowie, gdzie niebawem uruchomiony zostanie drugi turbozespół. W kilku innych elektrowniach, m. in. w Poznaniu i w Zabrze nastąpi unowocześnienie istniejącego parku maszynowego. Elektrownie te wyposażone zostaną w nowoczesne urządzenia podstawowe, mianowicie nowoczesne kotły i turbiny. Zgodnie z planami i harmonogramami postępuje budowa elektrowni Jaworzno II.

Równocześnie z budową nowych i rozbudową starych elektrowni przemysł energetyczny usprawnia dostawę energii elektrycznej do różnych okręgów. W tym celu wybuduje się w roku bieżącym ponad 500 km linii wysokiego napięcia.

Obok usprawnień technicznych prowadzi się walkę o poprawę wskaźników ekonomicznych. W zakresie obniżki kosztów własnych plan przewiduje zmniejszenie kosztów o 6,3% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Zmniejszenie zużycia węgla na wytworzenie 1 kWh w porównaniu z rokiem ubiegłym wyniesie 5%.

Poważny wynik w zakresie zużycia węgla na wytworzenie 1 kilowatogodziny uzyskuje się przede wszystkim przez budowę nowoczesnych urządzeń, częściowo modernizację istniejących maszyn oraz usprawnienie pracy istniejących maszyn. Duży wpływ na wykonanie zadań w tym zakresie ma stale rozwijający się wśród energetyków ruch współzawodnictwa pracy.

Systematyczna walka o oszczędną gospodarkę przyniosła już w ubiegłym roku poważne osiągnięcia. Zakłady przemysłu energetycznego uzyskały około 10 mln zł oszczędności przez znaczne zmniejszenie zużycia węgla, które w porównaniu z rokiem 1950 obniżyło się o 8,1% podczas gdy planowano 6,5%. Największe oszczędności uzyskały załogi elektrowni w Stalowej Woli, Łodzi, Elblągu i Warszawie. Elektrownie spaliły ponad 330 tys. ton szlamu węglowego, przekraczając w tym zakresie plan o 10%, przy czym szczególnie wyróżnili się palacze w Łaziskach i w Ludwikowie.

Akcja spalania gorszych asortymentów węgla rozwija się również w roku bieżącym. Elektrownie spalały w tym roku około 400 tys. ton szlamu węglowego, tj. o 30% więcej niż w roku ubiegłym. Uzyskanie tego wyniku zakłada się przede wszystkim w oparciu o popularyzację wśród pracowników wszystkich elektrowni doświadczeń przodującej pod tym względem załogi elektrowni w Łaziskach.

Załogi przemysłu energetycznego walczą również o zmniejszenie strat energii w sieci podczas przepływu prądu przez przewody i przy przetwarzaniu prądu w transformatorach. W roku 1951 dzięki racjonalnemu rozrządowi mocy, odpowiedniemu dostosowaniu transformatorów oraz troskliwej konserwacji sieci zmniejszono straty w stosunku do planu o 0,5%. W roku bieżącym wysiłki załóg przemysłu energetycznego skierowane są na dalsze obniżenie strat. Straty te

zmniejszą się w porównaniu z ubiegłym rokiem o taką wielkość, która by wystarczyła na pokrycie potrzeb średniej wielkości miasta wojewódzkiego.

Wykonanie zadań produkcyjnych przemysłu energetycznego w zakresie zapewnienia wszelkim zakładom przemysłowym dostatecznej mocy elektrycznej nie zwalnia również odbiorców energii elektrycznej do jak najoszczędniejszego jej zużywania, szczególnie w okresie szczytu zimowego. Zagadnienie to w roku ubiegłym uregulowane zostało odpowiednią Uchwałą Prezydium Rządu. (asz)

WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO

NARODOWY Plan Gospodarczy na rok 1952 ustala, że przemysł wełniany wyprodukuje w roku bieżącym o 3,5 mln. metrów tkanin więcej aniżeli w roku ubiegłym. Wykonanie planu produkcyjnego pójdzie w parze z dalszym polepszaniem jakości produkowanych tkanin. Nastąpi to w wyniku wprowadzenia szlachetniejszej przędzy do produkcji. Równocześnie zostanie rozszerzona zapoczątkowana w roku ubiegłym produkcja tkanin wełnianych z domieszką przędzy lnianej. Tkaniny takie mają tę zaletę, że są znacznie trwalsze i mocniejsze, nie tracąc przy tym właściwości cieplnych.

Zwiększone zadania produkcyjne przemysłu wełnianego zostaną osiągnięte przede wszystkim drogą upowszechnienia najnowszych metod produkcji i usprawnienia procesów technologicznych, przy równoczesnym przestrzeganiu zasad jak najdalej idących oszczędności. Wykonanie zadań tegorocznego planu produkcyjnego wymaga od załóg zakładów przemysłu wełnianego dalszego utrzymania i zwiększenia tempa pracy, wykorzystywania wszelkich istniejących rezerw produkcyjnych i systematycznego podnoszenia wydajności pracy. Wysoka wydajność produkcji osiągnięta zostanie dzięki upowszechnieniu współzawodnictwa i najlepszych metod pracy przodowników oraz dalszemu rozwojowi ruchu wielowarsztatowego, pozwalającemu na jak najlepsze wykorzystanie maszyn i czasu pracy.

W celu umożliwienia wykonania zadań produkcyjnych przemysłu wełnianego musi nastąpić dalszy wzrost produkcji w przemyśle budowy maszyn włókienniczych. Przemysł ten w końcu Planu 6-letniego osiągnie produkcję prawie 10-krotnie wyższą niż w roku 1949. W roku ubiegłym przemysł budowy maszyn włókienniczych wykonał swe zadania w około 110%.

W roku tym wyprodukowano w Polsce 16 nowych typów maszyn, dotychczas nieprodukowanych.

W roku bieżącym przemysł budowy maszyn włókienniczych zwiększy swoją produkcję o 26% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Niezależnie od rozpoczęcia seryjnej produkcji szeregu nowych typów ma-

szyn wyprodukowanych zostanie 21 prototypów nowych maszyn włókienniczych. Dla realizacji tych wielkich zadań rozbudowuje się istniejące i buduje nowe fabryki. Między innymi wybudowano Lubuską Fabrykę Zgrzeblarek oraz częściowo rozpoczęła już pracę największa w kraju fabryka maszyn włókienniczych w Łodzi.

W celu przyspieszenia wykonania planu produkcyjnego przemysłu wełnianego ponad 10 tys. robotników, majstrów i techników tego przemysłu podjęło w styczniu bieżącego roku współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie. W tym samym czasie podjęto liczne zobowiązania indywidualne i zespołowe. Wykonanie tych zobowiązań pozwoliło załogom wielu zakładów przemysłu wełnianego na przekroczenie planów produkcyjnych.

Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Norberta Barlickiego w Łodzi należą do tych zakładów, które dzięki realizacji podjętych zobowiązań oraz dzięki powszechnemu udziałowi pracowników we współzawodnictwie zobowiązaniowym wykonały z nadwyżką styczniowy plan produkcji.

Do tej samej grupy zakładów należą ZPW im. J. Niedzielskiego, które styczniowy plan produkcji tkanin gotowych przekroczyły o 3,3%, a plan produkcji przędzy o 2,8%.

Załoga ZPW im. A. Struga przekroczyła miesięczny plan produkcji tkanin gotowych o 10%, natomiast plan produkcji przędzy o 2,2%.

Doskonałe wyniki osiągnęły także zakłady produkcyjne przemysłu wełnianego w Bielsku. ZPW im. Fintera wykonały miesięczny plan produkcji tkanin surowych w 106,1%, a plan produkcji tkanin gotowych w 108,2%.

Masowy udział we współzawodnictwie zobowiązaniowym umożliwił także przekroczenie zadań produkcyjnych przez robotników ZPW w Skoczowie. Załoga tych zakładów przekroczyła miesięczny plan produkcji tkanin gotowych w styczniu o 8,4%, a plan produkcji przędzy o 14,7%.

Poważne sukcesy odniosły również załogi przedzalni czesankowych. W tym zakresie plany produkcji w styczniu wykonane zostały z nadwyżką przez załogi wszystkich przedzalni z wyjątkiem ZPW im. Gwardii Ludowej w Łodzi, która nie osiągnęła pełnego wykonania planu styczniowego. (asz)

NOWA FORMA WSPÓŁZAWODNICTWA W HUTNICTWIE

DO RÓŻNYCH rodzajów współzawodnictwa pracy, doszła ostatnio jeszcze jedna nowa forma. współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie, najlepszej brygady czy zespołu, oddziału czy zakładu. I tym razem inicjatywa wyszła od górników, którzy szybkiemu rozpowszechnieniu się tej nowej formy współza-

wodnictwa wśród załóg wszystkich prawie kopalń w niemałej mierze zawdzięczają przedterminowe wykonanie planu wydobyć za r. 1951.

Hutnictwo jako całość przystąpiło do nowej formy współzawodnictwa stosunkowo późno. Aczkolwiek załogi w poszczególnych hutach zaczęły stosować współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie już z końcem roku ub., to jednak realne, ujęte w konkretne ramy organizacyjne kształty przybrało ono w hutnictwie dopiero z początkiem lutego br. Już w pierwszych dniach okazało się, że nowa forma współzawodnictwa padła na podatny grunt wszędzie tam, gdzie poprzedzająca całą akcję praca uświadamiająca i propagandowo-polityczna wśród załóg stała na odpowiednim poziomie.

Tak było np. w hucie „Batory“, gdzie jako pierwszy do nowego współzawodnictwa przystąpił oddział bruzdowniczny. Dzięki podjęciu przez poszczególne brygady konkretnych, cyfrowo ściśle określonych zobowiązań realizacja zadań produkcyjnych w I kwartale br. została wydatnie przyspieszona i plan za luty wykonany w 127%. Przedownicy tego oddziału, osiągający dzięki nowemu współzawodnictwu od 136 do 145% normy, porwali swym przykładem resztę załogi i oddział bruzdowniczny wykonał jako pierwszy w hucie plan za I kwartał br. przedterminowo w dniu 13 ub. m. Najlepsze wyniki w tym oddziale osiągają zespoły walcownicze, które przez wzajemne wzywianie się do podejmowania nowej formy współzawodnictwa i podpisywanie konkretnych umów stale przekraczają normy, a równocześnie wydatnie zmniejszają wybraki.

Pomyślne wyniki przyniosła nowa forma współzawodnictwa również załodze huty „Jedność“, która jeszcze w styczniu i lutym br. pracowała poniżej planu. Tutaj wzmożona akcja uświadamiająca aktywu partyjnego i związkowego przełamała początkowe opory wśród załogi i poszczególne zespoły, zwłaszcza w stalowni, zaczęły przystępować do współzawodnictwa, które wyrażało się przeważnie w podejmowaniu zobowiązań w zakresie szybkościowych i przyspieszonych wytopów. Sukcesy pierwszych zespołów skłoniły również pozostałe brygady do porzucenia starych metod i przejścia na wytopy szybkościowe, dzięki czemu załoga huty „Jedność“ wykonała plan za I dekadę marca w 110%.

Są również zakłady, które do tej pory nie potrafiły włączyć się do nowej formy współzawodnictwa. Wykazała to odbyta w połowie marca br. w CZPH odprawa referentów i członków komisji współzawodnictwa oraz techników normowania ze wszystkich zakładów hutniczych w Polsce. Zarówno ze sprawozdań, jak i z przeprowadzonej na odprawie dyskusji wynikało, że już w pierwszej fazie organizowania nowej formy współzawodnictwa na terenie szeregu hut wystąpiły opory i niedociągnięcia, podobne do tych, jakie można

było zaobserwować przy wprowadzaniu innych form współzawodnictwa w różnych branżach przemysłowych.

Okazało się np., że w hutach „Florian“ i Częstochowa“ nie przeprowadzono należytej pracy przygotowawczej, nie wydano ścisłych, wiążących instrukcji. Wypaczono niejednokrotnie zasady nowego współzawodnictwa, zapominając o jego właściwych założeniach, polegających przede wszystkim na ściśle cyfrowym i procentowym określeniu podejmowanych zobowiązań produkcyjnych, gdyż takie tylko ujęcie umożliwia sprawną kontrolę wyników.

W dyskusji zwrócono uwagę, iż współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie nie może ograniczać się do jednorazowej, spontanicznej akcji, lecz musi być stale i konsekwentnie rozwijane.

W niejednym wypadku napotyka się na opory ze strony kierownictwa administracyjnego, odpowiedzialnego za sprawne wykonywanie planów produkcyjnych w poszczególnych zakładach czy wydziałach i brak wiary w nowe formy współzawodnictwa. Jest jednak kwestią bezsporną, że we współzawodnictwie o tytuł najlepszego tkwią wielkie rezerwy produkcyjne, które powinny być w całości wykorzystane dla pokonania licznych wąskich gardeł produkcyjnych.

Jerzu Bartnicki

GŁÓWNY INSTYTUT WŁÓKIENNICTWA

GŁÓWNY Instytut Włókiennictwa powstał w początkach naszej nowej państwowości, jako jeden z nieodzownych elementów gospodarki socjalistycznej, jako instytucja, której zadaniem jest pomagać przemysłowi w zwalczaniu wylaniających się przed nim trudności, usprawniać jego pracę, szerzyć nowe sposoby produkcji, a przede wszystkim — gruntownie opracowywać procesy technologiczne w oparciu o naukowe zasady przedzenia, tkania czy wykańczania.

Czy GIW spełnia postawione przed nim zadania? Cyfry mówią, że mimo wielu poważnych niedociągnięć Instytut ma na swoim koncie szereg pozytywnych prac tak w dziedzinie polepszania jakości wyrobów przemysłu włókienniczego, jak i na odcinku oszczędności i opracowań procesów technologicznych.

Dla przykładu: pracy Instytutu będziemy zawdzięczali to, że letnie sukienki naszych niewiast nie będą się gniotły, bo już zaczynamy stosować apreturę, która sprawia, że nie można takiego materiału zmiąć; praca Instytutu sprawia, że nasze ubrania stają się mniej wrażliwe na słońce, na deszcz; on opracowuje sploty tkanin pod kątem zmniejszenia ich wagi, a więc zaoszczędzania surowca przy jednoczesnym zagwarantowaniu pełnej wartości użytkowej.

Wiele jeszcze problemów i idei rodzi się lub znajduje swe rozwiązanie w ciasnym już dziś budynku w Łodzi. Omówienie prac Instytutu nad ujednoczeniem re-

żymu technologicznego stanowi temat dla osobnego omowienia. Wspomnimy tylko, że wprowadzenie reżimów technologicznych pod kierunkiem pracowników GIW-u zapoczątkowane prawie półtora roku temu dało bardzo dobre rezultaty w tych zakładach, których kierownictwo techniczne zrozumiało znaczenie prawidłowych reżimów dla wzrostu ilości i jakości naszej produkcji, a pracownicy GIW-u — odpowiedzialni za dany zakład — potrafili dopilnować wprowadzenia w życie wydanych zaleceń.

Z tych samych cyfr i materiałów, które mówią o osiągnięciach Instytutu, widać również i to bardzo wyraźnie, iż praca jego jest jeszcze w wysokim stopniu niedostateczna, że jest często za słabo powiązana z przemysłem. Że nie są wcale rzadkością prace, których znaczenie dla przemysłu jest nieznaczące.

Świadczą o tym ilości opracowanych tematów, które nie znalazły zastosowania w przemyśle. Np. w roku 1948 opracowano, jak wynika ze sprawozdania, 7 tematów — które w przemyśle nie zostały zużytkowane. W roku 1949 umieszczono w planie pracy Instytutu 102 pozycje, z czego zupełnie wykonanych miało być pięć tematów — a oddano do wykorzystania przemysłowi dokumentację dwóch prac. W roku 1950 w planie znalazło się 159 pozycji. Zakończyć i oddać przemysłowi do wdrożenia planowano — 14. W rezultacie całorocznej pracy zakończono zaledwie cztery tematy, z których do przemysłu przekazano jeden.

Rzecz jasna, że takie tempo i styl pracy nie mogły zaspokoić potrzeb naszego coraz bardziej rozwijającego się przemysłu i nie mogły zadowolić kierownictwa Instytutu, które położyło poważny nacisk na realność i konkretność planowania oraz socjalistyczną dyscyplinę pracy wśród pracowników GIW-u.

Z zaplanowanych do ukończenia w 1951 roku 221 tematów wykonano 194 oraz 14 takich tematów, których ukończenie planowane było w latach następnych. Z tych 208 tematów 70 otrzymało pełną dokumentację, która została skierowana do przemysłu, a wdrożono w przemyśle tytułem próby 20 tematów.

Jest to oczywiście rezultat jeszcze niedostateczny, ale w porównaniu z poprzednimi latami postęp jest zupełnie wyraźny.

Ciągle jeszcze jednak w planie Instytutu znajdujemy tematy, które albo nie zostają ostatecznie opracowane i dlatego nie mogą znaleźć zastosowania w przemyśle, albo też opracowuje się tematy, których zastosowanie jest nierealne ze względu na warunki, w jakich nasz przemysł pracuje.

Tak np.: krochmalenie osnów w przemyśle bawełnianym — to sprawa niesłychanie ważna i wymagająca uregulowania ze względu na to, że do tej chwili w każdym zakładzie robi się to inaczej i często nieprawidłowo. Instytut opracował przepisy do badania krochmalu, a nie opracował koniecznych standardów dla typowych chociażby asortymentów w przemyśle

bawełnianym, a bez tego cała ta praca nie daje oczekiwanych rezultatów. Tak samo problematyczną wydaje się wartość opracowania prototypu jednoprosowego oczyszczania bawełny. Jeżeli stwierdzimy przy tym, że wydajność takiego agregatu jest bardzo mała i że wprowadzenie tego systemu oczyszczania wymagałoby pełnej przebudowy naszych przędzalń.

Inny przykład. Włókna sztuczne często bardzo wyraźnie różnią się pod względem jakości. Instytut przeprowadził badania w tym kierunku i stwierdził, że najlepsze jest włókno z fabryki „X”, ale nie opracował instrukcji, jak należy takie włókno produkować.

Wiele czasu i pracy poświęcono problemowi tzw. wełny garbarskiej. Pracownicy GIW-u próbowali znaleźć sposób otrzymania wełny ze skór przeznaczonych do garbowania w stanie jak najmniej uszkodzonym, bez troski o jakość samej skóry, a przemysł garbarski w tym samym czasie pracował nad usunięciem niepotrzebnej wełny — bez szkody dla skóry. W rezultacie jedna i druga strona zrezygnowała z tematu w ogóle. Przykładów takich można by tu przytoczyć wiele.

Nie bez winy za błędy i brak w pracy GIW, są centralne zarządy, z którymi GIW powinien jak najściślej współpracować. Trzeba przyznać, że Instytut tej współpracy szuka, chce ją nawiązać, natomiast centralne zarządy nie wykazują w tym kierunku aktywności.

Należy zapisać na niekorzyść centralnych zarządów, że nie dostarczają GIW konkretnych tematów do opracowania. Niesłuszną jest również praktyka reprezentowania centralnych zarządów na zebraniach przez przypadkowo delegowane osoby, wykazujące brak orientacji w omawianych zagadnieniach.

Zadania stojące przed Głównym Instytutem Włókiennictwa w Planie 6-letnim są bardzo poważne. Żeby je spełnić — wszyscy pracownicy GIW-u muszą zrozumieć swą rolę, muszą zrozumieć sens i znaczenie swej pracy. Muszą zrozumieć konieczność powiązania jej z żywym, tętniącym niepowstrzymanym rozwojem, przemysłem. Muszą dostosować się do tempa, w jakim ten przemysł idzie naprzód. Przemysł ze swej strony musi coraz więcej wymagać od Instytutu i w pełni wykorzystywać jego możliwości.

Mieczysław Mamos

ZAGOSPODAROWANIE ODŁOGÓW

W PLANIE gospodarczym na rok bieżący przewidziana jest całkowita likwidacja pozostałych jeszcze odłogów. Na ten cel państwo przeznacza znaczne środki materialne. Zagospodarowanie odłogów zwalnia ich użytkowników z podatków oraz z obowiązków doślaw żywca i zbóż na przeciąg 3 lat.

Zadaniem gminnych rad narodowych było dokonanie w ciągu stycznia i lutego podziału pomiędzy użyt-

kowników gruntów uprawnych, które nie były uprawiane w roku ubiegłym.

Nie we wszystkich powiatach zadanie to wykonano. W powiecie kutnowskim dotąd prezydium GRN nie tylko że nie podzieliło gruntów leżących odłogi, lecz nie zakończyło całkowicie spisu odłogów w swych gminach. Liczba zarejestrowanych odłogów nie zgadza się ze stanem faktycznym, nie obejmuje bowiem 81 ha ziemi, która nie została obsiana przez kulaków. Fakt ten miał np. miejsce w gromadzie Starodzew gminy Plecka Dąbrowa, gdzie kulak Medyński pozostawił bez uprawy 9 ha ornej ziemi.

Należy też unikać takich błędów, jak np. to, że gminne rady narodowe powiatu kutnowskiego — wbrew obowiązującym przepisom — pobierają podatki od gruntów, które w poprzednich latach zostały zagospodarowane. Takie postępowanie jest sprzeczne z polityką rządu i nie powinno być tolerowane.

Wielkie znaczenie dla ostatecznej likwidacji i zagospodarowania odłogów, ma zabezpieczenie ich użytkowników w ziarno, nawozy sztuczne i sadzeniaki (o ile użytkownicy własnego ziarna lub sadzeniaków nie posiadają). Zdarzają się jednak wypadki, że zao-rane już odłogi nie mogą być uprawiane z powodu braku nasion i nawozów sztucznych. W powiecie kutnowskim PZGS dotychczas nie potrafił zorganizować dostawy nawozów sztucznych, jak również nie dostarczył wszystkich nasion i to nie tylko chłopom,

którzy zagospodarowali odłogi, ale nawet tym, którzy zakontraktowali rośliny przemysłowe.

Ważną rolę w oddziaływaniu na świadomość małych i średniorolnych chłopów przez wykazywanie wyższości zespołowej uprawy ziemi odgrywa praca reszto-wek GS. Dobre wyniki pracy tych reszto-wek — to widomy i przekonujący argument o tym, że zespołowa uprawa roli prowadzi do dobrobytu chłopstwa pracującego.

Niektóre resztówki nie zdają sobie dostatecznie sprawy z wagi tego zadania. Resztówka GS-u powiatu kutnowskiego w gromadzie Święciny posiada jeszcze niedostatecznie zagospodarowane odłogi, a na 41-hektarowym gospodarstwie GS-u jest tylko jedna krowa i jeden buhaj. W resztówce pracuje tylko czterech ludzi, którzy nie mogą podołać pracy (18 ha ogrodu). GRN w Łanietach, której resztówka ta podlega, powinna wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski i nie pozwolić na to, aby zła gospodarka w tej resztówce dała wrogowi klasowemu materiał do agitacji przeciwko zespołowej formie uprawowej.

Przed organizacjami partyjnymi oraz PRN stoją w obecnej akcji wiosennej poważne zadania, ażeby powiat kutnowski postawić na równi z innymi produkcyjnymi powiatami. Należy pamiętać o słowach Prezydenta Bieruta „Musimy uczynić wszystko, na co nas stać, aby podciągnąć jak najszybciej na wyższy poziom stojącą dziś nadmiernie w tyle produkcję rolną“.

(jc)

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

DWIE BROSZURY Z CYKLU GEOGRAFII GOSPODARCZEJ POLSKI

STWORZENIE mocnej bazy przemysłowej jest podstawowym celem naszej gospodarki narodowej. Od szybkiego zrealizowania tego zadania zależy zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce, zależy przekształcenie naszego kraju z rolno-przemysłowego w przemysłowo-rolny.

Zaznajomienie więc szerokich mas z istotnym stanem obecnej bazy przemysłowej i z perspektywami, jakie mają w tym zakresie być zrealizowane w najbliższej przyszłości, jest sprawą niezmiernie ważną.

W ostatnim czasie ukazała się spora ilość pozycji wydawniczych, popularyzujących zagadnienie przebudowy struktury gospodarczej w Polsce i wszechstronnie omawiających zagadnienia Planu 6-letniego.

Obecnie ukazały się na rynku wydawniczym dwie popularne broszury Antoniego Wrzosa¹⁾ pokazujące

przemysł polski z punktu widzenia położenia baz produkcyjnych i lokalizacji poszczególnych zakładów najważniejszych gałęzi przemysłu.

Autor podzielił zagadnienie na dwie zasadnicze części: przemysł środków produkcji i przemysł przedmiotów spożycia, ujmując je w 2 oddzielnych broszurach.

W pierwszej broszurze — po wstępie, wyjaśniającym zwięźle i w sposób poglądowy istotę produkcji przemysłowej w ogóle i odrębność zadań, jakie ma do spełnienia produkcja środków wytwórczości i produkcja przedmiotów spożycia, autor daje ogólną charakterystykę przemysłu w Polsce, wskazując na niemożność odpowiedniego rozwoju przemysłu w okresie międzywojennym ze względu na żywiołowe prawa ekonomiczne rządzące w ustroju kapitalistycznym i ze względu na uzależnienie większości wielkiego i średniego przemysłu w Polsce od kapitału zagranicznego. Omawia następnie odbudowę przemysłu w okresie Planu 3-letniego i śmiałe perspektywy rozwoju, przewidziane w Planie 6-letnim.

Po tych wstępnych i ogólnych uwagach autor przechodzi do omówienia najważniejszych gałęzi prze-

¹⁾ Antoni Wrzosek — Przemysł środków produkcji, str. 58, Przemysł środków konsumpcji, str. 51 — Wydawnictwo Popularno-Naukowe „Wiedza Powszechna“.

śtu środków produkcji, charakteryzując kolejno: energetykę wraz z przemysłem najważniejszych surowców energetycznych, hutnictwo żelaza i metali nieżelaznych, przemysł metalowy, elektrotechniczny, chemiczny i wreszcie przemysł materiałów budowlanych.

Każdy z tych przemysłów scharakteryzowany jest pod kątem widzenia jego rozmieszczenia na terenie Polski przez wskazanie głównych skupisk i wyjaśnienie celu tej lokalizacji w powiązaniu z bazami surowcowymi, niezbędnymi dla właściwego funkcjonowania i rozwoju danych gałęzi przemysłowych.

Autor nie pomija najważniejszych wskaźników techniczno-ekonomicznych, charakterystycznych dla omawianych gałęzi przemysłowych, pokazując je w dynamice rozwojowej.

W drugiej broszurze autor po krótkim wstępie opisuje najważniejsze gałęzie przemysłu przedmiotów spożycia, jak: przemysł szklarski, ceramiczny, włókienniczy, odzieżowy, drzewny, papierniczy, instrumentów muzycznych, graficzny, skórzany i wreszcie przemysł przetwórczo-rolny i spożywczy z jego różnorodnymi branżami.

Obie broszury zaopatrzone są bogato w ilustracje, przedstawiające najważniejsze obiekty przemysłowe w Polsce oraz w szereg wykresów graficznych, mających zobrazować w sposób poglądowy różne zagadnienia charakteryzujące wielkość poszczególnych gałęzi przemysłowych i dynamikę ich rozwoju. Nie brak również miniaturowych mapek Polski, na których zaznaczone są punkty najważniejszych skupisk poszczególnych gałęzi przemysłu.

Nie wszystkie jednak wykresy graficzne i mapki są dostatecznie zrozumiałe dla czytelnika. Przy niektórych wykresach np. przy wykresie na str. 5 pierwszej broszury, mającym zobrazować w skali porównawczej zatrudnienie w poszczególnych branżach przemysłowych w roku 1937, brak legendy lub skali, która by wyjaśniała wielkość przedstawionego graficznie zatrudnienia. Również mapki posiadają niewystarczające wyjaśnienia i stają się niedostatecznie czytelne, zwłaszcza mapka na str. 7 pierwszej broszury, mająca zobrazować nierównomierność rozmieszczenia przemysłu w 1949 r. według wielkości zatrudnienia.

Poważnym mankamentem obu broszur są nieaktualne dane liczbowe względnie wskaźnikowe, dotyczące poszczególnych dziedzin przemysłu. Przeważająca część danych, pomijając wskaźniki, przewidziane

w Planie 6-letnim, sięga 1949 r., a więc okresu, który mamy już dawno za sobą.

Wprawdzie autor na początku broszury tłumaczy, że późniejszymi danymi w chwili opracowania broszur nie dysponował, w każdym jednak razie tracą one na wartości, gdyż nie informują szerokich rzesz czytelników, dla których przede wszystkim broszury te są przeznaczone, o aktualnych naszych osiągnięciach w zakresie geograficznej przebudowy naszej struktury gospodarczej, jaka niewątpliwie ma miejsce w wyniku realizacji Planu 6-letniego. Powstaje pytanie, ile jest winy wydawnictwa w ewentualnym przedłużeniu cyklu produkcyjnego.

Broszury poza tym niedostatecznie wyjaśniają zasady rozbudowy niektórych gałęzi przemysłu w określonych regionach gospodarczych, wynikające z jednej strony z bliskości źródeł surowcowych, z drugiej zaś strony z zapotrzebowania na materiały przez te gałęzie przemysłowe wytwarzane, ze strony innych producentów, w tych właśnie regionach usytuowanych. Niedostatecznie są również wyjaśnione efekty gospodarcze, jakie z prawidłowego rozmieszczenia przemysłu wynikają.

Z drobniejszych usterek wypada zwrócić uwagę na wyodrębnienie przemysłu instrumentów muzycznych, który w strukturze organizacyjnej naszej gospodarki narodowej nie mieści się wśród przemysłu kluczowego, lecz umieszczony jest w resorcie drobnego przemysłu i rzemiosła, o którym autor w zakończeniu drugiej broszury wspomina zaledwie w kilku słowach. A przecież drobny przemysł zajmuje poważne miejsce w naszej gospodarce narodowej, i jak słusznie to autor zauważa, odgrywa poważną rolę zaopatrując ludność w artykuły codziennego użytku i spełniając wiele funkcji usługowych.

Mimo wymienionych tutaj, nielicznych zresztą i niespecjalnie istotnych usterek, wydane broszury spełniają dobrze swoje zadanie popularnego przedstawienia najważniejszych gałęzi przemysłowych w ich rozmieszczeniu terytorialnym. Ze względu na jasność wykładu i interesujące przedstawienie fascynujących w dzisiejszej dobie zagadnień powinny znaleźć się we wszystkich bibliotekach powszechnych, świetlicach, klubach robotniczych i młodzieżowych, jak również powinny stanowić interesującą lekturę dla każdego, pragnącego się zapoznać z zagadnieniem przemysłu w Polsce czytelnika. (f)

PRZEGLĄD ZAGADNIEŃ SOCJALNYCH

Publikuje artykuły, notatki, wyjaśnienia prawne i inne materiały w zakresie: ochrony pracy i prawa pracy, zatrudnienia, werbunku, systemu płac, akcji socjalnej i ochrony zdrowia, zabezpieczenia społecznego i pomocy społecznej, przywracania zdolności do pracy inwalidom, warunków bytu mas pracujących i innych zagadnień socjalnych.

Prenumerata kwartalna zł 18.—, półroczna zł 36.—, roczna zł 72.—. Cena egzemplarza zł 6.—.

Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch” Warszawa, ul. Srebrna 12. Konto PKO I-22216/110.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Jasna 26.

DOBRZE I ŹLE...

BRAKORÓBSTWO i BRAKI

TĘPIENIE brakoróbstwa jest nieodłącznym czynnikiem walki o jakość i pełne wykorzystanie wszystkich wysiłków w sposób jak najbardziej ekonomiczny. Nic z surowców i półfabrykatów nie powinno być odrzucane, aby pełna produkcja trafiała do rąk odbiorców. Zagadnienie to nie jest nowe i stanowi poważną troskę wszystkich czynników kierujących działalnością gospodarczą. Dlatego dobrze jest, jeżeli organizuje się np. konferencję prasową, na której zagadnienie zostaje postawione wyczerpująco i z myślą wciągnięcia prasy i publicystyki do zorganizowanej i zharmonizowanej akcji. Szkoda jedynie, że z pośpiechu czy niedopatrzenia na taką konferencję nie są zaproszeni przedstawiciele prasy gospodarczej. Oczywiście czasopisma gospodarcze podejmują ten temat w ramach swoich planów tematycznych i realizują go w ramach swoich środków. Wydaje się jednak, że ich redaktorzy mogli by skorzystać wiele z udziału w omawianiu zagadnienia na szczeblu centralnym. Dlatego wypada wyrazić zdziwienie, że jeden z departamentów PKPG organizując konferencję dla omówienia niedostatków w produkcji i braków pominął wśród zaproszonych np. „Życie Gospodarcze”, „Gospodarkę Planową” czy „Gazetę Handlową”. Brak ten powinien być usunięty na przyszłość, nawet jeśli omawiane będą sprawy nie tylko braków. (wer)

CHOMIKI I ŻÓŁWIE

POŹNE nadejście zimy przedłużyło ubiegły sezon budowlany. Roboty trwały z małymi przerwami aż do wkroczenia w sezon bieżący. Tempo ich rośnie w związku z podejmowanymi powszechnie zobowiązaniami.

Dlatego też poważne zadania ciąży nie tylko na pierwszej linii frontu budowlanego, lecz również na bezpośrednim zapleczu. Do tego zaś zaplecza należy zaliczyć przede wszystkim zaopatrzenie materiałowe i dokumentację techniczną.

Zjednoczenia i centralne zarządy budowlane muszą nie tylko troszczyć się o globalny przydział cegieł czy cementu, ale równocześnie rozejrzeć się po poszczególnych placach budowy, bywa bowiem jeszcze, że w jednych magazynach prześwituje klepisko, w innych ściany wybrzuszą się pod naporem worków z cementem. Ogarnięci lokalnym patriotyzmem magazynierzy gromadzą materiały, skłonni są nawet do „pożyczek” sąsiadom po betoniarce i kielni, ale za żadną cenę nie

przyznają się, że zaopatrzenie własnej budowy jest już dostateczne. Za to później mają kłopoty, gorączkowo zabiegają o zwrot „pożyczek”, alarmują o przyspieszeniu dostaw — dlatego, że gdzie indziej panuje ten sam system, który stosowali sami, a który polega na nieprzerywaniu w odpowiedniej chwili strumienia dostaw.

Dokumentacja techniczna, aczkolwiek tempo jej przygotowania poprawiło się w ubiegłym okresie, też nie zawsze jeszcze nadąża za tempem murarzy. Czy należy hamować ich rozmach? Na pewno nie. Natomiast trzeba wpłynąć na biura techniczne, aby nie stały się hamulcem budownictwa przez stosowanie tempa, będącego może wystarczającym uprzednio, a mogącego pretendować w porównaniu z wykonawstwem do miana żółwiego.

Uwaga więc na chomiki i żółwie. (wer)

SZKLANKA I SPODEK

ZCORAZ większym naciskiem podkreśla się, że wykonanie planu produkcji przemysłowej, to nie tylko wykonanie wskaźników ilościowych planu, ale także wykonanie innych wskaźników, między innymi wskaźnika asortymentowego. Wydaje się, że prosta ta zasada dotyczyć powinna również obrotu towarowego — zwłaszcza jeżeli chodzi o wyroby uzupełniające się, jak na przykład szklanka i spodek.

Nieprzestrzeganie tej zasady powoduje w praktyce różne komplikacje. Według normalnej kalkulacji, o ile szklanka kosztuje np. 3 zł, a spodek także 3 zł, komplet szklanki ze spodkiem powinien kosztować 6 zł. Tymczasem kupując szklankę w Warszawie przy ul. Stalowej i chcąc do niej dokończyć spodek trzeba za całość zapłacić 126 zł, ponieważ po zakup spodka odpowiedzialnego asortymentowo szklance trzeba jechać do Chorzowa na ul. Wolności.

Nie jest wykluczone, że spodki takie można by znaleźć w którymś ze sklepów warszawskich, jednak prawdopodobieństwo ich znalezienia jest takie jak prawdopodobieństwo wygrania 100 tys. zł na loterii. Ponieważ obrót handlowy nie jest loterią należy przy zaopatrywaniu sklepów uwzględniać asortyment towarów.

(asz).

KANTY

POPULARNE warszawskie wyrażenie „kant” wywodzi się z praktyki rozwozicieli piwa przed kilkudziesięciu laty. Zarzucając platformom, że mają twarde kanty, kładli oni na ich karb odbicie szyjki po to, aby wysączyć zawartość butelki. Z biegiem czasu „kant” objął całą dziedzinę nieuczciwych wyskoków, a jego motywem stało się zdobycie środków „na ćwiartuchę”.

Złe tradycje nie dają się wykorzenić łatwo. Złe tradycje są starannie podsycane przez wroga klasowego, świadomie propagującego „kanty”, aby podważać poczucie własności socjalistycznej. Złe tradycje są podtrzymywane pod hasłem „poprawienia” zarobków (!), choć jest rzeczą notoryczną, że „dodatkowy zarobek” idzie na „ćwiartuchnę”.

Sprawa „kantów” i „ćwiartuchny” ostro zarysowuje się w dziedzinie handlu i transportu. Kierownicy sklepów przed pokwitowaniem odbioru starają się przejrzeć zawartość skrzyni z towarem, gdzie czasem wśród butelek z winem spotyka się butelkę pustą, zamiast cytryny owiniętą w bibułkę kamień itp. Przed jednym ze sklepów spożywczych w Warszawie rozegrała się niebudująca scenka. Podający z samochodu worki z torebkową mąką pyta noszącego:

— Ważyła?

— Tylko pierwszy worek.

Wobec tego dwie paczki z wierzchu kolejnego worka już wędrowały w kąt auta, gdy interwencja przypadkowego przechodnia, który usłyszał wymianę uwag, uratowała kierowniczkę sklepu od straty.

Sytuacja sklepów jest szczególnie trudna, gdy zjeżdżają jednocześnie samochody z kilku punktów dostawy. Wszystkim się śpieszy, kierownik sklepu traci głowę, a o to zdaje się chodzi rycerzom „kantu”, gdyż takie zmasowanie dostaw nieraz przekodzi w metodę.

Kontrola obrotu na całym odcinku między magazynem wytwórni, magazynem hurtowni i sklepem musi być wzmożona. Należy również nieprzerwanie podnosić poziom uświadomienia wśród szerokich rzesz pracowników handlu i transportu. „Kanty” powinny jak najszybciej przejść z życia do historycznego słownika gwary, a raczej żargonu. (wer)

NAJLEPSZE OSTRZA I KRÓLIKI Z NOWEGO ŚWIATU

UKAZAŁY się nowe ostrza do golenia. Drobną wytwórczość spieszy wypełnić swoje zadania, zwiększając wybór, którego szczupłość tak dalece dawała się jeszcze niedawno we znaki. Cóż z tego, jeśli klient, spotykając się z nowym wyrobem zostaje z miejsca dezorientowany reklamą, noszącą posmak minionych czasów. Oto bowiem opakowania żyłek „Diana” i „Bałtyk” mają takie nadruki:

a) Diana luksusowe — najlepsze polskie ostrze do golenia,

b) Bałtyk — najlepsze ostrze krajowe.

Gramatyka zna eliminację przymiotów przez stopniowanie przymiotników. Stopień wyższy odznacza się przyrostkiem -szy, stopień zaś najwyższy dodatkowym przedrostkiem naj-. Czy istnieje ocena jakiegokolwiek kolegium, stwierdzająca, które z ostrzy do golenia jest rzeczywiście najlepsze? Nie wiemy o tym. Wydaje się, że ocenę powinni wydać klienci, a wyrażać się ona będzie w rozmiarach pokupu. Dlatego sięganie do kapita-

listycznego sposobu reklamowania przez znaczenie towaru powszechnego użycia superlatywem „na zapas” nie wydaje się słuszne. Było by dobrze, aby Ministerstwo Drobnej Wytwórczości pohamowało w zarodku niedobre tendencje.

Dobrym sposobem reklamowania towaru jest wystawianie go na oknach wystawowych. Zdawało by się, że najskuteczniejszą zachętą do zakupu jest sprezentowanie wytworu nabywcy na szlaku najczęściej przez niego uczęszczanym. Niebardzo się to udało CHPCh. W sklepie detalicznym na rogu Nowego Świata i Foksali w Warszawie poświęcono bowiem całą niemal wystawę świecom gazowym Avriko, do tępienia — jak głoszają nadruki na opakowaniu — szczurow, nornic, kretów, dzikich królików i innych gryzoni, mieszkujących w norach. Przechodzień ze zdumieniem rozgląda się po najwcześniej odbudowanej arterii Warszawy, szukając kretowisk i kryjówek dzikich królików. Natomiast na peryferiach miasta, gdzie domki otoczone są ogródkami i gdzie istnieją wolne tereny, świec na wystawach nie ma. Nie wiemy też, czy są w dostatecznych ilościach w sklepach wiejskich.

Istnieli wprawdzie kiedyś rolnicy z Marszałkowskiej. Nie chcielibyśmy, aby istnieli kupcy (nawet uspołecznieni) rolni z Nowego Świata. Trzeba wiedzieć, co i jak i gdzie reklamować. (ryb).

MARTWE DUSZE

ZLESZNA donoszą, że ostatnimi czasy wiele egzemplarzy tygodnika „Rzemieślnik” przychodziło na adres... nieboszczyków, pomijając abonentów żyjących. Nie wgłębiamy się w szczegóły, nie wiemy, czy w ostatnim czasie w Lesznie wymarli abonenci czasopisma, czy też po prostu „Ruch” postanowił łowić martwe dusze dla uczczenia Czyczykowa i jego twórcy Gogola, którego setną rocznicę śmierci obchodzimy w tym roku. Tak czy owak, byłoby dobrze, aby „Ruch” pilniej i szybciej kontrolował kartoteki abonamentowe. (ka-te)

LEKKI CHLEB

JAK ZAROBIĆ dziennie kilkadziesiąt złotych bez pracy? Sposób na to znaleziono w Katowicach. Przez kawiarnie i restauracje przewijają się tam dziesiątki wydrwigroszy, którzy wyciągają ręce zapewniając ofiarodawców o wszelakiego rodzaju błogosławieństwach, jakie zapewni im wręczenie datku (sumy poniżej 50 gr przyjmowane są bez entuzjazmu, a nawet mogą narazić na groźbę jakiejś kary bożej). Krótkie wyliczenie pozwala stwierdzić, że spacer przez sześć lokali, niech w każdym będzie dziesięciu gości, którzy dadzą po 50 gr, pozwala na osiągnięcie „zarobku” w wysokości 30 zł.

Przemysł cierpi na brak rąk roboczych, każdy bez trudu może znaleźć zajęcie (warunkiem jest oczywiście chęć do pracy). Dla tych, którzy nie mogą pracować

przeznaczone są fundusze pomocy społecznej. Natomiast Miejska Rada Narodowa i MO w Katowicach nie widzą — zdaje się — że w Polsce Ludowej zostały zlikwidowane ekonomiczne korzenie żebractwa i z dziwną, niespotykaną w innych miastach, tolerancją traktuje wydrwigroszów. (zet)

WEZWANIA I WEZWANI

WYMIAR sprawiedliwości jest ważną funkcją społeczną i nikt nie może uchylać się od przybycia do sądu, jeśli wezwany jest na świadka. Dlatego pokoje dla świadków są w sądach obsadzone nieraz poważną ilością obywateli, oczekujących wezwania przed oblicze sądu, aby złożyć zeznanie. Trwa to z zasady krócej, niż oczekiwanie swojej kolei, toteż bywa, że niejeden ze świadków z troską myśli o odłożonej pracy, szczególnie wtedy, gdy wokanda zestawiona jest w ten sposób, że termin sprawy podano wcześniejszy, niż będzie ona w rzeczywistości rozpatrywana.

Zanotujmy tu poważne usprawienie w Warszawskim Sądzie Wojewódzkim, gdzie terminy i godziny wezwań są tak precyzowane, że wzywani poświęcają na bytność w sądzie minimum czasu i szybko wracają do normalnej pracy.

Metoda ta mogłaby być z powodzeniem zastosowana w wielu instytucjach, gdzie niejednokrotnie wzywani tracą dużo czasu na nieproduktywne wyczekiwanie. (wer)

ZŁODZIEJĘ CZASU

CZŁOWIEKA, który wyciągnie nam z kieszeni 10 złotych lub pióro wieczne nazywamy złodziejem. I nikt temu się nie dziwi. Jest jednak, niestety, dość liczna rzesza ludzi, którzy kradną nam wartości o wiele bardziej cenne — bezkarnie. Podajemy im rękę, przyjmujemy w domu, spotykamy się z nimi, choć są częstokroć bardziej szkodliwi niż ta pierwsza kategoria.

Chodzi o złodzieję czasu. Temat może stary, ale niestety, wciąż aktualny i dlatego o nim piszemy.

Różne są rodzaje złodzieję czasu.

Typ pierwszy nawiedza cię w domu. Masz właśnie coś do przeczytania czy napisania, korzystając z wolnego popołudnia. Przyjmujesz gościa uprzejmie, a on siedzi i kradnie ci cenny czas. Dwie, trzy, cztery godziny opowiada ci o sprawach zupełnie obojętnych i nud-

nych, pali twoje papierosy, wypija twoje wino i wreszcie wychodzi, obiecując odwiedzić cię w najbliższym czasie. Po takiej wizycie zakładasz łańcuch na drzwi i wstawiasz wizjer. Jesteś zabezpieczony.

Typ drugi umawia się z tobą w kawiarni. Masz do załatwienia ważną sprawę, więc się umawiasz. Odkładasz inne spotkania i czekasz. Czekasz kwadrans, dwa, godzinę. Typ przychodzi albo i nie przychodzi. Zapomniał, lecz ukradł ci cenny czas.

Typ trzeci odwiedza cię w biurze. Może być twoim kolegą z tego samego biura. Nudzi mu się i nie ma nic do roboty, więc przyszedł na pogawędkę. To, że akurat masz pilną pracę, mało go wzrusza. Siedzi i gędzi, a ty musisz potem zostać po południu, aby skończyć pracę. Ukradł ci czas i obiad w domu, na który już nie zdążysz.

Typ czwarty, najgroźniejszy, grasuje na zebraniach. Albo się spóźni i wtedy kradnie czas do potęgi, bo pomnożony przez ilość uczestników, którzy na „typa“ czekają. Są i tacy, którzy przychodzą na czas, ale popelniają inną zbrodnię. Są to osobnicy zakochani w brzmieniu własnego głosu. Czasem nawet mają ładny głos. Korzystają z tego w sposób bezlitosny. Mówiąc o zepsutym kaloryferze potrafią sięgnąć do czasów starożytnych, przejść pokrótce okres średniowiecza i wkroczyć w czasy nowożytne, szpikując swe przemówienie cytatami i nazwiskami. Kradną czas i szkodzą, bo przemęczony słuchacz w końcu nie wie o co chodzi i... kaloryfer zostaje nie naprawiony.

Mniej groźny jest typ piąty, spotykany na ulicy. Zaczyna od tradycyjnego „co słychać“. Od tego rodzaju natręta najłatwiej się uwolnić wskakując w nadchodzący tramwaj lub nawet w taksówkę. Oplaci się na pewno.

Galeria typów nie kończy się na wymienionych. Jest ich więcej. Trzeba ich tępić. Trzeba doprowadzić do tego, żeby zebrania zaczynały się o oznaczonej godzinie (jest nawet taki okólnik, niestety nie stosowany w praktyce), trzeba nauczyć znajomych, że na spotkanie przychodzi się punktualnie i że cudzy czas jest tak samo cenny jak pieniądź a nawet cenniejszy.

Przedwojenną dewizę „Czas — to pieniądź“ musimy zastąpić nową. Czas, to nasze najcenniejsze dobro, to praca, to wykonanie Planu. Musimy chronić to cenne dobro i tępić chuliganów kradnących bezkarnie nasz czas. (wiper).

Cena egz. zł 4.50

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze“ Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, Poznańska 15. — REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Foksal 15, tel. 9-20-22. Godz. przyjęć: 8.30 — 9.30 — PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze“ wynosi (wraz z portem) półrocz. 54 zł, kwart. 27 zł mies. 9 zł. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch“ Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12. Nr konta I-17294. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła

Zam. P. W. G. — Nr TC.-P/C-27/52 z dnia 28.III.1952. Podpisano do druku 3.IV.1952. Druk ukończono, 5.IV.1952. Nakład 8.200. Papier druk. sat. kl. VII 60 g. Zakł. Graf. i Wyd. Dom Słowa Polskiego, Warszawa. Zam. 1039. 3-B-16157